

■ Zabezpieczenie rocznicy ■ MDP w JRG ■ Dezaktywacja hybrydy

2

2020



Pismo odznaczone  
Medalem Honorowym  
im. Józefa Tuliszkowskiego

Rok założenia 1912

Miesięcznik Państwowej Straży Pożarnej

Nr ind. 371203 ISSN 0137-8910

Cena 6 zł (w tym 8% VAT)

# przegląd pożarniczy

# Odrodzenie popożarowe





Nasza okładka:

Powrót do życia  
(fot. PAP)

### Za granicą

- 12 Kataklizm na antypodach
- 16 Spalona Australia?
- 20 Pożarnicze skrzydła Rosji

### Ratownictwo i ochrona ludności

- 23 Transport lotniczy SGPR
- 26 Sprawdzian dla instruktorów
- 28 Hełm nie na każdą okazję

### Rozpoznawanie zagrożeń

- 30 Auschwitz-Birkenau – 75 lat od wyzwolenia

### W ogniu pytań

- 34 Warto pomagać!

### Sprawy ochotników

- 36 Strażacy wśród koronek
- 38 Dzień z życia strażaka

### Technika

- 40 Najlepszy przyjaciel strażaka (cz. 3)
- 42 Spotkanie z hybrydą (cz. 2)

### Prawo w służbie

- 46 Pytanie do eksperta – wypłata zasiłku pogrzebowego

### Przetestuj swoją wiedzę

- 48 Krzyżówka

### Historia i tradycje

- 50 Płonąca sztuka

### Stałe pozycje

- 6 Przegląd wydarzeń
- 51 Służba i wiara
- 52 Przegląd prasy zagranicznej
- 54 [www.poz@nictwo](mailto:www.poz@nictwo)
- 54 Warto przeczytać
- 54 Straż na znaczkach



20

Za granicą



Powietrzna straż pożarna

30

Rozpoznawanie zagrożeń



Bezpiecznie podczas obchodów

50

Historia i tradycje



Pożar dzieł sztuki

**WYDAWCA**  
Komendant Główny PSP

**REDAKCJA**  
00-463 Warszawa, ul. Podchorążych 38  
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05  
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl

**ZESPÓŁ REDAKCYJNY**  
Redaktor naczelny: mł. bryg. Anna ŁAŃDUCH  
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,  
alanduch@kgpsp.gov.pl  
Redaktor naczelny wz.: st. bryg. Paweł ROCHALA  
tel. 22 523 30 89 lub tel. MSWiA 530-89  
Sekretarz redakcji: Anna SOBÓTKA  
tel. 22 523 34 27 lub tel. MSWiA 534-27,  
asobotka@kgpsp.gov.pl  
asp. Tomasz BANACZKOWSKI  
tel. 22 523 33 98 lub tel. MSWiA 533-98,  
tbanaczkowski@kgpsp.gov.pl  
Administracja i reklama:  
mł. ogn. Emilia KLIM  
tel. 22 523 33 06 lub tel. MSWiA 533-06,  
pp@kgpsp.gov.pl  
Korekta: Dorota KRAWCZAK

**RADA REDAKCYJNA**  
Przewodniczący: st. bryg. Andrzej BARTKOWIAK  
Członkowie:  
st. bryg. dr inż. Paweł JANIK  
st. kpt. dr hab. inż. Paweł GROMEK  
st. bryg. Janusz GANCARCZYK  
st. kpt. Marek PIEKUTOWSKI  
bryg. Jacek ZALECH  
bryg. Marcei SOBOL  
st. bryg. Paweł ROCHALA  
st. kpt. Krzysztof BATORSKI

**PRENUMERATA**  
Cena prenumeraty na 2020 r.:  
rocznej – 72 zł, w tym 8% VAT,  
półrocznej – 36 zł, w tym 8% VAT.  
Formularz zamówienia i szczegóły dotyczące  
prenumeraty można znaleźć na  
[www.ppoz.pl](http://www.ppoz.pl) w zakładce *Prenumerata*

**REKLAMA**  
Szczegółowych informacji o cenach  
i o rozmiarach modułów reklamowych  
w „Przeglądzie Pożarniczym”  
udzielamy telefonicznie  
pod numerem 22 523 33 06  
oraz na stronie [www.ppoz.pl](http://www.ppoz.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów  
oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów  
w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść  
ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

**SKŁAD I DRUK:**  
Zakłady Graficzne TAURUS Roszkowscy Sp. z o.o.  
Kazimierów, ul. Zastawie 12, 05-074 Halinów  
Nakład: 7500 egz.

Jak dotychczas, w przekroju całego roku 2019 i początku 2020, największą poczytnością internetową cieszył się wywiad z komendantem głównym PSP st. bryg. Andrzejem Bartkowiakiem, opublikowany w PP 12/2019. W niniejszym numerze publikujemy kolejny wywiad, przeprowadzony z okazji wizyty komendanta głównego u Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Warto dowiedzieć się, o czym rozmawiali szef PSP z głową państwa.

Działania strażaków ocenia się nie tylko po szkodzie. Niezmiernie ważne jest przygotowanie się na najgorsze – tak, by zminimalizować zagrożenia i straty. Jeśli zrobi się to dobrze, to zazwyczaj nic złego się nie dzieje. Przykładem na takie działania jest artykuł Ryszarda Dudka i Marka Witka (s. 30-33) o zabezpieczeniu przez PSP uroczystych obchodów 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau. To pouczająca lektura, pokazująca wielki wysiłek kilku komend PSP i skuteczność polskiego państwa, a praktyczne wnioski dla tych, którzy będą musieli wykonać podobne prace, są tu wartością dodaną.

Aż do końca stycznia, a nawet dłużej, wszelkie media masowe huczały o pożarach w Australii. Ktoś niezorientowany w tej tematyce mógł odnieść wrażenie, że Australia definitywnie spłonęła, a wraz z nią jej przyrodnicze zasoby. Co i dlaczego się działo, przybliżyliśmy w szczegółowych artykułach Renaty Golly i Pawła Rochali (s. 12-19), a zwiastunem tej tematyki jest zdjęcie na okładce. Nieco uprzedzając treści artykułów, informujemy, że zielona gałązka widoczna pośród spalonych pni drzew eukaliptusowych nie jest świadectwem ocalenia, lecz odrodzenia, które bynajmniej nie należy do pożarowych cudów, lecz reguł.

Z australijskimi tematami koresponduje artykuł Jacka Rusa (s. 20-22) o strażackim lotnictwie Federacji Rosyjskiej. Można się z niego dowiedzieć, że w tak ogromnym państwie, porośniętym tajgą, posiadanie wielkiej floty gaśniczej nie jest fanaberią, lecz koniecznością, a przy tym przekłada się nie na same tylko zyski materialne.

Jak w pełnym rynsztunku strażackim udzielić skutecznie pierwszej pomocy przedmedycznej i czy jest to możliwe, podpowiada na s. 28-29 Arkadiusz Kot, a jako wieloletni praktyk wie, o czym pisze.

Jeśli pozostał jeszcze ktoś, kto nie wie, że hooligan jest najlepszym przyjacielem strażaka, Marek Wyrozębski dobitnie jej/mu to wyjaśni w trzecim, ostatnim odcinku poświęconym temu przydatnemu kawałkowi stali (s. 40-41).

Entuzjastycznie przyjęty przez czytelników artykuł Rafała Podlasińskiego z PP 1/2020 o niebezpieczeństwach czynności ratowniczych i gaśniczych w obrębie pojazdów z napędem hybrydowym znalazł swoją kontynuację na s. 42-45.

Oczywiście to nie wszystko, co oferujemy w niniejszym numerze, ale żeby osobiście o tym się przekonać, czas zasiąść do czytania.



Biuro Bezpieczeństwa  
Narodowego  
Sekretarz Stanu  
Szef Biura



Pan  
Mariusz Kamiński  
Minister Spraw Wewnętrznych  
i Administracji

Szanowny Panie Ministrze,

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wielokrotnie miał okazję wyrażać swój podziw dla ofiarnej służby strażaków ochotników na rzecz lokalnych społeczności. Dziękował za ich profesjonalizm, odwagę, sprawność, siłę charakteru oraz ciągłą gotowość do służby drugiemu człowiekowi, do bronięcia ludzkiego życia i mienia. Często także spotykał się z prośbami o wsparcie jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych w pozyskaniu sprzętu strażackiego, a szczególnie o pomoc w zakupie wozów bojowych, bowiem ten ostatni wydatek nierzadko przekracza możliwości tak jednostki, jak również gminy, w której pełni ona służbę. Kancelaria Prezydenta RP oraz Biuro Bezpieczeństwa Narodowego wielokrotnie uczestniczyły w przekazywaniu prośb strażaków ochotników do Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej, który w miarę posiadanych możliwości i środków udzielał potrzebnego wsparcia. Niestety, wielu wnioskodawcom nie udało się pomóc ze względu na ograniczone fundusze.

Wiem i wielokrotnie to wyrażałem, że każdy nowy wóz bojowy dla strażaków ochotników dobrze służy całej lokalnej społeczności podczas akcji ratowniczych

i wspomaga ich działania na rzecz sprawnej i profesjonalnej pomocy wszystkim potrzebującym. To często ochotnicy są pierwsi na miejscu zdarzenia i to od ich wiedzy oraz sprzętu, którym dysponują, zależy skuteczność podejmowanych działań.

Dlatego w imieniu Prezydenta RP proszę Pana Ministra o podjęcie działań celem uruchomienia ze środków rezerwy celowej na przeciwdziałanie i usuwanie skutków klęsk żywiołowych w 2020 roku kwoty 40 mln złotych, która przeznaczona byłaby na zakup wozów strażackich dla jednostek OSP. Ta dodatkowa kwota pozwoli wyposażać kolejne jednostki OSP, co w konsekwencji przyczyni się do wsparcia działań na rzecz przeciwdziałania oraz usuwania skutków klęsk żywiołowych.

Jednocześnie pragnę poinformować, że Pan Prezydent z zadowoleniem przyjął informację o przygotowaniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji we współpracy z Komendą Główną Państwowej Straży Pożarnej projektu zmiany ustawy o ochronie przeciwpożarowej, która ma przyczynić się do obniżenia kosztów certyfikacji używanych wozów bojowych, które mogłyby służyć jednostkom Ochotniczych Straż Pożarnych. Problem wysokiego kosztu certyfikacji od lat ogranicza możliwości wielu jednostek, szczególnie tych z małych ośrodków, utrudniając lub wręcz uniemożliwiając zakup wozu bojowego lub jego pozyskanie w formie darowizny. Proszę zatem o podjęcie wszelkich niezbędnych kroków w celu jak najszybszego procedowania tego projektu wraz z aktami wykonawczymi do ustawy.

Na zakończenie chciałbym jeszcze zwrócić się do Pana Ministra z apelem o kontynuację w bieżącym roku tzw. Programu 5000+ dla jednostek OSP. Z docierających do mnie informacji wynika, że program wspierający działalność strażaków ochotników został bardzo pozytywnie przyjęty. Spotkał się także z szerokim odzewem w społeczeństwie, bowiem pozyskane w ten sposób dodatkowe środki przeznaczane były przede wszystkim na działalność edukacyjną, propagowanie zasad udzielania pierwszej pomocy czy prewencję pożarową. Jestem przekonany, że kontynuacja tego programu będzie dobrze służyć nam wszystkim i przyczyni się do zwiększenia poczucia bezpieczeństwa w społeczeństwie.

Z poważaniem,





# Owocne spotkanie

12 lutego 2020 r. w Pałacu Prezydenckim w Warszawie komendant główny Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Andrzej Bartkowiak spotkał się z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą. O tym, jakie tematy zostały poruszone podczas wizyty, na jakie aspekty działalności PSP i OSP zwrócił uwagę Prezydent RP, rozmawiamy z komendantem głównym PSP.



fol. Eliza Radzikowska-Białobrzewska / KPRP

## W jaki sposób zostało zainicjowane spotkanie pana komendanta z Prezydentem Andrzejem Dudą?

Skontaktował się ze mną minister Błażej Sychalski z Kancelarii Prezydenta. Uznał, że sprawy, które omawialiśmy, są tak istotne, że człowiek za nie odpowiedzialny powinien przedstawić je bezpośrednio Prezydentowi. Potem, w rozmowie z ministrem Pawłem Solochem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego, ustaliliśmy zakres problemów, które będą docelowymi tematami do poruszenia w rozmowie z głową państwa.

## Zatem spotkanie z Prezydentem było poświęcone bardzo konkretnym i ściśle ustalonym tematom merytorycznym?

Tak, ale nie ukrywam, że rozmowa dotyczyła również spraw prywatnych. Okazało się, że Prezydent Andrzej Duda pamiętał mnie ze spotkania w Wągrowcu, mojej rodzinnej miejscowości, co było dla mnie miłą niespodzianką.

Oczywiście rozmawialiśmy głównie o sprawach ochrony przeciwpożarowej, w tym

o dwóch rodzajach naszych straży: państwowej i ochotniczych, a w szczególności o OSP. Co oczywiste, nie da się opierać skutecznych działań ratowniczych na samym tylko zapale ludzi, potrzeba też sprzętu i komfortu pracy. Podkreśliłem, jak ważna byłaby kontynuacja w 2020 r. programu 5000+, czyli przekazanie 82 mln zł na potrzeby jednostek OSP. Poprosiłem również o wsparcie w sprawie dofinansowania zakupów samochodów ratowniczo-gaśniczych dla jednostek OSP w kwocie 40 mln zł z rezerwy „klęskowej”.

## Jak Prezydent odniósł się do tych zagadnień?

Dobrze zna tę problematykę. Wspomniał, że podczas różnych spotkań podchodzą do niego strażacy ochotnicy i dzielą się swoimi doświadczeniami. To od nich dowiedział się, że dzięki programowi 5000+ wiele jednostek, które przez całe lata nie otrzymywały żadnych dotacji, po raz pierwszy uzyskała środki finansowe. Mogły je przeznaczyć nie tylko na nowy sprzęt, ale też np. zreperować lub nawet kupić sztandar, wymienić mundury wyjściowe. Wcześniej żadna dotacja nie

uwzględniała celów niebędących stricte ratowniczymi, a przecież działanie OSP ma również bardzo istotny wymiar kulturowy, z wydziwkiem patriotycznym. Dlatego ochotnicy bardzo pozytywnie ocenili te nowe możliwości. Tak też to ocenia Prezydent Andrzej Duda i jego wolą jest, by kontynuować te przedsięwzięcia, czego efekt mamy w liście Pawła Solocho, szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego do Mariusza Kamińskiego, ministra spraw wewnętrznych i administracji.

W kontekście potrzeb sprzętowych OSP dużo rozmawialiśmy na temat przygotowywanego przez MSWiA, we współpracy z Komendą Główną PSP, projektu zmiany ustawy o ochronie przeciwpożarowej w aspekcie certyfikacji używanych samochodów pożarniczych. Prezydent Andrzej Duda znał również ten problem, ale chciał poznać jego genezę, dowiedzieć się, dlaczego certyfikacja jest tak kosztowna. Wyraził zadowolenie, że projekt ustawy został już przekazany do Sejmu i podkreślił, że jak tylko trafi ona na jego biurko, podpisze ją niezwłocznie.

Zaznaczyłem, że oprócz ustawy potrzebne będą przepisy wykonawcze – ten aspekt również jest poruszony w liście ministra Pawła Sulocha. To bardzo ważna sprawa, mówimy o dużej liczbie aut, które mogłyby zostać wykorzystane do ratowania ludzi.

### **Jaką postawę zaprezentował Prezydent względem innych obszarów ochrony przeciwpożarowej?**

Poruszyłem również najistotniejszą dla Państwowej Straży Pożarnej kwestię nowej ustawy modernizacyjnej. W ocenie Prezydenta poprzednia ustawa dała dużo dobrego, o czym przekonał się w czasie podróży służbowych w różne regiony kraju. Nowych samochodów, sprzętu, umundurowania specjalnego jest w Polsce coraz więcej. Prosiłem Prezydenta o poparcie dla nowej ustawy modernizacyjnej. Zresztą rozmawiam na ten temat z wieloma osobami. Ostatnio, podczas obrad komisji sejmowej, poruszałem tę sprawę i muszę przyznać, że wszyscy posłowie, z każdej opcji politycznej, byli za tym, by kontynuować prace nad nową ustawą modernizacyjną, bo jest konieczna.

Poinformowałem Prezydenta również o tym, że chcielibyśmy wprowadzić nowe umundurowanie koszarowe, bo to też kwestia powracająca od lat – strażacy chcieliby się ubrać tak, by nowoczesna formacja ratownicza, jaką jest PSP, spełniała najwyższe dostępne standardy. Dołożę wszelkich starań, by tak się stało, również w innych aspektach działania ratowniczego. W poprzedniej rozmowie opublikowanej na łamach „Przeglądu Pożarniczego” [PP 12/2019, wywiad dostępny jest również na stronie internetowej PP – red.] mówiłem o planach. Dziś, już po dwóch miesiącach, plany te są wprowadzane w życie. Przepis kwalifikacyjny został ogłoszony, w przypadku przepisu płacowego stanie się to niebawem. Nowy przepis transportowy też

obowiązuje. Jeśli chodzi o certyfikację samochodów, projekt ustawy już mamy. Po prostu wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom funkcjonariuszy z całej Polski. Prezydent Andrzej Duda jest tego świadomy.

Przy okazji chciałbym podziękować funkcjonariuszom i pracownikom Komendy Głównej PSP za to, jak ciepło mnie przyjęli oraz za ich bardzo skuteczną pracę. Doceniam wysiłek załogi i jego owoce. Będę robił wszystko, by nadal nam się współpracowało jak najlepiej dla dobra całej formacji.

### **Podczas spotkania została poruszona również kwestia tegorocznej VIII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Strażaków na Jasną Górę i centralnych obchodów Dnia Strażaka. Czy możemy liczyć na udział w nich Prezydenta?**

Tak, pan Prezydent przyjął zaproszenie i bardzo się ucieszył z perspektywy spotkania ze strażakami podczas tych uroczystości. Liczę, że w pielgrzymce weźmie udział ogromna rzesza funkcjonariuszy PSP i druhów OSP – z wyliczeń wynika, że będzie nas około 100 tysięcy, oby jak najwięcej. Już dzisiaj bardzo serdecznie zapraszam druhny i druhów OSP oraz funkcjonariuszy i funkcjonariuszki PSP na tę wspaniałą uroczystość. 26 kwietnia będziemy na Jasnej Górze razem, ramię w ramię – strażacy PSP i OSP.

Oczywiście Prezydent przyjął ode mnie również zaproszenie na centralne obchody Dnia Strażaka na placu Piłsudskiego w Warszawie, które odbędą się 2 maja o godz. 10.00, i potwierdził swoją obecność w dniu uroczystości.

### **PSP i OSP mają wprawę w tym, co robią, bo nieustannie działają w centrum wydarzeń, zawsze tam, gdzie ktoś potrzebuje pomocy...**

Pan Prezydent Andrzej Duda to wie i docenia. Podczas rozmowy poświęciliśmy też

chwilę akcji ratowniczej w Szwecji – Prezydent ocenił ją jako niezwykle sukces dla kraju. Przypomniałem również o naszej tegorocznej pomocy dla Albanii dotkniętej trzęsieniem ziemi. Zgłosiliśmy także gotowość do wylotu do Australii w liczbie dwustu osób. Strażacy zorganizowali też zbiórkę środków finansowych na rzecz walki ze skutkami australijskich pożarów. To pokazuje, że strażacy stają na wysokości zadania – i funkcjonariuszki, i funkcjonariusze, druhny i druhowie. Jesteśmy gotowi i działamy w każdym aspekcie – ratowniczym, edukacyjnym, społecznym.

Muszę powiedzieć, że władze nas doceniają. Nawet jeśli istnieją różne spory, to kiedy podjęty zostaje temat straży pożarnej, każdy te spory wycisza, bo widzi, że chodzi o formację, która jest ponad podziałami. My jesteśmy po prostu dla wszystkich. Warto też podkreślić, że strażacy PSP i OSP są w dobrych relacjach, co zresztą na każdym kroku widać. Jestem z tego dumny.

### **Czy zanoszą się na kolejne spotkanie z Prezydentem Andrzejem Dudą poza tymi uroczystościami, o których była mowa?**

Chcielibyśmy, by Prezydent wziął udział w uroczystościach w związku z oddaniem do użytku kilku inwestycji. Chodzi o finalizację projektów zapisanych w ustawie modernizacyjnej – ukończenie budowy obiektów komend powiatowych czy jednostek ratowniczo-gaśniczych. Byłoby wspaniale, gdyby zaszczycił nas swoją obecnością i przeciął wstęgę. Rozmawialiśmy na ten temat i liczę, że mimo wypełnionego grafiku pan Prezydent Andrzej Duda odwiedzi którąś z nowo wybudowanych komend lub jednostek ratowniczo-gaśniczych.

rozmawiał st. bryg. Paweł Rochala  
opracowanie: Anna Sobótka

W 2019 r. z dofinansowania w ramach programu 5000+ dla OSP skorzystało w Polsce tysiące jednostek OSP. Po raz pierwszy w historii do ustawy o ochronie przeciwpożarowej oprócz zadań związanych z samym ratownictwem wpisano inne zadania realizowane przez ochotnicze strażę pożarne, m.in. krzewienie sportu oraz kultury fizycznej, organizację przedsięwzięć kulturalno-oświatowych propagujących wiedzę przeciwpożarową czy propagowanie wśród lokalnych społeczności zasad udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym.

Program pozwolił licznym jednostkom wyposażać się w profesjonalne akcesoria oraz specjalistyczny sprzęt edukacyjny. Dodatkowo wiele jednostek OSP mogło zakupić niezbędne podczas codziennych działań ratowniczo-gaśniczych uzbrojenie osobiste, ubrania specjalne, a także mundury wyjściowe dla druhów OSP.

W latach ubiegłych dzięki realizacji „Programu modernizacji Policji,

Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2021-2024” zapewniono wysoki poziom działania Państwowej Straży Pożarnej. Modernizacja m.in. obiektów strażnic oraz ich wyposażenia umożliwiła zwiększenie skuteczności działania przez polepszenie warunków służby.

Inwestycje w najnowocześniejsze technologie czy pojazdy pożarnicze miały na celu wzrost potencjału PSP. Wzmocnienie motywacyjnego systemu uposażeń pozwoliło na sukcesywne ich podwyższanie, a co za tym idzie, zwiększenie atrakcyjności służby w PSP. Jak zapowiedziało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, założenia kolejnej edycji programu modernizacji powinniśmy poznać już niebawem. Z wcześniejszych informacji resortu wynika, że tym razem program modernizacji służb mundurowych ma się skupić na inwestycji w kapitał ludzki.

Emilia Klim



**Członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych**  
**Funkcjonariusze i Pracownicy Państwowej Straży Pożarnej**  
**Działacze Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP**  
**Członkowie Orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych**  
**Weterani Służby Pożarniczej**  
**Słuchacze Szkół Pożarniczych**  
**Żołnierze i Pracownicy Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej**  
**Strażacy Zakładowych Straży Pożarnych**  
**Członkowie Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych**  
**Pracownicy Cywilni Ochrony Przeciwpożarowej**  
**Sympatycy Polskiego Pożarnictwa!**

Zapraszamy na VIII Ogólnopolską Pielgrzymkę Strażaków na Jasną Górę, która odbędzie się w niedzielę 26 kwietnia 2020 roku.

Pragniemy, aby wspólna modlitwa u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej umocniła nas w dalszych działaniach na rzecz całego społeczeństwa, była również wyrazem podziękowania ze strony strażaków i ich rodzin za Opatrzność Bożą, wsparcie i szczęśliwe powroty z akcji.

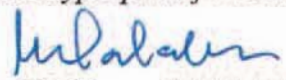
Chcemy również prosić o zdrowie, błogostawieństwo i dalsze łaski niezbędne do realizacji trudnej i odpowiedzialnej służby ku chwale Bożego imienia na rzecz drugiego człowieka.

Zachęcamy do udziału i wspólnego przeżywania liturgii.

Komendant Główny  
Państwowej Straży Pożarnej

  
st. bryg. Andrzej BARTKOWIAK

Prezes Zarządu Głównego  
Związku Ochotniczych Straży Pożarnych  
Rzeczypospolitej Polskiej

  
Waldemar PAWLAK

Warszawa, marzec 2020 r.



## Zmiany w kierownictwie KG PSP

**M**inister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński na wniosek komendanta głównego PSP powołał 26 lutego nadbryg. Adama Koniecznego na stanowisko zastępcy komendanta głównego PSP.

Nadbryg. Adam Konieczny rozpoczął

swoją drogę zawodową w PSP jako absolwent Szkoły Głównej Służby Pożarniczej z 1994 r. Podczas studiów brał udział w wielu akcjach ratowniczo-gaśniczych, również w działaniach podczas pożaru lasu w Kuźni Raciborskiej w 1992 r.

Po ukończeniu studiów w SGSP pełnił służbę na stanowisku dowódcy sekcji w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej w Piotrkowie Trybunalskim. Od 1995 r. obejmował kolejne stanowiska w legnickiej Państwowej Straży Pożarnej. Był dowódcą sekcji, oficerem, starszym oficerem, zastępcą naczelnika wydziału oraz naczelnikiem wydziału. W 2001 r. uczestniczył w akcji przeciwpowodziowej w Warszawie, za co został odznaczony przez prezydenta RP Krzyżem Zasługi za Dzielność.

Od 2006 r. do 2016 r. był komendantem miejskim PSP w Legnicy. W lutym 2016 r. został powołany na stanowisko dolnośląskiego komendanta wojewódzkiego PSP we Wrocławiu. Uczestniczył w procesie tworzenia Centrum Zarządzania Bezpieczeństwem Województwa Dolnośląskiego. Dowodził również akcją ratowniczą po katastrofie budowlanej w Świebodzicach. 24 lipca 2019 r. otrzymał z rąk prezydenta RP Andrzeja Dudy nominację generalską.

EK



fot. MSWiA

## Pożegnanie zastępcy komendanta głównego PSP

**U**roczysty apel z okazji zakończenia służby przez dotychczasowego zastępcę komendanta głównego PSP st. bryg. Arkadiusza Biskupa odbył się 24 lutego w siedzibie Komendy Głównej PSP.

Podczas spotkania komendant główny PSP st. bryg. Andrzej Bartkowiak przekazał swojemu zastępcy serdeczne podziękowania za ponad 30 lat służby na rzecz polskiego pożarnictwa i ochrony przeciwpożarowej. W sposób szczególny podziękował za zaangażowanie w realizację zadań oraz współpracę w ostatnich miesiącach.

Zdający obowiązki pożegnał się ze sztandarem, całując jego płat i oddając mu honory.

St. bryg. mgr inż. Arkadiusz Biskup ukończył w 1993 r. Szkołę Główną Służby Pożarniczej w Warszawie. Następnie skierowano go do służby w Komendzie Rejonowej PSP w Częstochowie. Po reformie administracyjnej w 1999 r. w nowo powstałej Komendzie Miejskiej PSP w Częstochowie objął stanowisko zastępcy naczelnika wydziału operacyjnego, a w 2000 r. dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 w Częstochowie. W 2008 r. został powołany na stanowisko nietatowego zastępcy dowódcy

Kompanii Gaśniczej Centralnego Odwołu Operacyjnego „PORAJ”.

Od 22 listopada 2016 r. pełnił obowiązki zastępcy komendanta wojewódzkiego PSP w Katowicach, 19 maja 2017 r. został zastępcą komendanta wojewódzkiego PSP w Katowicach, a 4 września 2018 r. – zastępcą komendanta głównego PSP.

KG PSP



fot. Tomasz Banachowski / red. PP

## Ramię w ramię z WOT

**K**omendant główny PSP st. bryg. Andrzej Bartkowiak, dowódca Wojsk Obrony Terytorialnej gen. dyw. Wiesław Kukuła oraz komendant główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk 5 lutego



foto: DWOT

w siedzibie dowództwa WOT w Zegrzu podpisali porozumienia o współpracy. Na spotkaniu obecny był również minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak.

Porozumienie Wojsk Obrony Terytorialnej z Państwową Strażą Pożarną reguluje kwestie dotyczące współdziałania podczas ograniczania oraz usuwania skutków klęsk żywiołowych i katastrof. W maju i czerwcu 2019 r. żołnierze WOT po raz pierwszy wsparli strażaków zgodnie z procedurami wynikającymi z ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Blisko 1500 „terytorialsów” współdziałało ze strażakami PSP i OSP przy usuwaniu skutków trąby powietrznej, udrażnianiu dróg, dostarczaniu energii, oświetleniu rejonów działań, a także wzmacnianiu wałów przeciwpowodziowych, zabezpieczeniu osunięć oraz wypompowywaniu wody. Dzięki terytorialnemu charakterowi WOT wsparcie służb przez wojsko było po raz pierwszy możliwe praktycznie bezpośrednio po wystąpieniu sytuacji kryzysowej.

KG PSP

## Konferencja DAFA

**P**odczas poznańskich targów BUDMA 2020 odbyła się konferencja „Ochrona przeciwpożarowa w obiektach budowlanych – aspekty projektowe i wykonawcze”. Zorganizowała ją 5 lutego Stowarzyszenie DAFA.

Ideą konferencji było zwiększenie świadomości w obszarze ochrony przeciwpożarowej oraz przedstawienie

imponująca. W wydarzeniu uczestniczyło blisko 350 osób zajmujących się kwestiami ochrony przeciwpożarowej – głównie strażaków, projektantów, architektów, wykonawców oraz specjalistów nadzorujących procesy budowlane. W związku z tak dużą liczbą zainteresowanych konieczne było dokonanie w ostatniej chwili zmiany miejsca spotkania, tak aby wszyscy mogli w komfortowych warunkach wysłuchać wszystkich prelegentów.



foto: Tomasz Banachowski / red. PP

wytycznych projektowych i dobrych praktyk w doborze prawidłowych rozwiązań dla obiektów budowlanych. Spotkanie było doskonałą okazją do zdobycia starannie wyselekcjonowanej wiedzy, opartej na doświadczeniach rzeczoznawców, wykładowców i praktyków.

Konferencja spotkała się z dużym uznaniem słuchaczy. Frekwencja była

Konferencję otworzył prezes Stowarzyszenia DAFA Piotr Olgierd Korycki. Swoimi wystąpieniami uświetniło ją znaczne grono ekspertów, wśród których znaleźli się m.in. wykładowcy Szkoły Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie. Pytania do znawców zagadnień wzbogaciły wydarzenie o studium indywidualnych przypadków.

Podczas konferencji zaprezentowane zostały premierowo wytyczne Stowarzyszenia DAFA pt. „Bezpieczeństwo pożarowe ścian i fasad”, służące jako instrument upowszechniania wiedzy i zwiększania świadomości w zakresie sposobów zapobiegania pożarom i bezpieczeństwa pożarowego budynków.

TB

## Patronat honorowy dla stowarzyszenia

**O**kazją do uroczystego spotkania komendanta głównego PSP st. bryg. Andrzeja Bartkowiaka z przedstawicielami stowarzyszenia Strażacy Przeciw Białacze, na czele z prezesem Pawłem Gębalskim, było objęcie patronatem honorowym tegorocznej działalności stowarzyszenia. Spotkanie odbyło się 17 lutego w siedzibie Komendy





# Rzecznik prasowy kończy służbę

**S**t. bryg. Paweł Frątczak, rzecznik prasowy komendanta głównego PSP, uroczystie pożegnał się ze służbą 24 lutego w siedzibie Komendy Głównej PSP.

Komendant główny PSP st. bryg. Andrzej Bartkowiak serdecznie podziękował rzecznikowi za prawie 37 lat służby i za 12 lat trudnej niekiedy pracy w Komendzie Głównej PSP na rzecz dobrego wizerunku naszej formacji.

Słowa podziękowania i uznania skierował do st. bryg. Pawła Frątczaka także zastępca komendanta głównego PSP mł. bryg. Arkadiusz Przybyła.

Wieloletnia służba dla polskiego pożarnictwa i ochrony przeciwpożarowej to wyraz oddania i pasji, jaką była i jest dla st. bryg. Pawła Frątczaka Państwowa Straż Pożarna.

27 lutego funkcję rzecznika prasowego komendanta głównego PSP objął st. kpt. Krzysztof Batorski. Przez ostatni rok pełnił on służbę w zespole prasowym KG PSP.

Marta Wawiórko / Gabinet Komendanta Głównego PSP



fol. Tomasz Banaczkowski / red. PP

Główniej PSP.

Komendant główny PSP zauważył, że ludzie tworzący organizację są też czynnymi strażakami Grupy Ratownictwa Specjalistycznego Ochotniczej Straży Pożarnej i podejmują dodatkową aktywność społeczną.

Komendant Bartkowiak przekazał na ręce prezesa Pawła Gębalskiego życzenia, aby działalność stowarzyszenia przynosiła dalszy wymierny wzrost liczby zarejestrowanych potencjalnych dawców szpiku kostnego.

KG PSP



fol. Tomasz Banaczkowski / red. PP

## Narada kontrolno-rozpoznawcza

**N**aczelnicy oraz zastępcy naczelników wydziałów kontrolno-rozpoznawczych komend wojewódzkich PSP oraz pracownicy Biura Rozpoznawania Zagrożeń Komendy Głównej PSP omawiali w dniach 4-6 lutego w Centrum Naukowo-Badawczym Ochrony Przeciwpowozarowej – Państwowym Instytucie Badawczym w Józefowie aktualne zagadnienia dotyczące swojej służby.

Naradę otworzył zastępca komendanta głównego PSP st. bryg. Arkadiusz Biskup. Przekazał słowa uznania od komendanta głównego PSP st. bryg. Andrzeja Bartkowiaka, żywiącego nadzieję na efekt synergii wynikający ze współpracy pionu kontrolno-rozpoznawczego z innymi pionami PSP.

St. bryg. Arkadiusz Biskup określił program narady jako bogaty i specjalistyczny. Zapowiedział wzmocnienie ilościowe i jakościowe pionu kontrolno-rozpoznawczego, ze względu na dużą liczbę zadań o dużej złożoności, a jednocześnie nieadekwatną do ich realizacji liczbę osób. Następnie wręczył odchodzącym w najbliższym



fol. arch. KG PSP

czasie na emeryturę funkcjonariuszom PSP pamiątkowe grawerowane od komendanta głównego PSP.

W ciągu trzech dni narady wygłoszono 24 referaty merytoryczne, poświęcone propozycjom ułatwienia działania służby. Omówiono sprawy organizacyjno-szkoleniowe oraz kadrowe, kwestię nadzoru nad pracą rzeczoznawców ds. zabezpieczeń przeciwpożarowych, w tym rozpatrywania ekspertyz, zagadnienia ochrony lasów, zagrożeń stwarzanych przez odpady, przeciwpożarowych zabezpieczeń technicznych oraz formalnoprawne aspekty działania nakazowego.

Ważnym elementem narady były również dyskusje dotyczące omawianych zagadnień, na które wygospodarowano czas mimo napiętego programu. Wciąż powracającym tematem okazał się rozdźwięk między merytorycznymi możliwościami działania, warunkowanymi znaczącym odmłodzeniem kadry, a liczbą zadań ustawowych, których przybywa od ćwierćwiecza dosłownie z roku na rok.

Paweł Rochala / red. PP

# Katakлизм

**Śmierć trzydziestu trzech osób, zniszczenie tysięcy domów i spalenie blisko 20 mln hektarów ziemi – takie spustoszenie siał ogień w ostatnich miesiącach w kraju kangurów i koali.**

Pożary lasów, podsycane długim okresem suszy, rekordowo wysokimi temperaturami i wiatrem, szalały w Australii od września. Styczeniowe deszcze pomogły strażakom ujarzmić żywioł, aczkolwiek sezon nadal trwa.

## Siły

Na początek kilka porównań. W Australii mieszka 24 mln ludzi, a w Polsce 38 mln. Z pożarami lasów na piątym kontynencie walczą zarówno strażacy zawodowi, których jest 20 tys., jak i ochotnicy, których liczbę szacuje się na 153 tys. W Polsce to odpowiednio około 30 tys. i 700 tys., przy czym w działaniach bierze lub może brać czynny udział około 230 tys. ochotników. Powierzchnia Polski wynosi niespełna 313 tys. km<sup>2</sup>, tymczasem Australii niemal 7,7 mln km<sup>2</sup>.

Zatem nie dość, że strażaków w Australii jest mniej niż w Polsce, to teren, który chronią, jest 24 razy większy od powierzchni Polski. Nawet przy uwzględnieniu, że praktycznie gasi się tylko pas lasów wokół wybrzeży, będzie to obszar działania kilkakrotnie większy.

Jak wynika z danych statystycznych, Australia również boryka się z problemem wciąż malejącej liczby chętnych do gasze-

nia pożarów lasów w ramach wolontariatu. W ostatniej dekadzie liczba strażaków ochotników spadła o 17 tys. osób. Australijczycy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że działania ochotników są nieocenione i jak wielkie mają znaczenie w systemie bezpieczeństwa państwa w kontekście pożarów lasów. To właśnie ich interwencje stanowią większość reakcji na ogień i bezdyskusyjnie dzięki nim kraj dotychczas radzi sobie z żywiołem w sezonie pożarowym. Spadkowi zaangażowania w wolontariat przyglądają się z troską i określają jego zasadnicze przyczyny: kłopoty związane z nieobecnością w pracy, konieczność korzystania z dni urlopowych, niejednokrotnie przeznaczanie własnych środków finansowych na poczet ratowania życia, zdrowia i mienia współmieszkańców. W związku z tym premier Scott Morrison zapowiedział, że strażacy ze stanu Nowa Południowa Walia będą mogli otrzymać 300 dolarów australijskich za każdy dzień, maksymalnie 6 tys. dolarów, jeśli w sezonie pożarowym spędzą na działaniach więcej niż 10 dni.

W trwającym nadal sezonie pożarowym dotychczas w działaniach uczestniczyło co najmniej 72 tys. strażaków ochotników. Większość zmagająca się z ogniem w stanach

Nowa Południowa Walia i Wiktorii. Na pomoc australijskim strażakom przybyli rezerwiści armii (3 tys. osób), żołnierze marynarki wojennej i lotnictwa. Wsparcie nadeszło również m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Nowej Zelandii. W trakcie działań strażacy współpracują z innymi służbami, m.in. z policją i wojskiem, głównie w przypadku ewakuacji ludzi z zagrożonych terenów oraz wstrzymania ruchu na drogach.

Rząd Australii deklaruje polskiej pomocy (200 strażaków), gotowej do wylotu, nie przyjął.

## Środki

Aby skutecznie zwalczyć rozległe pożary lasów, strażacy korzystali z różnego rodzaju środków, począwszy od samochodów gaśniczych, przez ciężki sprzęt budowlany, a skończywszy na samolotach i śmigłowcach gaśniczych. Samochodami gaśniczymi dowożono środki gaśnicze na miejsce pożarów, a ciężki sprzęt, taki jak sypcharki czy koparki, służył do tworzenia pasów przeciwpożarowych.

W czasie gdy pożarów było najwięcej, każdego dnia do walki z nimi kierowano około 100 samolotów. W Australii dostępnych jest około 160 samolotów przeznaczonych do gaszenia pożarów. Są to małe



# na antypodach

samoloty i śmigłowce wykorzystywane do dowodzenia i kontroli, ale też większe samoloty i ciężkie śmigłowce, które mogą zrzucić tysiące litrów wody. Flotą zarządza National Aerial Firefighting Center (NAFC), organ finansowany zarówno przez rządy stanowe i terytorialne, jak i rząd federalny.

Oprócz tego NAFC koordynuje dzierżawę wyspecjalizowanych samolotów gaśniczych, uzupełniających jego własną flotę w sezonie pożarowym. Ogółem w Australii dostępnych jest ponad 500 samolotów, dostarczanych przez ponad 150 operatorów. NAFC zapewnia również elastyczność, która jest niezbędna do reagowania na różne wydarzenia i sytuacje, przez możliwość „dzielenia się” zasobami lotniczymi między stanami i terytoriami.

Największy obecnie samolot gaśniczy w NAFC to Boeing 737, dzierżawiony przez straż pożarną stanu Nowa Południowa Walia NSW Rural Fire Service – jest dostępny przez cały rok. Pojemność jego zbiornika to 15 tys. l wody. Na australijskim niebie operuje również samolot DC-10 ze Stanów Zjednoczonych, ze zbiornikiem na 44 tys. l wody – które może zrzucić w ciągu 8 s. Wypada zaznaczyć, że nie są to tanie przedsięwzięcia. Wydzierżawienie dużego samolotu gaśniczego kosztuje około 2,5 mln dolarów, a ciężkiego śmigłowca około 2,2 mln. Do floty NAFC należą również bardzo szybkie specjalistyczne śmigłowce, wyposażone w skanery na podczerwień, za pomocą których lokalizują pożary.

Podczas tegorocznej walki z pożarami lasów użyte zostały dodatkowo samoloty wojskowe i okręty marynarki wojennej – służyły głównie do ewakuacji ludzi.

## Alarmowanie i ewakuacja

Mieszkańcy kraju mogą dowiedzieć się o sytuacji pożarowej, jaka panuje w okolicy, dzwoniąc na infolinię straży pożarnej lub odwiedzając stronę internetową. Do tego celu stworzona została również aplikacja mobilna, a na portalach społecznościowych, takich jak Facebook czy Twitter, zamieszczane są regularnie posty na temat aktualnej sytuacji pożarowej, działań stra-

żaków itd. Komunikaty przekazywane są również przez stacje radiowe, a rządowe agencje zarządzania kryzysowego korzystają z krajowego systemu ostrzegania telefonicznego przez wysłanie wiadomości.

Jeden ze sposobów alarmowania lub też informowania ludności o niebezpieczeństwie stanowi ocena zagrożenia pożarowego. Jest to tablica z tęczowym wachlarzem, która wskazuje aktualne warunki pożarowe m.in. na podstawie temperatury, wilgotności i prędkości wiatru. Ocena zagrożenia pożarowego jest prognozowana z czterodniowym wyprzedzeniem i aktualizowana dwa razy dziennie, o 5:30 i o 16:00. Wachlarz składa się z koloru zielonego, niebieskiego, żółtego, pomarańczowego, czerwonego i czerwonego z kreskowaniem. Każdy z kolorów ma swoje znaczenie i stanowi wskazówkę lub ostrzeżenie dla społeczeństwa. Na przykład zieleń oznacza zagrożenie pożarowe na niskim, umiarkowanym poziomie. Ale już czerwień – ekstremalne zagrożenie, które wiąże się z wysoką temperaturą i wiatrem. Jest to równoznaczne z niebezpieczeństwem powstania pożaru, który będzie szybko się rozprzestrzeniał i może być trudny do opanowania dla służb ratowniczych. A dla mieszkańców stanowi to sygnał, aby rozważyć pozostanie w domach lub podjąć działania w celu ochrony zdrowia i życia swojego i rodziny. Pozostanie w domu zaleca się tylko wówczas, kiedy nieruchomości jest przygotowana do obrony przed pożarem. W innym wypadku najbezpieczniej jest opuścić miejsce zamieszkania. Zakresowany obszar w kolorze czerwonym to najwyższy poziom zagrożenia pożarowego i jednoznaczny sygnał do natychmiastowej ewakuacji, gdyż żaden dom nie jest w takich warunkach bezpiecznym miejscem.

Dotychczas ewakuacja mieszkańców odbywała się w trzech stanach: Nowej Południowej Walii, Wiktorii i Australii Południowej. Najwięcej szkód odnotowano w Nowej Południowej Walii, na której terenie znajduje się stolica państwa – Sydney. W kilku stanach ogłoszono stan wyjątkowy i wydano ostrzeżenie o ekstremalnym zagrożeniu pożarowym. W ewakuację miesz-

kańców włączyła się również marynarka wojenna. Przy silnym wietrze i temperaturze ponad 45°C ponad 100 tys. mieszkańców opuściło strefy ewakuacji.

## Techniki gaśnicze

Walka z pożarami lasu, w dodatku tak specyficznymi, jak w Australii, stanowi ogromne wyzwanie. Dla strażaków oznacza wysiłek wycieńczający zarówno fizycznie, jak i psychicznie. Wiąże się z wielogodzinną pracą (niejednokrotnie przez kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt godzin) i potrzebą szybkiej reakcji na dynamicznie zmieniające się warunki pożarowe. Jest to przy tym za każdym razem długotrwała akcja ratowniczo-gaśnicza, prowadzona w ekstremalnych warunkach.

Strażacy stosują do gaszenia pożarów lasu szereg technik. Taktyka zależy głównie od rodzaju terenu, na którym rozwija się pożar. Zwalczanie pożarów traw różni się od pożarów lasu. Jednak ogólnie rzecz biorąc jest to dwufazowa operacja, złożona z bezpośrednich i pośrednich ataków.

Podczas pierwszej fazy pożaru do działań dysponowany jest zespół szybkiego reagowania, w pełni wyposażony w sprzęt gaśniczy i zapas wody do gaszenia. Jeżeli pożar powstał w dużej odległości od lądowych sił i środków lub w trudno dostępnym miejscu, dysponowany jest samolot lub śmigłowiec. Zwykle ma to na celu sprawdzenie, jakie rozmiary pożar zdążył osiągnąć.

Mniejsze pożary zwalczane są bezpośrednio przez strażaków za pomocą tzw. mokrych (dość oczywistych) i/lub suchych technik. Bezpośrednio atakuje się skrzydła pożaru, tak aby zawęzić obwód i czoło pożaru. Oprócz wody strażacy wykorzystują do gaszenia płomieni tłumice. Metody suche polegają na tworzeniu przerw w warstwie ziemi wokół pożaru za pomocą narzędzi ręcznych, takich jak grabie i motyki. Najważniejsze jest tak szybkie, jak to tylko możliwe, zatrzymanie rozprzestrzeniania się płomieni. Jeśli nie uda się stłumić ognia w ciągu pierwszej godziny, pożar przejdzie do kolejnej fazy, w której walka z nim będzie jeszcze trudniejsza, a zapotrzebowanie na siły i środki lawinowo wzrośnie.



Strażacy ochotnicy dogaszają pożar lasu

W takich sytuacjach powołuje się zespół, który koordynuje działania i planuje ich strategię. Kiedy intensywność na froncie pożaru przekracza możliwości walki z płomieniami, działania strażaków koncentrują się na tym, by zapobiec rozprzestrzenianiu się boków pożaru oraz na ochronie życia i mienia ludności. Jeśli ogień zbliża się do zabudowy miasta, do działań angażowane są wszystkie możliwe siły i środki.

Kiedy z kolei pożar jest zbyt intensywny, a dysponowanie sił i środków bezpośrednio na miejsce zdarzenia stanowi zagrożenie w szczególności dla strażaków, stosowane są tzw. ataki pośrednie, głównie z samolotów i śmigłowców. Duże samoloty gaśnicze umożliwiają zrzucenie wielkich ilości wody w trudno dostępnych miejscach. Do wody dodaje się również środki gaśnicze, które poprawiają działanie gaśni-

cze wody. Często są one barwione na czerwono, aby obszary, na których zostały zrzucone, były wyraźnie widoczne. Metody ataku pośredniego obejmują również wykorzystanie maszyn gaśnicowych do tworzenia szerokich pasów przeciwpożarowych w wierzchniej warstwie ziemi.

Do metod gaśniczych zalicza się również działanie przeciwogniem, to jest celowe wypalanie roślinności na drodze rozprzestrzeniania się płomieni. Metoda ta stosowana jest również do obrony określonych obszarów, m.in. nieruchomości czy infrastruktury. Usuwa się materiał palny i w ten sposób tworzy przerwę pomiędzy obiektem chronionym a frontem pożaru.

Pożar uznaje się za opanowany, jeśli nie rozprzestrzenia. Ale nawet kiedy nastąpi ten etap, nadal trwa proces dogaszania. Jest on szczególnie istotny z uwagi na ryzy-

ko powstania kolejnych ognisk pożarów. Nawet do kilku tygodni po pożarze strażacy monitorują spalone obszary, aby upewnić się, że są bezpieczne pod względem pożarowym.

## Warunki pogodowe a pożary

W grudniu 2019 r. zadeklarowano odnotowanie sześciu najgorętszych dni w historii Australii, a średnią opadów w całym kraju ogłoszono jako najniższą w historii, o 11% niższą niż poprzedni rekord z 1902 r. Średnia maksymalna temperatura na kontynencie wynosiła powyżej 40°C przez 11 dni w miesiącu. We wrześniu, październiku i listopadzie odnotowano maksymalne temperatury znacznie wyższe niż średnie, a opady deszczu były znacznie poniżej średniej. To właśnie wysoka temperatura, bardzo niska wilgotność i silne wiatry doprowadziły do niebezpiecznych warunków pożarowych. Już na początku września w południowo-wschodnim stanie Queensland i północno-wschodniej Nowej Południowej Walii wybuchło wiele pożarów.

Sytuację poprawiły styczniowe opady, które pojawiły się w ciągu miesiąca we wszystkich częściach wschodniej Australii i przyczyniły się do zmniejszenia liczby i nasilenia niekontrolowanych pożarów lasu.

Dodatkowym czynnikiem niekorzystnym są silne wiatry o zmiennych kierunkach. Nawet niewielki pożar ma wtedy postać liniową, o wąskim froncie i bardzo szybko się rozprzestrzenia, a przy zmianie kierunku wiatru i niedogaszaniu pogorzelska jego front w jednej chwili staje się bardzo szeroki, a rozmiary gigantyczne.

Niezwykle trudno wyobrazić sobie płomień o wysokości 70 m, a trzeba, ponieważ takie zaobserwowano w sezonie 2019/2020. Kolejną liczbą, która robi wrażenie, jest szybkość rozwoju pożaru. Dla porównania: dorosły człowiek może przebiec w godzinę 10 km, rowerem jechać 20 km/h, natomiast pożary buszu osiągają średnią prędkość ponad 22 km/h. Dlatego są tak niebezpieczne. Płomienie mogą rozprzestrzeniać się jeszcze szybciej, co zależy od wilgotności powietrza i ściółki, siły wiatru, temperatury i topografii. Ten ostatni czynnik zwiększa prędkość pożaru dwukrotnie już przy nachyleniu terenu pod kątem 10 stopni.

## Zniszczenia, ofiary

Pożary lasów od lipca 2019 r. pochłonęły powierzchnię ponad 19,4 mln (!)



Codzienna poranna odprawa służb walczących z pożarami



**Sikorsky S61N**

- Zbiornik o pojemności 1 400 litrów (dodatkowe wyposażenie)
- Prędkość 225 km/h
- Transport osób (10)

**Sikorsky S61N**

- Zbiornik o pojemności 4 000 litrów (dodatkowe wyposażenie)
- Prędkość 225 km/h

**Avro RJ85**

- Zbiornik o pojemności 11 350 litrów
- Prędkość 680 km/h

**Coulson C130Q**

- Zbiornik o pojemności 15 450 litrów
- Prędkość 545 km/h

**Coulson B737**

- Zbiornik o pojemności 15 142 litrów
- Prędkość 850 km/h

**DC - 10**

- Zbiornik o pojemności 44 000 litrów
- Prędkość 960 km/h



hektarów ziemi. Dla zobrazowania rozmiarów arealu – jest to obszar większy niż powierzchnia Danii, Holandii i Islandii łącznie. Najbardziej ucierpiał stan Nowa Południowa Walia, w którym płomienie objęły teren ponad 4,9 mln hektarów.

Płomienie dokonały ogromu zniszczeń obszarów naturalnych, ale również całych miast, a ich mieszkańcy tracili niejednokrotnie dorobek życia. Ogień dosięgnął ponad 3000 domostw na terenie całego kraju, najwięcej w stanie Nowa Południowa Walia – liczba zniszczonych domostw sięgnęła tam 1588, a uszkodzonych zostało ponad 650.

Eksperci w dziedzinie dziedzictwa kulturalnego twierdzą, że zniszczone lub uszkodzone przez pożary mogły zostać tysiące świątyn i ważnych miejsc Aborygenów. Na terenie Australii istnieją co najmniej 7062 takie zarejestrowane miejsca, przy czym liczba ta obejmuje tylko miejsca formalnie uznane na mocy przepisów sta-

nowych i terytorialnych. W praktyce jest ich o wiele więcej.

Śmierć w okresie od 1 października 2019 r. do 31 stycznia 2020 r. poniosły 33 osoby.

Aktualny sezon pożarów lasów w Australii jest jednak sezonem o najwyższym odsetku spalonej powierzchni, ofiar śmiertelnych i zniszczonych domostw jedynie w odniesieniu do ostatniego dziesięciolecia. Najwyższą liczbę ofiar śmiertelnych odnotowano w stanie Wiktorii w sezonie pożarowym 2008/2009 (seria pożarów zaczęła się w Czarną Sobotę 7 lutego – tego dnia zginęły 173 osoby). Kilka razy w historii ginęło ponad 50 osób.

W historii Australii zdarzały się sezony pożarowe o większej skali zniszczeń niż obecna. Pod względem arealu pochłoniętego ogniem najgorszy był 1974 r., w którym spłonęło 117 mln hektarów powierzchni Australii, co odpowiada obszarowi Francji, Hiszpanii i Portugalii łącznie (!), a sezon 2008/2009 oceniany był jako najdotkliwszy pod względem strat materialnych.

Liczba wykrytych ognisk pożaru w sezonie 2019-2020 – do końca stycznia 2020 r. wahała się do kilku do kilkunastu tysięcy danego dnia, z początkiem stycznia sięgnęła nawet 31 tys. Większość pożarów na terenie Australii stanowiły pożary buszu, inne zaledwie 1%.

## Darowizny

Kiedy informacje o sytuacji pożarowej obiegły świat, korporacje, gwiazdy i sportowcy ofiarowali darowizny. 19 stycznia 2020 r. szacowano je na łączną kwotę 500 mln dolarów australijskich. Raport wydany przez Fundraising Institute of Australia podaje, że darowizny w związku z pożarami lasów przekazała również ponad połowa dorosłych Australijczyków. Polacy też dołączyli do tej akcji. Byli to między innymi strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Porębie Spytkowskiej (woj. małopolskie), którzy zorganizowali zbiórkę i wpłacili kwotę ponad 422 tys. zł na konto Parków Narodowych i Dzikiej Przyrody w Australii, z przeznaczeniem na Park Narodowy Kościuszki.

## Plany i priorytety na przyszłość

To, czego strażacy potrzebują teraz, to nie pochwały ze strony polityków, myśli i modlitwy. Strażacy potrzebują faktycznego wsparcia w postaci sił i środków. Konieczna jest dyskusja, w jaki sposób ochotnicza straż ma sprostać pożarom, które powstają obecnie. I nie trwają – jak kiedyś – po kilka dni w roku czy miesiącu, ale tygodniami, a nawet miesiącami.

Kolejnym tematem do omówienia jest zarządzanie bezpieczeństwem pożarowym już na etapie profilaktyki. Strażacy i eksperci jednogłośnie twierdzą, że priorytetem powinno być zarządzanie roślinnością, którą może strawić ogień. Można to zrobić za pomocą maszyn lub przez wypas zwierząt, takich jak owce czy kozy. Kontrolowane wypalanie to kolejna z możliwych opcji profilaktyki pożarowej.

mł. kpt. Renata Golly pełni służbę w Biurze Rozpoznawania Zagrożeń w Komendzie Głównej PSP

Literatura dostępna u autorki

Fot. na str. 12: Droga w pobliżu Bruthen w stanie Wiktorii. Fala ognia trawiącego busz zbliża się do miejscowości

# Spalona **A**

To, że dzieje człowieka są nierozdzielnie związane z opanowaniem ognia, pojmujemy intuicyjnie. W głowach nam się jednak nie mieści, że pożar może być niezbędną częścią przyrody.

A jednak jest. Gdy się z tym walczy, skutki są opłakane – a co najmniej spektakularne. Co gorsza mogą się one pojawić w postaci stanowionego prawa. Wtedy ingerencja sięga tam, gdzie nie powinna, lub zaniechuje się tego, co należałoby robić. Z chwilą ustanowienia prawa idee czy ideologie przestają działać, a do akcji wkraczają urzędnicy. Wiele wskazuje na to, że coś podobnego było jednym z istotnych czynników ostatniej klęski pożarowej w Australii.

## Czego się nie dowiadujemy

Już wcale nie pytamy, dlaczego energia węglowa jest zła, atomowa jeszcze gorsza, a dobra tylko wiatrowa i słoneczna. Wodna (kraje skandynawskie) też któregoś dnia stanie się zła, a to za sprawą rządzeń ją tworzących, czyli zakłócających swobodny wpływ. Nie pytamy, więc nie dowiemy się, że zanim powstaną te dobre energie, jakoś trzeba wyprodukować zarówno przetworniki wiatru i słońca, jak i magazyny prądu: stacjonarne i przewoźne. Jaki jest indeks węglowy tych produkcji, jak one wpływają na środowisko naturalne?...

Oczywiście bywa, że nauka przy okazji się rozwija i wreszcie pojawiają się pozytywne skutki. Koszty są jednak tak potężne, że zmianom podlegają całe kultury. Pewien afrykański kraj zdewastowano ostatnimi czasy na rzecz pozyskania czegoś, bez czego telefony komórkowe nie mogłyby nam zastąpić więzi społecznych. Ale o tym nie słyhać, tylko o globalnym ociepleniu, umierających rafach i zdychających białych niedźwiedziach. No i o produkcji CO<sub>2</sub>. Dla tych haseł przeciętne polskie gospodarstwo powinno wydać na własną elektrownię fotowoltaiczną 30 tys. zł, a dom otulić absurdalnie grubą izolacją, której wymaga prawem unijnym opór cieplny ma

rosnąć z pięciolatki na pięciolatkę. Jakie mogą być z tego piękne pożary, pokazał budynek Grenfell Tower (PP 8/2017, a także 12/2019 i 1/2020).

I oto w Australii spełnił się ekologicznym katastrofistom ich najczarniejszy scenariusz. Ponoć temperatury okazały się rekordowo wysokie, susza wyjątkowo długotrwała, w ślad za tym powstające pożary przybrały rozmiary nienotowane w historii. „Ponoć” to w tym przypadku dobre słowo.

## Wartość medialna australijskich pożarów

Od września do końca stycznia świat obiegała wieść: Australia płonie. Powstało przy tym kilka działających na wyobraźnię przekazów, zwłaszcza obrazkowych, które autorzy z czasem zmienili pod naciskiem prawdy, no ale są usprawiedliwieni, przecież w dobrej wierze działali, prawda? I rozlali histerię na świat. Zaangażowali się w to ci, którzy zawsze chcą być na czasie: celebryci i celebrytki. Trochę to groteskowe, gdy troskę o przyrodę deklarują ludzie korzystający w życiu prywatnym z wszelkich zdobyczy cywilizacji, latający zimą do ciepłych krajów, a latem do chłodnych. Ludzie, którzy nie mogliby funkcjonować bez przekazu satelitarnego. Zakładający codziennie inne ubranie z plastiku, bo walczący z hodowcami futer. Kto te stosy tworzyw sztucznych i kiedy zutylizuje – już nie mówią.

Australijskie pożary okazały się tak spektakularne, a przy tym dały tak idealną pozycję dla wyrażania troski o dobro świata, że przykryły nawet „ekologiczny” projekt medialny, oparty na nastolatce, mającej potwierdzone uporczywe trudności w zakresie umiejętności społecznych. Nie wspomniemy jej z imienia i nazwiska, bo ostatnio zostały one zarejestrowane jako znak towarowy i może się zdarzyć, że za samo ich

przywołanie należałoby płacić.

Głównymi gwiazdami stały się poparzone koale.

I tu dotykamy specyfiki Australii, czyli kraju-kontynentu, położonego w znacznej części na zwrotnikowej szerokości geograficznej. Cóż to oznacza? Dla białych ludzi samo zło – szerokości zwrotnikowe to pustynie, gdzie gorąco bywa w porze suchej. Jednocześnie w porze niesuchoj wcale nie musi padać deszcz. Kto nie wierzy, niech spojrzy na Saharę – to ta sama szerokość geograficzna, co Australia, tylko tu północna, a tam południowa. Czy ktoś dziwi się, że na Saharze jest gorąco?

## Pali się to, co spalić się musi

O pożarach w Australii można powiedzieć to samo, co premier tego kraju: były, są i będą. Podobnie jest w krajach śródziemnomorskich, a zwłaszcza w Portugalii, ale też w innych szerokościach w USA i Kanadzie. Tamtejsze pożary to proces niezbędny, by bez zakłóceń przebiegało życie: lasów świerkowych w Kanadzie, sekwoi amerykańskich w USA oraz dębu korkowego na terenach iberyjskich, chyba że człowiek jakimiś sztucznymi zabiegami zastąpi to, co daje ogień, czyli ochronę przed konkurencją i szkodnikami. Jednocześnie im częściej coś się tam spala, tym lepiej dla wszystkich, bo z niższymi płomieniami i krótszym trwaniem pożaru. Nasz wrzos też tak ma.

Zwłaszcza w Australii przydałoby się, gdyby pożarów było jednostkowo więcej, na przykład występowały co rok, a dzięki temu były mniejsze – koale miałyby wtedy szansę przeżyć. Oczywiście ogień jest tym zwierzętom do niczego niepotrzebny, ale skoro to zjawisko nieuchronne, a globalnie – nawet pozytywne, to warto byłoby wyznaczyć mu ramy działania tam, gdzie



# ustralia?

istotnie może szkodzić. Aborygeni praktykowali to z powodzeniem przez tysiąclecia i koale sobie żyły, a ziemia pozostawała uprawna. Bo prawda jest taka: jeśli mamy busz eukaliptusowo-akacjowy z domieszką innych roślin – na pewno spłonie któregoś dnia. Jeśli mamy las eukaliptusowy – też musi spłonąć, tylko przerwy między pożarami będą większe. Nie da się temu zapobiec w żaden trwały sposób. Można tylko odsunąć w czasie zjawisko ogniowego odrodzenia, ale w ten sposób tylko spotęguje się skutki pożaru do takiej mocy, której natura nie przewidywała, czyli prawdziwie niszczycielskich.

Cała rodzima roślinność (flora) i świat zwierzęcy (fauna) przystosowały się do życia na szerokości zwrotnikowej i podzwrotnikowej, czyli również do sezonowych pożarów. Jeśli chodzi o rośliny, tych sposobów jest kilka. Jedne po prostu na czas suszy zamierają i całą energię życiową gromadzą pod ziemią, czekając na lepsze czasy. Drugie ubierają się w izolację przeciwoogniową. Trzecie zaś nie mają nic przeciw temu, by pozornie żywcem spłonąć.

Kilka z tych sposobów stosują rośliny z Australii, tworzące tamtejsze zarośla i lasy, choć kora eukaliptusów drzewiastych jest palna na tyle, że może służyć za naturalną pochodnię. Mimo to wykształciły one zdumiewającą odporność na ogień, odrastają na zielono ze zdawałoby się zwęglonych pni i gałęzi. Zresztą co gatunek, to nieco inny sposób na przetrwanie, bo w innym środowisku wypracowany, ale jedno je łączy: ogniowy sposób rozmnażania z nasion.

## Samozapalne eukaliptusy

Otóż bez udziału ognia osłony nasion eukaliptusów, sekwoi, świerków kanadyjskich i wielu innych gatunków roślin nie otworzą się. Skąd biorą ogień? Przeważnie z piorunów. A eukaliptusy same z siebie.

Po pierwsze jeden parków narodowych Australii nosi nazwę Gór Błękitnych – od koloru mgiełki unoszącej się nad koronami drzew. Ta mgiełka to opary olejków eukaliptusowych. Już to powinno dawać do



foto: freeausiestock.com, CC BY-SA 3.0 (2)

myślenia – rośliny produkują coś palnego w ich zwyczajnym cyklu życiowym.

Druga sprawa to fakt, że niezmiernie łatwo dochodzi do samozapłonów, zwłaszcza w wysokich temperaturach. Temperatury w cieniu rzędu  $+40^{\circ}\text{C}$ , a nocą  $+38^{\circ}\text{C}$  są tam normą, nie wyjątkiem. A wtedy zaczyna być groźnie. Zwyczajną sprawą jest, że drzewo całe na raz staje w ogniu i to w formie wybuchu gazów. Spala się, a potem odradza. W bliższych nam szerokościach geograficznych, lecz nie na naszej, te zjawiska również występują, a jedno zostało nawet odnotowane w Starym Testamencie, gdy Mojżesz rozmawiał z krzewem gorejącym. Krzew gorejący na pustyni to nic dziwnego, Bóg w nim obecny – to zupełnie inna sprawa.

Trzecia kwestia – eukaliptusy są krzewami i drzewami wiecznie zielonymi. Ciągłe zrzucają liście wypełnione olejkami, a w ich miejsce produkują nowe, więc przybywa ściółki łatwopalnej. Ba! Część gałęzi obla-

muje się z drzewa, przyczyniając się do zwiększenia ilości palnego suszu na ziemi. Im starsze drzewo, tym tego materiału jest pod nim więcej. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że drzewo eukaliptusowe rośnie wyjątkowo szybko, niektóre nawet metr na rok, że corocznie zrzuca masę liści i gałęzi, bo trwa wyścig do nieba, by tam rozłożyć koronę jak parasol, to nietrudno sobie wyobrazić znaczną „gęstość obciążenia ogniowego” takiego lasu, nierzadko sięgającego wysokości 40 m. Nasze lasy sosnowe nie mogą się z tym równać.

Czwarta okoliczność to swoista niezniszczalność wszelkich części eukaliptusa. Olejek zawarty w liściach i drewnie ma właściwości bakteriobójcze, więc drewno to nie tylko ładnie pachnie, ale nie chce próchnieć! Jest też wyjątkowo odporne na wilgoć. Również liście nie zmieniają się w próchnicę, pełniąc dodatkową funkcję ochronną dla drzewa – zatrzymują konkurencję. Jedynie termyty są w stanie szybko



przerobić drewno eukaliptusowe na próchnicę, wydrążając gałęzie od środka, zostawiając tylko zewnętrzną, najtwardszą skorupę, którą Aborygeni cenią ze względu na właściwości akustyczne.

Praktycznie rzecz biorąc, jest jeszcze jeden czynnik pomagający w przemianie ściółki i uschniętych gałęzi w nawóz – ogień.



## Gospodarka ogniowa

Zatem zarówno australijski busz, jak i lasy prowadzą samoistną gospodarkę ogniową. Bez udziału człowieka o jej kształcie decydują zjawiska naturalne – pory sucha i deszczowa tudzież okresy wieloletnich susz.

Większość australijskiej roślinności (poza lasami deszczowymi) po osiągnięciu dojrzałości do wydawania nasion pragnie, by ogień wystąpił. Krzewy tracą korony, ale po to je mają. Drzewa są na tyle wysokie, że ogień do ich koron zazwyczaj nie sięga. Torebki nasienne otwierają się, a wiatr roznosi nasiona na znaczne odległości i zanurza w popiele. Rośliny czekają na deszcz, żeby się odrodzić. Zwierzyna doskonale wie, że

ogień jest groźny. Skrzydlaci odfruwają, biegający odbiegają, a wspinacze, jak koale, wybierają sobie najwyższe drzewa i wchodzą w ich korony, gdzie płomienie nie powinny sięgnąć.

Taką gospodarkę prowadzili Aborygeni – w stosownym czasie wypalali trawę i ściółkę leśną. Zresztą na terenach, gdzie wolno im żyć po staremu, nadal tak robią, z pożytkiem dla fauny i flory. No ale we wschodniej Australii, gdzie wybuchło najwięcej szkodliwych pożarów, nie Aborygeni rządzą, tylko biali ludzie – z zupełnie inną mentalnością, ukształtowaną przez setki lat innych warunków klimatycznych. Z myśleniem uzupełnionym o najnowszy komponent ekologiczny.

## Rządy przeciwogniowe białych ludzi

Osiedlenie się białego człowieka w Australii wydało następujące owoce: gęstą zabudowę mieszkalną i przemysłową, kopalnie, drogi, krowy, owce, psy pasterskie i studnie artezyjskie. Nie było to niczym złym, ale niosło ze sobą konieczność zaprowadzenia ochrony przeciwpożarowej. Najpierw stwierdzono, że wszelkie pożary trzeba gasić, choć Aborygeni mówiliby, że przeciwnie – niech się pali, to będzie lepiej. No ale biały człowiek swój dorobek życiowy lokował w nieruchomościach, a Aborygen mógł wziąć to, co miał, na plecy i przenieść gdzie indziej. Zatem trzeba było gasić pożary znacznie większe niż coś, co przypominałoby wypalanie traw.

Co oczywiście, należało bronić zwłaszcza terenów, na których znajdowały się osiedla ludzkie. Zakładano straże pożarne, robiono przecinki przez lasy jako drogi pożarowe. Musiały minąć dwa stulecia, by się zorientowano, że walka z pożarami, które przyjmują postać katastrofalną z zadziwiającą cyklicznością, co kilkanaście lat, koniecznie musi polegać na częstym celowym spalaniu pożywki dla ognia. Najwięcej do myślenia dały rozwiązania amerykańskie lat 70., gdy Australijczycy byli już mocno po szkodzię za sprawą pożarów naprawdę rekordowych wielkościami (patrz sąsiedni tekst Renaty Golly). Jednak na gospodarkę pożarową zabrakło pieniędzy i woli politycznej, rzecz pozostawiono w gestii samorządów. Niestety, dla samorządów zawsze co innego jest ważniejsze niż ochrona przeciwpożarowa.

Wreszcie w australijskich pożarach z trudnego 2009 r., które dotarły do miast, padła rekordowa liczba ofiar śmiertelnych pośród ludzi (173), rekordowe były też straty materialne. Rozgorzała wielka dyskusja. Oto zdanie jednego z jej uczestników:

*Polityka zagarniania lasów na rzecz rezerwatów i parków narodowych bez ich prewencyjnego wypalania, okazała się śmiertelnym błędem – oświadczył szef australijskiego stowarzyszenia na rzecz przemysłu drzewnego (NAFI) Allan Hansard. Jego zdaniem (...) żeby zapobiec katastrofie, konieczne są regularne, prewencyjne wypalania i gęsta siatka dróg dojazdowych. Takich rozwiązań unika się na obszarach chronionych, a za to, zdaniem Hansarda, winę ponoszą „zieloni ideolodzy” [1].*

Co się od tamtego czasu stało? Otóż nic. A nawet gorzej.

Wiele urzędów władz samorządowych oraz odpowiedzialnych za stan środowiska naturalnego objęli ludzie związani z ekologią w wydaniu skrajnym, dla których dwutlenek węgla, jak dla naszej najnowszej noblistki, jest niemalże kluczem do zrozumienia dziejów świata. To oznaczało zaniechanie wszelkich zabiegów pielęgnacyjnych polegających na ingerencji nie tylko w obszary chronione, wybronione od ognia przez dziesięciolecia, ale też w pozostałe. Już nie było mowy o tradycyjnym dla Aborygenów wypalaniu traw i ściółki leśnej w miesiącach wilgotnych, gdy pożar kilku hektarów mogło opanować trzech chłopów uzbrojonych w gałęzie. Ingerencja polegała na gaszeniu wszystkiego. Bo ściółka jest miejscem życia, a produkt ognia (CO<sub>2</sub>) przyczynia się do ocieplenia ziemi.

Zatem w chwili największej próby w ostatnim sezonie po prostu nie było granic, na których można by zatrzymać ogień. Mało tego – na skutek nagromadzenia materiałów palnych pożary lasów eukaliptusowych osiągnęły katastrofalne rozmiary pod względem intensywności i wielkości. Koale nie są w stanie ich przeżyć, bo płomienie sięgają powyżej koron drzew. Żyjątko ze ściółki też zginęły.

## Seria ekologicznych sprostowań

Okazuje się, że nie wszystko można rzucić na globalne ocieplenie. Przy tym kilku działaczy musiało pod naciskiem prawdy co nieco pozmienić w swoich materiałach.



Oto z artykułu Wiktora Młynarza „Ekolodzy podpalili Australię” [2] dowiadujemy się, że niezależni od głównego nurtu badacze przyjrzeni się zarówno australijskiej suszy (a sięgnęli do danych o opadach z lat 1900-2019), jak i temperaturom – zapoznali się ze wskazaniami termometrów od końca XIX w. Tekst opatrzyli danymi i wykresami. Proszę, jakie im wyszły wyniki (poniższy tekst jest skrótem i wolnym tłumaczeniem).

*Opady w Nowej Południowej Walii w ciągu ostatnich trzech miesięcy są znacznie poniżej średniej, ale nie są niższe niż w poprzednich latach. W rzeczywistości, z wyjątkiem kilku niewielkich obszarów, większość Australii jest wilgotniejsza niż w 1910 r.*

*Walgett to jedna z niewielu długoletnich pomiarowych stacji wiejskich w Nowej Południowej Walii. Temperatura w tym miejscu osiągnęła jak dotąd [chodzi o sezon 2019-2020 – PR] najwyższy poziom 44,8°C, w tym miesiącu średnio 38,0°C. Jednak temperatura 44,8°C nie jest dla Walgett wyjątkowa. Rekord wszech czasów – 49,2°C został ustanowiony już 3 stycznia 1903 r. Najwyższa temperatura grudnia wyniosła 47,8°C w 1883 r. [3].*

Co do powierzchni lasów, które spłonęły... W większości są to nieużytki porośnięte krzakami, których gaszenie to żaden priorytet. Dopiero wystąpienie pożarów w wysokich lasach eukaliptusowych (koale) lub w pobliżu osiedli ludzkich jest powodem do gaśniczego działania. I tylko takie obrazki, a nie pożary niskiego buszu, oglądamy na ekranach telewizorów i komputerów. Zaserwowano nam mapkę Australii, z której wynikało, że co najmniej połowa kontynentu zgorzała. W reakcji na to wierutne kłamstwo, masowo kopiowane, wytwórca grafiki dał komentarz, że naniósł na niej wszystkie pożary z dziejów, a nie tylko ostatni. No ale mapka poszła w celebrycko-histeryczny świat jako wyłącznie tegoroczna, a z jakim zacięciem jej broniono!...

Świat obiegła też budząca grozę, a zapamiętane powtarzana informacja, o pół miliarda padłych od pożarów zwierząt. Autor skorygował ją potem sprytnie, a bezwstydnie do liczby stworzeń, na które ogień oddziaływał, na przykład je wystraszył. No i znów informacja zrobiła swoje, bo korekt nikt nie rozpowszechniał. Można powiedzieć, że utytułowany autor tę liczbę osza-

cował tak, jak liczyli Sowieci liczbę Niemców poległych od ich ognia artyleryjskiego w czasie wielkiej wojny ojczyźnianej. Skoro wystrzelano na dany hektar wagon amunicji, a na tym hektarze było przeciętnie 100 Niemców, a zużyto 100 wagonów pocisków, to zginęło 10 tys. faszystów. Tymczasem ginęło ich, o ile jacyś, po kilku na kilometr, bo przecież nie byli w ciemności i potrafili spod ognia wyjść albo się przed nim chronić. Prawda – było potem o czym opowiadać, zwłaszcza jak Rosjanie bili ogniem w swoich.

st. bryg. Paweł Rochala jest doradcą komendanta głównego PSP

#### Przypisy

[1] EW, *Prewencyjne wypalanie radą na katastrofę*, w: dzienniki.pl, 16 lutego 2009 r., [data dostępu: 18 lutego 2020 r.], za: wsensie.pl/pitu-pitu/34552-rafal-otoka-frackiewicz-australia-plonie-i-co-z-tego.

[2] W. Młynarz, *Ekolodzy podpalili Australię*, w: pitu-pitu.pl/2020/01/08/ekolodzy-podpalili-australie [data dostępu: 19 lutego 2020 r.].

[3] *Are Australian Wildfires Due To Climate Change?*, <https://notalotofpeopleknowthat.wordpress.com/2019/12/24/are-australian-wildfires-due-to-climate-change/> [data dostępu: 19 lutego 2020 r.].

REKLAMA



## MAŁY STRAŻAK

ul. Pszczyńska 362A 44-335 Jastrzębie-Zdrój  
tel/fax: 32 471 26 62 e-mail: info@malystrazak.pl  
[www.malystrazak.pl](http://www.malystrazak.pl)



JACEK RUS

# Pożarnic



**Federacja Rosyjska jest największym krajem świata. Obejmuje dwa kontynenty. Lotnictwo nie jest tam luksusem, a koniecznością. Również lotnictwo strażackie.**

fot. Dmitry Pichugin, Wikipedia

Rosja ma ogromny potencjał i dysponuje ogromnymi zasobami naturalnymi oraz źródłami energii. Gospodarczo zajmuje szóste miejsce w świecie. Wszystko w niej jest wielkie, pożary również. I problemy – zarówno odległościowe, jak klimatyczne.

Wraz ze zmniejszaniem się wpływu Oceanu Atlantyckiego maleje ilość opadów atmosferycznych i rośnie roczna amplituda temperatury powietrza. Srogie zimy zmieniają się w skrajne upały. To właśnie najwyższe w historii ziemi temperatury przyczyniły się do powstania w Rosji katastrofalnych pożarów w 2010 r. W 2019 r. w regionie Krasnojarska na Syberii w ciągu jednego miesiąca spaleni uległo 3 mln hektarów lasów – powierzchnia zbliżona do tej, jaką zajmuje Belgia. Pożary niezamieszkałych obszarów leśnych to bardzo poważny problem i ogromne wyzwanie dla służb. Dostęp do nich możliwy jest głównie drogą powietrzną. Zatem nic dziwnego, że w Rosji rozwinięto odpowiednie siły lotnicze.

## Skrót historii czynnej rosyjskiej ochrony przeciwpożarowej

W Rosji sprawami bezpieczeństwa pożarowego kieruje Ministerstwo ds. Sytuacji Nadzwyczajnych (EMERCOM), którego zakres działania przypomina obronę cywilną. Zostało utworzone w 1994 r. przez Borysa Jelcyna. Historia obrony cywilnej Rosji sięga jeszcze czasów Aleksego I Romanowa, któ-

ry za pomocą swojego dekretu w 1649 r. powołał do życia moskiewską miejską służbę pożarową. Później, za czasów kolejnego cara Piotra I Wielkiego, również Sankt Petersburg otrzymał swoją własną straż pożarną, a jej funkcjonowanie oparte było na zachodnich praktykach tamtych czasów. Do 1863 r. ochrona przeciwpożarowa Rosji przeszła szereg transformacji.

W XX w. obrona cywilna była realizowana najpierw pod wodzą sowieckich powietrznych sił obronnych, które w 1940 r. podlegały pod NKWD (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR) i realizowały swoje zadania wspólnie z Dowództwem Straży Pożarnych NKWD utworzonym w 1918 r. Paradoksalnie ochrona przeciwpożarowa znajdowała się w strukturach, które w historii zapisały się czarnymi zgłoskami. Komisariat był narzędziem w rękach władz sowieckich, służącym do represjonowania zarówno własnych obywateli, jak i ludności poza granicami ZSRR. Dość powiedzieć, że organy NKWD były wykonawcą zbrodni katyńskiej na oficerach polskich, ale także autorami innych wyroków śmierci, choćby na więźniach skazanych za działalność kontrewolucyjną.

W 1946 r. z rozkazu Józefa Stalina po przeprowadzeniu transformacji komisariaty stały się ministerstwami, a ochrona przeciwpożarowa razem z milicją trafiły do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W 1960 r. obrona cywilna powróciła do Ministerstwa Obrony, jako część sowieckich sił zbrojnych.

Lata 80. XX w. to czas wielkich katastrof w Związku Radzieckim, który wykazywał symptomy upadku gospodarczego. System zarządzania bezpieczeństwem wewnętrznym przy pomocy wojska nie sprawdził się. W 1986 r. miała miejsce katastrofa w elektrowni atomowej w Czarnobylu na Ukrainie, a w 1988 r. trzęsienie ziemi w Armenii (w ówczesnym czasie zarówno Ukraina, jak Armenia były częścią Związku Radzieckiego). Te dwa wydarzenia doprowadziły do wydania 17 lipca 1990 r. dyrektywy o utworzeniu formacji pod nazwą Rosyjski Korpus Ratowniczy. Korpus rozpoczął swoje funkcjonowanie jeszcze w tym samym roku, 27 grudnia.

W 2002 r. Rosyjska (Państwowa) Straż Pożarna również stała się częścią Ministerstwa Obrony Cywilnej, po 84 latach podległości pod Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

## Obrona cywilna i ochrona przeciwpożarowa obecnie

W obecnej Rosji i ochrona przeciwpożarowa, i obrona cywilna pozostają pod zwierzchnictwem EMERCOM-u. Do zadań tej instytucji należy szeroko pojęte zarządzanie kryzysowe i nadzwyczajne, a także odpowiednio ukierunkowane działania mające na celu minimalizowanie skutków klęsk żywiołowych, katastrof i innych zdarzeń związanych z obroną cywilną.

Niestety, zmiany w systemie działania straży pożarnej nie przynoszą spodziewa-



# ze skrzydła Rosji

nych wymiernych efektów. W porównaniu z państwami zachodnimi statystyka śmierci w pożarach wciąż pozostaje niepokojąca. Zgodnie z danymi CTIF (International Associations of Fire and Rescue Services in Russia) za 2017 r. na 100 tys. mieszkańców Rosji przypada 6 ofiar śmiertelnych w pożarach. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej (USA) liczba ta wynosi 1, a w Wielkiej Brytanii 0,5. Dane te nie pozostawiają złudzeń, że reforma pożarnictwa w Rosji ma przed sobą jeszcze długą drogę. Potrzeba zwiększenia możliwości reagowania na sytuacje kryzysowe stała się w ostatnim roku bardzo istotna z punktu widzenia bezpieczeństwa kraju.

## Lotnictwo w rosyjskiej ochronie przeciwpożarowej

W 1991 r. zadania lotnicze, głównie patrolowe, realizowało sześć śmigłowców w czterech regionach: Rosja Centralna, Ural, część wschodniosyberyjska, Daleki Wschód – co było dalece niewystarczające. Dziś można już mówić o pułku lotniczym z bardzo szerokim spektrum zadań: transport humanitarny, ewakuacja z miejsc zagrożonych (zarówno w razie katastrof naturalnych, jak i działań wojennych), zadania poszukiwawczo-ratownicze, a także powietrzne działania przeciwpożarowe.

EMERCOM ma osiem regionalnych centrów lotniczych, zlokalizowanych w obwodzie moskiewskim i dysponuje dość ciekawą flotą powietrzną do zwalczania pożarów i realizacji innych zadań ratowniczych. W ostatnim czasie Federacja Rosyjska znacząco zwiększyła wydatki na zakup bezzałogowych statków powietrznych, śmigłowców oraz samolotów amfibiicznych. Wszystko za sprawą nowej polityki rozwojowej i modernizacyjnej EMERCOM-u, która rozpoczęła się w 2010 r., po największych w historii Rosji pożarach lasów – i trwa do dziś.

## Lotnicze zaplecze sprzętowe EMERCOM-u obecnie

Zastanawiające jest znaczne zróżnicowanie sprzętowe, które odpowiada z jednej strony szerokiemu spektrum zadań, a z drugiej możliwościom pozyskiwania danych

statków powietrznych. Flotę powietrzną EMERCOM-u tworzą: śmigłowce do zadań transportowych i ewakuacyjnych – Mi-8, Ka-32, Mi-26, Bo-105, Ka-226 i BK-117 – do zadań poszukiwawczo-ratowniczych w trudnych warunkach oraz samoloty – Il-76 – ciężki samolot transportowy i gaśniczy, An-148 – samolot pasażerski do ewakuacji osób, Be-200 – wielozadaniowa łódź latająca, An-3 – samolot wielozadaniowy, An-74p – samolot transportowy, Il-62, Jak-42D – samoloty pasażerskie.

W 2016 r. EMERCOM złożył zamówienie na cztery śmigłowce Mi-8MVT-1. Do ich zadań należy między innymi gaszenie pożarów z powietrza przy użyciu zamocowanych pod śmigłowcem zbiorników, prowadzenie

akcji poszukiwawczo-ratowniczych czy wręcz zabezpieczenie zaplecza medycznego 24 godz. na dobę we wszystkich warunkach pogodowych. Śmigłowiec został dodatkowo wyposażony w wyciągarkę oraz liny wyciągowe z zawieszami, za pomocą których może przenosić ładunek o masie do 4 t.

Warto wspomnieć o samolocie Iljuszyn Il-76, który jest w stanie zabrać ponad 43 tys. litrów środka gaśniczego. Nie jest to największy „latający zbiornik wodny” na świecie. W USA skonstruowano dwie pojemniejsze jednostki latające. Jedną z nich to Evergreen 747 Supertanker, który w powietrzu może przetransportować do celów gaśniczych aż 74 tys. l, a druga McDonnell Douglas DC-10 o pojemności zbiornika

### Łódź latająca Beriev Be-200

Jeden z bardziej spektakularnych sprzętów mających za zadanie gaszenie pożarów z powietrza (fot. na str. 20). Jest wyposażony w osiem aluminiowych zbiorników wody. Możliwości techniczne pozwalają na tankowanie zbiorników podczas ślizgu samolotu po wodzie przy prędkości 160 km/h. W ciągu 14 s jest w stanie pobrać 12 t wody.

Zbiorniki na środek gaśniczy można demontować. Wtedy samolot może zabrać na pokład do 26 strażaków lub 7 t sprzętu ratowniczego. Podczas akcji gaśniczej samolot jest w stanie dokonać jednorazowego zrzutu całego środka gaśniczego lub do ośmiu następujących po sobie zrzutów. Dodatkowo wyposażono go w sześć zbiorników przewidzianych na inny niż woda środek gaśniczy, o pojemności całkowitej do 1,2 m<sup>3</sup>. Tylko sekundę zajmuje zrzut 12 t wody z samolotu na płonący teren. Minimalna prędkość, przy której można dokonać zrzutu, to 220 km/h.

Be-200 jest w stanie wystartować zarówno z lądu, jak i z wody. Do startu z wody potrzebuje nie mniej niż 1000 m, a z lądu ok. 1300 m długości pasa. EMERCOM zamówiło już sześć samolotów Be-200ES. Model ten produkowany jest w Beriev Aircraft Company, należącej do rosyjskiego przedsiębiorstwa lotniczego. Na jego czele stoi Georgij Beriev, który twierdzi, że rosyjska łódź latająca to samolot jedyny w swojej klasie. Jest najnowocześniejszy i może zatankować dwa razy tyle wody, co jego najbliższy konkurent. Be-200 brały udział w zwalczaniu pożarów w Grecji, Francji, Portugalii, Izraelu czy Indonezji. Obecnie fabryki Beriev są w stanie wyprodukować rocznie osiem takich samolotów.

#### Dane techniczne:

załoga: 2  
długość: 32,0 m  
rozpiętość skrzydeł: 32,8 m  
wysokość: 8,9 m  
powierzchnia nośna: 11,4 m<sup>2</sup>  
masa własna: 27 600 kg  
masa startowa: 43 000 kg  
maksymalna pojemność: środka gaśniczego – 12 000 kg, ładunku masowego – 7500 kg

#### Osiągi:

prędkość maksymalna: 700 km/h  
prędkość ekonomiczna: 550 km/h  
prędkość lądowania: 200 km/h  
prędkość minimalna: 157 km/h  
zasięg: 2100 km  
pułap: 11 000 m



45 tys. l. Tym jednak, co wyróżnia Ił-76 na tle amerykańskich cystern lotniczych, jest fakt, że ich pierwszy lot odbył się w 2006 r. Ił-76 po raz pierwszy wystartował 35 lat wcześniej i przez tyle czasu święcił triumfy jako najmniejszą powietrzny statek gaśniczy na świecie.

Dodatkowo do końca 2019 r. zakupiono trzy samoloty typu Ił-76 przewidziane do realizowania transportu ciężkiego, Ił-114 – turbośmigłowy samolot transportowy, Ka-226 – śmigłowce do ewakuacji medycz-

nej (MedEvac), Mi-26 oraz Mi-8. Rok 2015 z kolei zamknięto zakupem 750 bezałogowych statków powietrznych (czterosiłgowych dronów), z których 650 to modele Phantom 3s, oraz 107 dronów produkcji Rosyjskiej Arnega-DTM, wyposażonych w kamerę HD z możliwością przekazywania obrazu w podczerwieni.

Tak znacząca inwestycja w bezałogowe statki powietrzne uzasadniana jest minimalizowaniem kosztów dysponowania do zdarzeń. Drony są w stanie zlokalizować

zdarzenie, określić dokładne miejsce pożaru, skalę zdarzenia czy ryzyko, jakie ze sobą niesie. Ponadto operator drona jest w stanie na bieżąco monitorować rozwój sytuacji pożarowej i na tej podstawie opracowywać lub dopasowywać właściwy zamiar taktyczny.

Latający park maszynowy Ministerstwa ds. Nadzwyczajnych Rosji dość trudno zestawić choćby ze służbami USA. Powodem jest dobrze znana na świecie polityka Federacji Rosyjskiej, a co za tym idzie – wszechobecna centralizacja. Wszelkie działania ratowniczo-gaśnicze, bez względu na ogromną powierzchnię państwa, realizowane są wyłącznie przez utrzymywane przez państwo służby i sprzęt. Dla porównania Stany Zjednoczone likwidują te zagrożenia, opierając się nie tylko na własnym, państwowym sprzęcie, ale również na kontraktach czy umowach leasingowych. Rocznie udział w przedsięwzięciach ratowniczo-gaśniczych z powietrza bierze tam około 1000 różnych jednostek latających.

## Krytyka

Funkcjonujący obecnie system ochrony przeciwpożarowej Rosji jest szeroko krytykowany przez niezależnych ekspertów. Według szefa Transparency International (międzynarodowej pozarządowej organizacji ujawniającej i zwalczającej praktyki korupcyjne) w St. Petersburgu Dmitrija Suckharewa ochrona przeciwpożarowa w Rosji, a w szczególności w jej rozległych prowincjonalnych regionach, stała się formą działalności gospodarczej i wykorzystywana jest do czerpania korzyści majątkowych przez niektórych inspektorów ochrony przeciwpożarowej. Przykładem tych niechlubnych praktyk może być aresztowanie w ostatnim czasie szefa straży pożarnej jednego z krajów związkowych pod zarzutem przyjęcia łapówki w zamian za ochronę podczas prowadzenia czynności kontrolnych. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy mogą być niskie zarobki w ochronie przeciwpożarowej w Rosji. Inspektorzy przeciwpożarowi oraz ich przełożeni zarabiają miesięcznie od 250 do 400 dolarów, co nawet na warunki rosyjskie jest niskim wynagrodzeniem.

st. kpt. Jacek Rus pełni służbę w Wydziale Operacyjnym KW PSP w Łodzi

## Udział w działaniach poza granicami kraju

Działania ratownicze poza granicami państwa rosyjskiego stały się stałą praktyką EMERCOM-u. Pozwalają, oprócz oczywistej pomocy zagranicznej, znacząco przyczynić się do łagodzenia i ocieplania wizerunku Rosji, co może przełożyć się na zyski polityczne i gospodarcze.

Wybrane działania:

- kwiecień 2016 r. – trzęsienie ziemi w Ekwadorze: EMERCOM dysponował samolotem Ił-76 z 30 t ładunku humanitarnego (namioty), agregaty prądotwórcze, zapasy żywności, podobne działania realizowane były w Tadżykistanie w styczniu tego samego roku;
- grudzień 2015 r. – trzęsienie ziemi w Kirgistanie: dostarczenie drogą powietrzną pomocy humanitarnej;
- kwiecień 2015 r. – trzęsienie ziemi w Nepalu: pomoc humanitarna oraz specjaliści z różnych dziedzin ratownictwa, w tym ratownicy wysokościowi, psy poszukiwawczo-ratownicze wraz z opiekunami, medycy, psychologowie;
- sierpień 2016 r. – pożary lasów w Portugalii: EMERCOM dysponuje dwoma Be-200 do zwalczania pożarów;
- październik, listopad 2015 r. – pożary na Sumatrze: samoloty Be-200 dokonały zrzutu łącznie 6000 t wody, ratując domy 1500 ludzi;
- początek 2015 r. – samolot Be-200 został wysłany do poszukiwania samolotu Indonezyjskich Linii Lotniczych AirAsia lot 8501 Airbus 320-216, który wpadł do morza w grudniu 2014 r.

Od 1994 r. siły i środki Ministerstwa ds. Nadzwyczajnych uczestniczyły w ok. 400 akcjach humanitarnych, a od 2015 r. do chwili obecnej służby ministerstwa dostarczyły ponad 90 tys. t ładunku pomocy humanitarnej do 18 państw świata.

Literatura dostępna u autora



JAROSŁAW KOWALSKI  
SŁAWOMIR WOJTA

# Transport lotniczy SGPR

Jednym z kryteriów gotowości operacyjnej grup ratowniczych jest możliwość szybkiego transportu do rejonu dotkniętego katastrofą. Może to zapewnić transport lotniczy.

Ruch powietrzny realizowany jest przez samoloty: pasażerskie, transportowe (cargo), wojskowe transportowe oraz kombi (z głównym przedziałem towarowym i dodatkowym przedziałem pasażerskim).

## Polskie realia transportowe

Państwowa Straż Pożarna do transportu grupy ratowniczej kierowanej do działań poza granicami kraju może wykorzystywać:

- samoloty transportowe Sił Powietrznych Wojska Polskiego,
- samoloty pasażerskie krajowego operatora LOT,
- samoloty wyczarterowane z udziałem firm brokerskich.

Każde z tych rozwiązań ma swoje zalety i ograniczenia.

Środkiem transportu grupy poszukiwawczo-ratowniczej do Turcji, dotkniętej trzęsieniem ziemi w 1999 r., był rządowy samolot TU-154. Podobnie podczas działań w Indiach (2001), Pakistanie (2005) Indonezji (2006) i Haiti (2010). W czasie działań po trzęsieniu ziemi w Nepalu (2015) grupa podróżowała Boeingiem 787 wyczarterowanym z LOT-u. W tych przypadkach załadunek i rozładunek sprzętu odbywał się wprawdzie ręcznie, ale warunki lotu dla ludzi i psów były bardzo dobre.

W czasie akcji w Iranie (2003) transport odbywał się wojskowym samolotem typu Casa w wersji transportowej, dzięki czemu załadunek i rozładunek były prostsze, ale warunki lotu – tak dla ludzi, jak i psów – bardzo trudne.

Podczas załadunku za każdym razem konieczna była eliminacja części sprzętu,



Pakowanie samolotu TU 154 przed wylotem do działań ratowniczych po trzęsieniu ziemi w Haiti w 2010 r.

fot. Michał Rosa/KM PSP w Warszawie

z uwagi na ograniczenia ciężaru operacyjnego danego samolotu oraz warunki wyważenia go do przelotu ratowników. W związku z tym każdorazowo pojawiały się pytania: co zostawić? co może być zbędne? Nawet ilość tak podstawowego artykułu, jakim jest woda pitna, często musiała być okrojona.

## Co i jak zapakować

Kolejną kwestią związaną z przygotowaniem grupy do transportu lotniczego jest odpowiednie spakowanie i oznakowanie sprzętu, ze szczególnym uwzględnieniem przewożonych materiałów niebezpiecznych. Z uwagi na specyfikę transportu, przygotowanie i przewóz elementów zawierających materiały niebezpieczne jest to bardzo restrykcyjnie przestrzegane. Za materiał niebezpieczny uznaje się w lotnictwie nie tylko duże ilości substancji powszechnie uznanych za niebezpieczne, ale również materia-

ły, które z uwagi na zmienne warunki otoczenia (przede wszystkim ciśnienia oraz temperatury) mogą ulec uszkodzeniu, zniszczeniu i rozszczelnieniu oraz substancje, które w tych warunkach grożą wyciekiem, stwarzając w ten sposób zagrożenie techniczne dla samolotu, a tym samym bezpieczeństwa lotu. Oprócz standardowych 9 klas materiałów niebezpiecznych występują tzw. ukryte materiały niebezpieczne, tj:

- akumulatory – akumulatory bez elektrolitu (*dry cells*), jakkolwiek nie są materiałem niebezpiecznym, muszą być tak opakowane, aby uniemożliwić wystąpienie zwarcia,
- butle z gazem – jeśli są napełnione, mogą zostać przyjęte do przewozu wyłącznie jako cargo,
- części samochodowe – także do silników i motocykli – istnieje niebezpieczeństwo, że zawierają mokre akumulatory, amortyzatory gazowe, poduszki powietrzne,

- narzędzia podręczne – narzędzia takie jak np. piły łańcuchowe mogą mieć silnik spalinowy z paliwem w baku,
- sprzęt ratunkowy – może zawierać urządzenia działające na baterie, akumulatory, sprzęt ratujący życie lub nawigacyjny, sprzęt pływający itp.,
- zestawy naprawcze – mogą zawierać kleje, celulozę, farbę, nadtlenki organiczne, rozpuszczalniki.

W związku z powyższym grupa musi przygotować, spakować i oznakować sprzęt



Psy ratownicze w samolocie CASA SL WP – wylot do Pakistanu w 2008 r. po trzęsieniu ziemi

fot. Krzysztof Gruca/SA PSP w Krakowie

zgodnie z międzynarodowymi regulacjami w tym zakresie. Niespełnienie tych wymagań może się wiązać z odmową zgody na start statku powietrznego lub przyjęcie go (pozwolenia na lądowanie) na lotnisku docelowym.

## Międzynarodowe prawo o pakowaniu na rzecz transportu lotniczego

Zagadnienia te są regulowane przepisami rangi konwencji międzynarodowej. Miaowicie 7 grudnia 1944 r. podpisana została w Chicago Konwencja o lotnictwie cywilnym, a tym samym powołano do życia Międzynarodową Organizację Lotnictwa Cywilnego (ICAO). W okresie swojego funkcjonowania ICAO, w skład której weszły państwa – sygnatariusze postanowień konwencji chicagowskiej, wydała szereg dokumentów – załączników do dokumentu Konwencji, które w randze przepisów regulują zasady funkcjonowania transportu lotniczego na świecie. Załącznik nr 18 stanowi regulacje dotyczące przewozu ładunków i materiałów niebezpiecznych drogą powietrzną. W załączniku znajduje się odwołanie do „Instrukcji technicznych dla bez-

pieczonego transportu materiałów niebezpiecznych drogą powietrzną”, które są dokumentem z rangą prawną publikowanym również przez ICAO.

W naszym kraju odpowiedzialnym za implementację przepisów ICAO, w tym publikację ich aktualizacji, jest prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego.

Równoległe z regulacjami ICAO standardy i normy w zakresie transportu materiałów niebezpiecznych tworzy Międzynarodowe Zrzeszenie Przewoźników Powietrznych

– ponad 260 przewoźników zajmujących się transportem lotniczym. IATA stało się ogólnosiwiatowym kreatorem i regulatorem przepisów dotyczących transportu materiałów niebezpiecznych drogą powietrzną. Corocznie wydaje zaktualizowany dokument pod nazwą „Przepisy o materiałach niebezpiecznych” (*Dangerous Goods Regulations* – DGR). Treść przepisów jest praktycznie identyczna z treścią „Instrukcji technicznych”, rozszerzone zostały o szczegółowe zasady specyficzne dla lotnictwa oraz specyficzne ograniczenia.

Za materiały niebezpieczne uznaje się substancje, które ze względu na właściwości fizykochemiczne lub biologiczne mogą w czasie przewozu, składowania lub przeładunku spowodować śmierć, utratę zdrowia, uszkodzenie ciała, zniszczenie lub uszkodzenie dóbr materialnych albo skażenie środowiska\*.

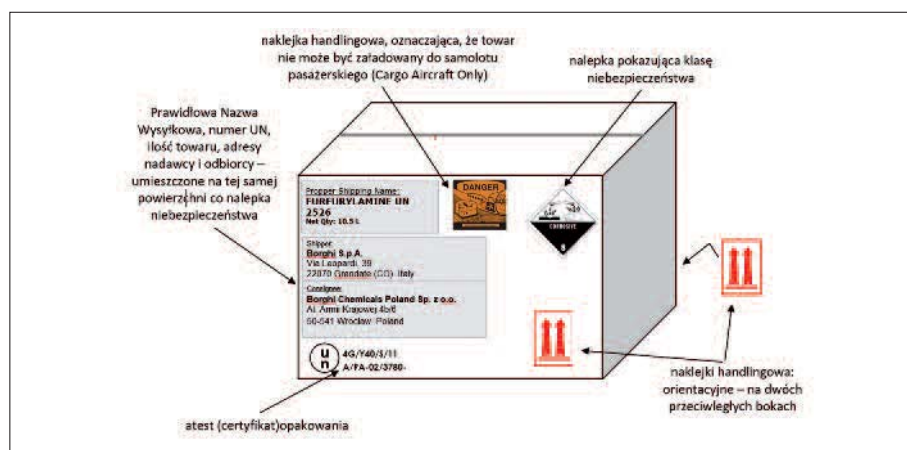
## Formalności

Warunkiem transportu lotniczego materiałów niebezpiecznych jest spełnienie kilku podstawowych zasad. Wymagany jest między innymi odpowiedni wpis do listu przewozowego (*Master Air Way Bill – MAWB*) oraz dodatkowy dokument – deklaracja nadawcy towarów niebezpiecznych (*Shipper's Declaration for Dangerous Goods*). Zawarte są tam informacje o trasie towaru (dane nadawcy, odbiorcy, porty wylotu i przylotu, typ samolotu) oraz o samym materiale niebezpiecznym (tj. prawidłowa nazwa wysyłkowa, numer UN, ilość, sposób spakowania, typ opakowania i instrukcja pakowania)

Każdy przewidziany do transportu lotniczego materiał niebezpieczny, jak również urządzenie, w których się znajduje, powinny być w odpowiedni sposób zapakowane, a opakowanie musi być odpowiednio oznakowane.

Opakowanie dla materiałów niebezpiecznych musi mieć właściwy atest – widoczny na opakowaniu symbol UN. Zgodnie z przepisami IATA DGR na opakowaniu powinny znaleźć się następujące informacje:

- numer UN lub ID,
- właściwa nazwa wysyłkowa,
- pełny adres nadawcy i odbiorcy.
- oznakowanie (naklejki) informujące o rodzaju niebezpieczeństwa oraz o sposobie postępowania przez obsługę lotniska (personel handlingowy).



Przykład właściwego oznakowania paczki zawierającej materiał niebezpieczny



## Obowiązki USAR Poland

W sprzęcie ratowniczym USAR Poland znajdują się również materiały niebezpieczne:

- paliwa urządzeń spalinowych (Pb, ON) przewożone w kanistrach,
- sprzęt spalinowy (pomimo opróżnionych baków również zaliczony jako materiał niebezpieczny),
- oleje do mieszanek i oleje smarujące,
- baterie litowo-jonowe,
- akumulatory kwasowe (żelowe – suche)
- butle powietrzne,
- butle z tlenem technicznym i medycznym,
- aerozole (farby w sprayu),
- gaz chłodniczy z lodówek.

Przygotowując transport lotniczy dla grupy, należy zawczasu określić:

- 1) wariant wyjazdowy USAR Poland (średni – 44 osoby lub ciężki – 78 osób);
- 2) wagę i objętość:
  - a) sprzętu ratowniczego,
  - b) sprzętu logistycznego,
  - c) bagażu osobistego ratowników,
  - d) zapasu żywności, w tym wody;
- 3) sposób przewozu psów (liczbę oraz ograniczenia);
- 4) lotnisko wylotu (czas osiągnięcia gotowości);
- 5) lotnisko docelowe oraz lotniska zapasowe.

Na przestrzeni lat w wielu przypadkach występowało działanie odwrotne, tj. do dostępnego rodzaju samolotu dopasowywano poszczególne punkty (szczególnie pierwsze trzy). Niemniej jednak determinujący w tym wypadku jest czas i związana z tym konieczność podjęcia decyzji o wykorzystaniu aktualnie dostępnej maszyny.

## Przyspieszenie procedur

Transport lotniczy, szczególnie w wariantach realizowanym dla grupy ratowniczej, czyli wyczarterowania samolotu, jest dość kosztowny. W tym wypadku pojęcie decyzji o wylocie wiąże się z wydatkowaniem kwoty, wobec której należy zastosować postępowanie zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych. Jednak na tę okoliczność w Komendzie Głównej PSP wdrożono procedurę szybkiego postępowania, które można zamknąć w czasie nawet do 6 godz. Jest to również czas, który grupy przeznaczają na mobilizację i dojazd do lotniska wylotu. Ten sposób przygotowania transportu lotniczego pozwolił między innymi na bardzo

szybkie dotarcie grupy USAR Poland w 2015 r. do Nepalu, gdzie po 48 godz. od wystąpienia trzęsienia ziemi ratownicy mogli wejść do działań.

Mając dane techniczne poszczególnych typów samolotów dostępnych w Polsce, można przygotować odpowiednie warianty wyposażenia, tak by do minimum ograniczyć czas od decyzji o udziale w działaniach do wylotu.

Jako wstępne założenie przyjmijmy następujące parametry grupy:



Wylot samolotu wojskowego C-130 Hercules z lotniska w Katmandu (działania ratownicze po trzęsieniu ziemi w Nepalu w 2015 r.)

- waga sprzętu ratowniczego i logistycznego (cargo) ~ 9 t,
- waga ratowników ze sprzętem osobistym i psami ~ 10 t.

Daje to w sumie 19 t masy do przewozu i ok. 41 m<sup>3</sup> przestrzeni cargo. Takie wymogi spełniają następujące samoloty:

- Boeing 707/737 – 400/ 747/757-200/767,
- Il – 76/96,
- AN 12/124/225,
- Airbus A300,
- MD 11,
- DC 8/10,
- Embraer 195,
- Lockheed Hercules C130E.

Stosowanie do transportu samolotów pasażerskich stanowi jednak poważne ograniczenie, ponieważ wobec tej formy przepisy DGR IATA są bardziej restrykcyjne niż dla samolotów cargo. Ograniczenia dotyczą szczególnie maksymalnych ilości przewożonych materiałów niebezpiecznych oraz sposobu ich pakowania.

## Wnioski

Pomimo bardzo rozwiniętego obszaru transportu lotniczego, jego dostępności, szczególnie w przewozie pasażerskim, pozostaje on najbardziej znaczącym problemem

przy organizacji wyjazdu grupy z misją ratowniczą. Oczywiście jest to głównie kwestia środków finansowych niezbędnych do zapewnienia samolotu spełniającego wymogi przewozowe grupy. Nie zawsze jest dostępny w danym momencie odpowiedni samolot, dlatego też, mając na uwadze czas dotarcia, stosuje się inne dostępne i szybkie rozwiązania, które jednak wymagają rekonfiguracji zasobów ludzkich i sprzętowych. Dodatkowo konieczne jest zapewnienie dla grupy paliwa, benzyny i oleju napędowego

w ilościach pozwalających na natychmiastowe wejście do działań ratowniczych i zabezpieczenie bazy operacyjnej przez pierwsze godziny lub dni, w zależności od możliwości zaopatrzenia się w te media na miejscu. Pamiętać należy również o zapewnieniu żywności i wody. Głównym założeniem dla grupy międzynarodowej jest samowystarczalność, aby nie stanowiła ona dodatkowego obciążenia dla kraju dotkniętego katastrofą.

Analizując wszystkie wymagania i ograniczenia, można wyciągnąć wniosek, że w transporcie GPR najlepiej sprawdza się system kombi (cargo z dodatkowym przedziałem pasażerskim), który w przepisach regulujących transport materiałów daje największe możliwości techniczne (szybkość i łatwość załadunku) oraz bardziej liberalne zasady załadunku i przewozu materiałów niebezpiecznych.

bryg. Jarosław Kowalski jest starszym wykładowcą SA PSP w Krakowie i dowódcą zespołu logistycznego USAR POLAND, a st. bryg. Sławomir Wojta – starszym wykładowcą SA PSP w Krakowie i członkiem USAR POLAND

\* P. Tkaczyk, *Małe może nie być niebezpieczne*, [w:] „Praktyka Lotnicza” 2008, nr 3.

MARCIN PRZYBYŁOWSKI

# Sprawdzian dla instruktorów

W dniach 7-10 stycznia 2020 r. miała miejsce unifikacja instruktorów ratownictwa wysokościowego krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Zgodnie z obowiązującymi „Zasadami organizacji ratownictwa wysokościowego w KSRG” z 13 lipca 2013 r. biuro właściwe do spraw szkolenia pożarniczego Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej przeprowadza według potrzeb, lecz nie rzadziej niż raz na 2 lata, unifikację instruktorów ratownictwa wysokościowego KSRG. Uczestnictwo w szkoleniu unifikacyjnym oraz ukończenie go z wynikiem pozytywnym jest warunkiem dopuszczenia instruktora do prowadzenia zajęć dydaktycznych podczas szkoleń ratownictwa wysokościowego zgodnie z programami zatwierdzonymi przez komendanta głównego PSP na kolejne 2 lata. Lista instruktorów dopuszczonych do prowadzenia zajęć jest ogłaszana na każdy kolejny rok kalendarzowy.

Unifikacja stanowi zatem ważne przedsięwzięcie, rodzaj sprawdzianu utrzymującego niezbędny poziom wiedzy teoretycznej i umiejętności praktycznych kadry instruktorskiej. W styczniowej edycji wzięło udział 21 instruktorów i starszych instruktorów ratownictwa wysokościowego KSRG. Wszyscy ukończyli unifikację z wynikiem pozytywnym.

W trakcie unifikacji dyrektor Biura Szkolenia KG PSP st. bryg. Tomasz Naczas wręczył pięciu uczestnikom ostatniego – zeszłorocznego egzaminu, przeprowadzonego w Szkole Aspirantów PSP w Krakowie, zaświadczenia potwierdzające uzyskanie tytułu starszego instruktora ratownictwa wysokościowego KSRG.

## Wymagania unifikacyjne

Tegoroczna unifikacja była efektem współpracy: Biura Szkolenia KG PSP, Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie oraz KW PSP w Warszawie i KM PSP m. st. Warszawy, do jej przeprowadzenia posłużyły obiekty ćwiczebne zlokalizowane na terenie JRG nr 7 w Warszawie, a także obiekty Głównego Sztabu Lotnictwa Policji oraz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego na lotnisku Babice w Warszawie.

Unifikacja ma dwa zakresy: teoretyczny i praktyczny. Zakres teoretyczny polega na przedstawieniu w formie prelekcji własnych doświadczeń w zakresie: działalności szkoleniowej, doskonalenia zawodowego, nowego sprzętu alpinistycznego i technik ratowniczych oraz ciekawych i trudnych akcji ratowniczo-gaśniczych.

Zakres praktyczny polega na zaliczeniu dwóch zadań. Pierwsze to prezentacja warsztatu pracy instruktora w zakresie wylosowanego tematu, drugie – sprawne i poprawne technicznie poruszanie się po poręczówkach pionowych o łącznej długości podchodzenia około 60 m, przez co najmniej sześć przepięć, oraz łącznej długości zjazdu około 60 m, przez co najmniej sześć przepięć.

Ponadto w ramach zajęć praktycznych uczestnicy szkolenia podczas spotkania dokonali:

- weryfikacji sprzętu stosowanego aktualnie podczas ćwiczeń, szkoleń i działań realizowanych w ramach ratownictwa wysokościowego,







foto: M. Przybyłowski/KG PSP

Ćwiczenie przemieszczania na pokład śmigłowca uszkodzonego w asyście ratownika za pomocą wciągarki pokładowej

- unifikacji metodyki i tematyki prowadzonych szkoleń w zakresie ratownictwa wysokościowego z wykorzystaniem śmigłowca,
- podsumowania warsztatów z zakresu ratownictwa wysokościowego,
- zapoznania się z technikami współpracy ze śmigłowcami wykorzystywanymi przez służby w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem Lotnictwa Policji oraz Lotniczego Pogotowia Ratunkowego i ich zuniifikowania.

Obecnie PSP nie posiada własnych statków powietrznych umożliwiających prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych, ale dzięki zawartym porozumieniom może mieć dostęp do 27 śmigłowców EC-135 (kolejnych generacji) stacjonujących w 22 bazach LPR oraz 17 śmigłowców Policji (m.in.: S-70i Black Hawk, Bell 407, Bell 412, W-3 Sokół, Mi-2, Bell 206, Mi-8) rozmieszczonych w sześciu miastach: Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu.

### Efekty dodatkowe

Wypracowano ujednoczony proces prowadzenia szkoleń dla ratowników wysokościowych oraz starszych ratowników wysokościowych KSRG, a także ustalono kierunek ewaluacji programów szkolenia w zakresie ratownictwa wysokościowego z wykorzystaniem śmigłowca.

Zdecydowano także o pilnej potrzebie podjęcia prac nad „Zasadami organizacji ratownictwa wysokościowego w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym” oraz nad programami szkoleń realizowanymi w ramach specjalizacji. Powstał harmonogram terminów prac nad zasadami i programami szkoleń wraz z ze składami zespołów roboczych i ich przewodniczącymi.

Ustalony został terminarz centralnych przedsięwzięć szkoleniowych z zakresu ratownictwa wysokościowego na 2020 r.

### Podsumowanie

Instruktorzy wypracowali poniższe tematy jako konieczne do wdrożenia i realizacji w bieżącym roku:

- Wystąpienie KG PSP do przedstawiciela firmy Petzl w Polsce z pytaniem, czy producent dopuszcza dalsze użytkowanie przyrządu autoasekuracyjnego Shunt w sposób stosowany w ratownictwie wysokościowym KSRG.
- Doprowadzenie do opublikowania wypracowanych technik ratow-

niczych czy innych zaleceń pounifikacyjnych na stronie internetowej straz.gov.pl w Bazie Wiedzy KG PSP.

- Zmodyfikowanie centralnych egzaminów dla kandydatów na młodszych ratowników wysokościowych KSRG w taki sposób, by jedna – dodatkowa konkurencja była niewiadomą i obejmowała jeden z tematów objętych szkoleniem (np. drzewołazy, autoratownictwo, zjazd z uszkodzonym, udzielenie KPP, wykorzystanie technik awaryjnych itp.).
- Wprowadzenie na egzaminach po kursach kwalifikacyjnych (mł. rat., rat., st. rat.) dodatkowego instruktora ratownictwa wysokościowego KSRG, który – nie prowadząc zajęć na danym szkoleniu – wchodziłby w skład komisji egzaminacyjnej wraz z instruktorami szkolącymi.
- Delegowanie na egzamin roczny do każdej SGRW instruktora ratownictwa wysokościowego KSRG – w celu podniesienia poziomu egzaminów rocznych SGRW, doprowadzenia do zuniifikowania wiedzy wszystkich ratowników wysokościowych, a także monitoringu wiedzy i umiejętności pełnego składu SGRW.

Wykaz instruktorów ratownictwa wysokościowego KSRG wyznaczonych do realizacji szkoleń wysokościowych w 2020 r. został zamieszczony na stronie internetowej KG PSP w planie pracy szkół PSP i ośrodków szkolenia w KW PSP: [https://www.straz.gov.pl/panstwo-wa\\_straz\\_pozarna/plan\\_pracy\\_szkol\\_psp\\_i\\_osrodkow\\_szkolenia\\_w\\_kwpsp](https://www.straz.gov.pl/panstwo-wa_straz_pozarna/plan_pracy_szkol_psp_i_osrodkow_szkolenia_w_kwpsp).

byrg. Marcin Przybyłowski pełni służbę w Biurze Szkolenia KG PSP

REKLAMA

ZAUFAJ DOŚWIADCZENIU...

**WUS**  
BRZEZINY

**ZOSP RP**  
**WYTWÓRNIA UMUNDUROWANIA STRAŻACKIEGO**

[www.wusbrzeziny.pl](http://www.wusbrzeziny.pl)

# Hełm nie na każdą okazję

Środki ochrony indywidualnej mają gwarantować strażakowi bezpieczeństwo. Jednak ślepe stosowanie się do zasady ich pełnego użycia od początku do końca działań jest bezcelowe i negatywnie wpływa na ergonomię i efektywność pracy ratowników.

W roku 2016 r., plaża w Świnoujściu. Temperatura powietrza w cieniu przekracza 30°C. Jedna z osób wymaga natychmiastowej pomocy medycznej. Na miejscu zjawiają się ratownicy pogotowia ratunkowego, straży pożarnej i funkcjonariusze policji.

## W pełnym rynsztunku na plaży

Ratownicy z pogotowia i policjanci ubrani są w swoje służbowe uniformy, adekwatne do pogody. Mają koszulki z krótkim rękawem. Widok pracujących ręka w rękę z nimi strażaków jest delikatnie mówiąc groteskowy. Zastęp PSP prowadzi bowiem działania w pełnym umundurowaniu bojowym. W tym konkretnym przypadku zastosowanie tego typu środków ochrony w praktyce nie ma żadnego pozytywnego przełożenia na bezpieczeństwo własne strażaków. Przeciwnie – rodzi kilka poważnych zagrożeń, zarówno dla ich zdrowia, jak i efektywności pracy. Nie trzeba być znawcą, aby wiedzieć, że duży wysiłek fizyczny połączony z wysoką temperaturą rodzi ryzyko wystąpienia udaru cieplnego, utraty przytomności, a w skrajnych przypadkach nawet nagłego zatrzymania krążenia (NZK). Na pewno zaś powoduje zmniejszenie komfortu pracy i płynności ruchów.

W przypadku pożaru czy miejscowych zagrożeń, na przykład na drodze, korzyści wynikające ze stopnia ochrony ratownika przewyższają znacząco te niedostatki. W analizowanej sytuacji znacznie korzystniejsze wydawałoby się jednak zastosowa-

nie ubrania koszarowego, nawet niepełnego, wzbogaconego o rękawice lateksowe oraz okulary ochronne z zestawu PSP R1. Zatem nakazanie strażakom działania w pełnym zabezpieczeniu należy uznać w tym przypadku za bezsensowne. Przesłanki, które przesądziły o takiej decyzji, wynikały najprawdopodobniej ze złej, nadgorliwej interpretacji przepisów BHP, które niestety nie są w Polsce tak jasne, jak życzyliby sobie tego strażacy z podziału bojowego.

## Więcej luzu dla KDR

Setki, tysiące zdarzeń, z którymi przychodzi zmierzyć się strażakom każdego dnia, pokazuje, że nie są to odosobnione przypadki. Neutralizowanie plam substancji ropopochodnych na powierzchni jezdni czy oczekiwanie na klasyfikację: wypadek – kolizja już po zakończeniu właściwych działań ratowniczo-gaśniczych to te najbardziej powszechne. Widok strażaków stojących godzinami w nomexach i hełmach przy zabezpieczonych już wrakach pojazdów to w Polsce niemal norma. Te kilka godzin w pełnym zabezpieczeniu nie tylko powoduje dyskomfort ratownika, ale także osłabia jego morale – szczególnie w ciepłe dni. Należałoby założyć, że obie te rzeczy, chcąc nie chcąc, odbijają się na jakości działań przy kolejnych wyjazdach.

Problem można byłoby rozwiązać na trzy sposoby:

- zmieniając (precyzując) przepisy tak, aby odpowiadały rzeczywistym potrzebom pracy strażaka,

- decydując się na wprowadzenie do tradycji pożarniczej korzystniejszej interpretacji obowiązujących przepisów,
- nie zmieniając przepisów ani interpretacji, przeczytać kompletne, już istniejące regulacje prawne i zrozumieć, że stanowią one funkcjonalną całość.

To trzecie rozwiązanie jest według mnie najlepsze. Można z niego skorzystać w zasadzie od razu. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 16 września 2008 r. w sprawie szczegółowych warunków BHP służby strażaków PSP mówi ogólnie o zapewnieniu środków ochrony indywidualnej w celu zabezpieczenia przed czynnikami niebezpiecznymi i szkodliwymi w miejscu prowadzonych działań. Podkreśliłmy te słowa: **w celu zabezpieczenia przed czynnikami niebezpiecznymi i szkodliwymi**. Teoretycznie zapis taki daje dużą swobodę dowódcy, jednak w praktyce zostało to sprowadzone do oczekiwania, że cały zastęp będzie od momentu wyjazdu ze strażnicy do zakończenia działań pozostawał w pełnym zabezpieczeniu.

Recepta wydaje się wobec tego prosta, a powinna polegać na wprowadzeniu do praktyki pożarniczej jasnej odgórnej akceptacji reguły, że to kierujący działaniami ratowniczymi (KDR) określa każdorazowo środki ochrony adekwatne do zagrożenia. Poparciem takiego rozumowania może być ponadto zapis mówiący o konieczności uwzględnienia przez KDR niedyspozycji psychofizycznej strażaków. W myśl tego, jeżeli na przykład noszenie hełmu przy zamiata-





foto: Kamil Zwierzchowski

niu jezdni w upalny dzień przynosi znaczne obniżenie sprawności psychofizycznej, a pozostaje bez istotnego wpływu na rzeczywiste bezpieczeństwo, to można od niego zwyczajnie odstąpić bez narażania się na nieprzyjemności.

Przytoczone rozporządzenie zawiera szczegółowe regulacje wynikające ze specyfiki pracy strażaka, raczej nieporównywalnej z pracą w innych zawodach. Ale ten akt wykonawczy nie działa w próżni. Ustawa o Państwowej Straży Pożarnej odwołuje się do przepisów Kodeksu pracy wielokrotnie i to nie tylko w odniesieniu do takich zagadnień, jak urlopy, rodzicielstwo czy udzielanie dni wolnych z różnych tytułów. Odnosząc się do tematyki niniejszego opracowania, nie można pominąć najważniejszego przepisu – art. 29a ust. 3: *W sprawach związanych z bezpieczeństwem i higieną służby, w zakresie nieuregulowanym ustawą i rozporządzeniem, o którym mowa w ust. 2, stosuje się odpowiednio przepisy działu dziesiątego ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (DzU z 2014 r. poz. 1502 ze zm.).*

Rozdział 10 Kodeksu pracy zawiera wiele przepisów precyzujących prawa i obowiązki stron stosunku pracy odnoszące się do bezpieczeństwa pracy. By przytoczyć najważniejsze:

*Art. 211. Przestrzeganie przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy jest podstawowym obowiązkiem pracownika. W szczególności pracownik jest obowiązany:*

1) znać przepisy i zasady bezpieczeństwa i higieny pracy, brać udział w szkoleniu i instruktazu z tego zakresu oraz poddawać się wymaganiom egzaminom sprawdzającym;

2) wykonywać pracę w sposób zgodny z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy oraz stosować się do wydawanych w tym zakresie poleceń i wskazówek przełożonych;

3) dbać o należyty stan maszyn, urządzeń, narzędzi i sprzętu oraz o porządek i ład w miejscu pracy;

4) stosować środki ochrony zbiorowej, **a także używać przydzielonych środków ochrony indywidualnej oraz odzieży i obuwia roboczego, zgodnie z ich przeznaczeniem.**

Podkreślenie ostatnich słów jest celowe i zamierzone. Zgodnie z ich przeznaczeniem, czyli nie dlatego, że zostały przydzielone, a dlatego, że w danych okolicznościach, rzeczywistych warunkach eliminują szkodliwy wpływ tych czynników na organizm.

Kolejny przepis analizowanego działu określa konkretne wskazania dla stosowania środków ochrony indywidualnej:

*Art. 237<sup>7</sup>. § 1. Pracodawca jest obowiązany dostarczyć pracownikowi nieodpłatnie środki ochrony **indywidualnej zabezpieczające przed działaniem niebezpiecznych i szkodliwych dla zdrowia czynników występujących w środowisku pracy oraz informować go o sposobach posługiwania się tymi środkami.***

Należy również wskazać delegację ustawową do szczegółowego (choć ogólnego nie tylko z nazwy) uregulowania kwestii bezpieczeństwa przy wykonywaniu pracy, a mianowicie przepis art. 237<sup>15</sup>, który w § 1 nakazuje ministrowi pracy i polityki społecznej w porozumieniu z ministrem zdrowia i opieki społecznej określić w drodze rozporządzenia ogólnie obowiązujących prze-

pisów bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczących prac wykonywanych w różnych gałęziach pracy.

Uwzględniając powyższe regulacje, należy brać pod uwagę zasady ogólne określone w przepisach prawa pracy, choć samo rozporządzenie nie uznaje za środek ochrony indywidualnej wyposażenia służb ratunkowych. Dostarczane pracownikom do stosowania środki ochrony indywidualnej powinny jednak:

- być odpowiednie do istniejącego zagrożenia i nie powodować same z siebie zwiększonego zagrożenia,
- uwzględniać warunki istniejące w danym miejscu pracy,
- uwzględniać wymagania ergonomii oraz stan zdrowia pracownika (§ 2 załącznika nr 2).

## Zadanie determinuje strój

Zasady kulturalnego wychowania mówią, że na każdą okazję wypada być odpowiednio ubranym. Na uroczysty bal dobry jest frak, podczas gdy na biznesowy lunch właściwszy będzie garnitur. Również w straży pożarnej w Polsce powinno się wypracować to, co udało się już za granicą. Nikogo tam nie dziwi widok strażaka w akcji niekoniernie zapiętego pod szyję, w pełnym umundurowaniu bojowym.

*Primum non nocere* (z łac. po pierwsze nie szkodzić) to jedna z naczelnych zasad etycznych w medycynie, przypisywana Hipokratesowi. Historia uczy, że nadmiar niepotrzebnego sprzętu przyczynił się do klęski niejednej armii. Warto więc wyciągnąć z tego właściwe wnioski, nie naciągając przy tym przepisów. Można to zrobić. Wystarczy tylko zdrowy rozsądek, konsekwencja i niepoddawanie się medialnym komentarzom laików.

To dowódca akcji winien być znakiem nakazu, jak w załączniku nr 1 rozporządzenia w sprawie ogólnych przepisów bhp. Jest zagrożenie – jest reakcja. Zagrożenie ustąło – nie wolno go stwarzać. Należy też pamiętać o ludzkiej odporności, na przykład kierowców na inflacyjne znaki ograniczające prędkość, bo ktoś je zapomniał zdjąć, choć już dawno powinien. Chrońmy życie i słuchajmy Hipokratesa.

mł. asp. w st. spocz. Arkadiusz Kot jest doradcą w zakresie prawa pracy, wykładowcą w Dolnośląskim Zakładzie Doskonalenia Zawodowego w Kłodzku

RYSZARD DUDEK  
MAREK WITEK

# Auschwitz-Birkenau

302 funkcjonariuszy PSP i druhów OSP, 77 zastępów oraz blisko cztery miesiące ciężkiej, intensywnej pracy pionu kontrolno-rozpoznawczego – to bilans operacji wojewódzkiej, w ramach której małopolscy strażacy w dniach 26-29 stycznia 2020 r. zabezpieczali jubileuszowe obchody 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i ośrodka zagłady Auschwitz-Birkenau.

27 stycznia 1945 r. został wyzwolony przez oddziały armii czerwonej niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i ośrodek zagłady Auschwitz oraz jego pobliska część Auschwitz II – Birkenau. Obozy te Niemcy zlokalizowali nieopodal miasta Oświęcim.

Decyzją ONZ 27 stycznia obchodzimy Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Tym samym Auschwitz jest miejscem szczególnym, choć należy pamiętać, że więziono w nim i mordowano nie tylko Żydów. Obóz zagłady pochłonął ponad milion sto tysięcy istnień ludzkich różnych narodowości.

Teren i obiekty byłego obozu są obecnie zarządzane przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Każdego

roku obiekty muzeum odwiedza ponad dwa miliony osób. Ponadto placówka ta organizuje szereg wydarzeń i uroczystości upamiętniających ofiary totalitarnego terroru, w tym cykliczne uroczystości religijne i państwowe, z udziałem głów państw. Mająca symboliczny wymiar 75. rocznica wyzwolenia musiała zyskać wymiar szczególny. Sytuacja polityczna na świecie sprawiła, że obchody były tym większym wyzwaniem dla służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo – również w aspekcie ochrony przeciwpożarowej.

## Przygotowania wstępne

Szacowano, że w uroczystościach i inicjatywach towarzyszących rocznicy weźmie udział około 4000 zaproszonych gości.

Nie jest to dużo w porównaniu do Światowych Dni Młodzieży w 2016 r. – w ich kulminacyjnym momencie, mszy na Brzegach koło Krakowa odprawianej przez papieża Franciszka, uczestniczyło blisko trzy miliony ludzi. Istotę zabezpieczenia uroczystości w Auschwitz determinowała ich międzynarodowa ranga. W obchodach wzięł udział prezydent RP oraz blisko 60 delegacji zagranicznych, których obecność wymagała zabezpieczenia przez Służbę Ochrony Państwa. Było to kilkaset najważniejszych osób z całego świata, które w jednym czasie miały zgromadzić się na terenie muzeum.

Schemat przygotowań był podobny, jak w przypadku innych wydarzeń o charakterze masowym. Dokonano rozpoznania za-

fot. Zbigniew Jekietek/KP PSP w Oświęcimiu





# u – 75 lat od wyzwolenia

grożeń i ich analizy, oszacowano zabezpieczenie operacyjne. Są jednak różnice, bowiem wydarzenia na terenie muzeum Auschwitz-Birkenau nie są imprezami masowymi w rozumieniu znanej wszystkim ustawy, lecz zgromadzeniami, wymagającymi zezwolenia wojewody małopolskiego. W tym miejscu należy dodać, że muzeum Auschwitz to łącznie ponad 150 obiektów budowlanych, których część znajduje się w Oświęcimiu, przy ruchliwych ulicach i w zabudowie miejskiej, a pozostałe na otwartym terenie w sąsiedniej Brzezince. Tam też, w Brzezince, u zbiegu ul. Męczeństwa Narodów i Ofiar Faszyzmu, zlokalizowano główne uroczystości. Dlatego aby wzniesić halę głównych wydarzeń, organizator musiał przejść czasowo w użytkowanie część terenu gminnego oraz uzyskać zgodę zarządcy dróg na jej wykorzystanie w sposób szczególny. Sama hala powstawała według projektu budowlanego uzgodnionego z rzeczoznawcą ds. zabezpieczeń przeciwpożarowych oraz z konserwatorem zabytków, ale w trybie zgłoszenia, czyli bez możliwości przeprowadzenia typowych czynności odbiorowych przez PSP i PINB. Nie znaczy to, że obiekt powstawał bez ich nadzoru i że istotnych uwag organizatorzy by nie uwzględnili.

Kolejnym ważnym ogniwem w łańcuchu przygotowań była budowa dodatkowej drogi odciążającej, która miała za zadanie przejęcie ruchu kołowego na skrzyżowaniu ulic – to bowiem na ponad miesiąc znalazło się pod podłogą hali. Mimo opóźnień udało się na czas zapewnić przejezdność tego fragmentu miasta i przeprowadzić niezbędne odbiory.

## Przygotowania zaawansowane

Ostatnia faza przygotowań rozpoczęła się 22 listopada, w muzeum odbyło się wówczas spotkanie organizacyjne w szerokim gronie, z udziałem wszystkich służb i podmiotów zaangażowanych w przygotowania. Przedstawiony został na nim harmonogram głównych uroczystości i wydarzeń towarzyszących, który już miał się nie zmieniać. To pozwoliło na przeniesienie zamiarów organizatorów na grunt rozkazów poszczegól-



fol. Ryszard Dudek/KP PSP w Oświęcimiu

nych służb. Przygotowania objęły dziewięć powiatów i pięć województw. W ślad za tym komendant główny PSP przydzielił zadania szczegółowe komendom wojewódzkim i powiatowym/miejskim, równocześnie polecając cotygodniowe raportowanie o postępach przygotowań.

Przygotowania prewencyjne objęły pięć głównych grup obiektów: obiekty tymczasowe, obiekty spotkań towarzyszących, teren uroczystości zasadniczych, obiekty hotelarskie oraz porty lotnicze. Lista obiektów wymagających kontroli kształtowała się dosłownie do ostatnich dni. Zgodnie z ww. kategoryzacją prowadzono czynności kontrolno-rozpoznawcze i rozpoznanie operacyjne obiektów oraz sporządzano karty charakterystyki obiektów i terenu, poczynając od portów lotniczych w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Wrocławiu, Katowicach-Pyrzowicach, Rzeszowie i Nowym Dworze Mazowieckim, a na hotelach i pozostałych obiektach uroczystości głównych na terenie samego muzeum i miasta Oświęcim kończąc.

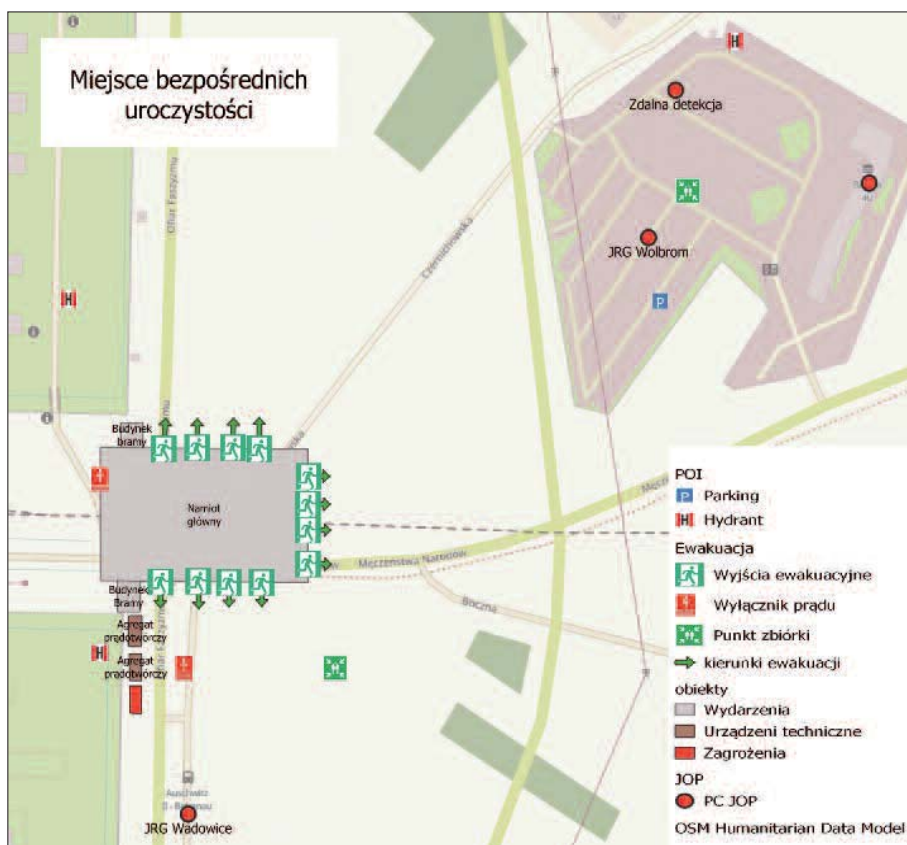
Szczególnie ważne były hotele na terenie Oświęcimia i Krakowa, jako miejsca noclegu byłych więźniów i prezydenta RP oraz pobytu największej liczby delegacji zagranicznych. W sumie do obsługi uroczystości i wydarzeń towarzyszących wytypowanych zostało 25 obiektów hotelarskich: po trzy

w Warszawie i Katowicach, jeden w Trzebinie, trzy w Oświęcimiu i aż 15 w Krakowie.

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej PSP w Oświęcimiu w ramach przygotowań skontrolowali 13 budynków na terenie muzeum, dla których sporządzono karty charakterystyki. Ponadto opracowano odrębne karty dla terenów muzeum w Oświęcimiu i Brzezince. Przygotowania objęły też inne obiekty na terenie miasta Oświęcim, przeznaczone dla wydarzeń towarzyszących: zamek, bibliotekę, dwa budynki uczelni oraz budynek usługowy w Brzezince (siedzibę sztabu Policji) i docelowe miejsca ewakuacji, na które zostały wyznaczone dwie hale sportowe. We wszystkich obiektach funkcjonariusze JRG w Oświęcimiu przeprowadzili rozpoznanie operacyjne, z ćwiczebną oceną przejezdności dróg pożarowych oraz ich dostępności dla sprzętu specjalistycznego. Zwrócono uwagę na przeciwpożarowe zaplecze w wodę oraz sprawność monitoringu pożarowego.

## Dodatkowe i nietypowe działania PSP

Po przeanalizowaniu sytuacji i po sugestiach ze strony PSP w celu zminimalizowania ryzyka wojewoda małopolski wydał zarządzenie o czasowym zakazie transportu kolejowego i drogowego towarów niebezpiecznych i ruchu pojazdów nienormatyw-



nych na terenie miasta Oświęcim i miejscowości Brzezinka. Co warto podkreślić, kontrole w obiektach prowadziły wszystkie służby PSP, nie tylko kontrolno-rozpoznawcza. Wzięli w nich udział przedstawiciele komórek: operacyjnej, kwatermistrzowskiej i organizacyjno-kadrowej.

Sukces przygotowań zależał od bieżącego wykonywania poleceń przełożonych oraz koordynacji działań poszczególnych komórek komendy, jak i od inicjatywy własnej. Niebagatelne znaczenie dla przepływu informacji miały wideokonferencje, w których uczestniczyli przedstawiciele Komendy Głównej PSP i zaangażowanych komend wojewódzkich, powiatowych i miejskich PSP.

Równie ważne były doświadczenia i schematy działania wypracowane na przestrzeni kilkunastu lat, podczas zabezpieczenia wizyt Ojca Świętego oraz Świątecznych Dni Młodzieży. Znajomość własnego powiatu przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej PSP w Oświęcimiu, a w przypadku muzeum Auschwitz dosłownie parametrów każdej drogi i bramy wjazdowej, pozwalała oczekiwać na główne uroczystości z dużym spokojem.

Ostatnie dni przygotowań to wiele godzin spędzonych na miejscu, poświęconych na dopilnowanie: ustawienia i montażu krzesła, wyposażenia obiektów tymczasowych

w oświetlenie awaryjne, wyświetlania i roglaszania komunikatów ewakuacyjnych, lokalizacji urządzeń grzewczych, zbiorników ON i agregatów prądowców, masztów oświetleniowych, prowadzenia tras kablowych, wyznaczenia stanowisk dla prasy i telewizji, rozmieszczenia w hali detektorów tlenu węgla itp. Dość powiedzieć, że ostateczna gotowość obiektu została osiągnięta po południu w niedzielę 26 stycznia. Dopiero wtedy podpisano protokół z czynności kontrolno-rozpoznawczych, a w karcie obiektu można było odnotować stanowisko pozytywne i zameldować o prawidłowym przygotowaniu budynku. Swoją kontrolę zakończył wówczas również PINB w Oświęcimiu.

### Przebieg i skala uroczystości

Główne uroczystości zaplanowano na 27 stycznia w godz. 15.00-18.00, pod dachem hali nr 1 (patrz ramka). Po ich zakończeniu delegacje zagraniczne, liczące w sumie około 300 osób, przeszły pod odległy o ok. 500 m pomnik Ofiar Faszystów, gdzie zapaliły znicze i oddały hołd pomordowanym. Dodatkowo na terenie Auschwitz II – Birkenau wyznaczono tzw. sektor otwarty, dla maks. 1000 osób.

Wydarzenia towarzyszące odbywały się na terenie Oświęcimia już od 26 stycznia. W gmachu biblioteki miejskiej miało miejsce

Miejszem głównych uroczystości była hala namiotowa nr 1 o wymiarach rzutu 51 m x 84 m, powierzchni ponad 4200 m<sup>2</sup> i wysokości 17 m. Wraz z przyległą mniejszą halą VIP tworzyła ona strefę pożarową o powierzchni ponad 4500 m<sup>2</sup>. Przygotowano miejsca dla 3000 osób, również dla byłych więźniów Auschwitz – ludzi w podeszłym wieku, często na wózkach inwalidzkich.

To największy namiot w historii Polski postawiony bez podpór wewnętrznych. Wybudowanie go w warunkach zimowych zostało już przewidziane 5 lat wcześniej. Podłogę wykonano ze sklejki, ułożonej na metalowych legarach. Wykończono ją trudnozapalną wykładziną. Konstrukcję nośną hali wykonano z profili aluminiowych, a całość pokryto plandeką z niezapalnego PCV. Wewnątrz wystrój i uszczelnienie powstały z trudnozapalnej tkaniny. Obiekt ogrzewany był nagrzewnicami olejowymi do temperatury 18°C, co powodowało topnienie ewentualnego śniegu na powłoce hali – chodziło tu nie tylko o komfort cieplny uczestników uroczystości, ale również o ochronę konstrukcji przed obciążeniem śniegiem. Drugim kryterium bezpiecznego użytkowania hali była prędkość wiatru – maksymalnie do 91 km/h. Co istotne, hala przykrywała w całości budynek B-1 (tzw. Bramę Śmierci), który stanowił dekorację i tło dla głównego wydarzenia.

spotkanie z byłymi więźniami, a w Centrum Dialogu i Modlitwy została odprawiona msza święta. Dzień 27 stycznia rozpoczął się od oddania hołdu pomordowanym m.in. przez byłych więźniów i prezydenta RP pod tzw. Ścianą Straceń, na terenie muzeum w Oświęcimiu. Następnie w budynkach pobliskiej Małopolskiej Uczelni Państwowej odbywały się spotkania bilateralne delegacji państwowych, z udziałem m.in. prezydenta RP, zakończone wspólną konferencją prasową. W tym samym czasie delegacje państwowe miały możliwość zwiedzania obiektów wystawowych w muzeum. Samo muzeum było w tym dniu niedostępne dla osób spoza zgłoszonych oficjalnych delegacji zagranicznych.

Całość uroczystości obsługiwały dwa centra prasowe, ulokowane w budynkach muzealnych: w Brzezince (tzw. Sauna) oraz w Oświęcimiu (tzw. Stary Teatr).



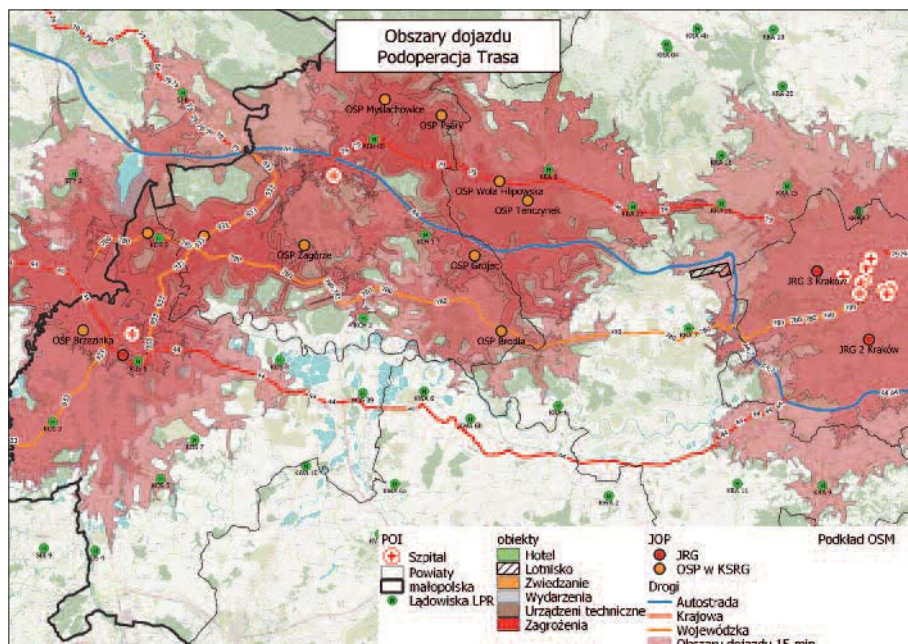
## Zabezpieczenie operacyjne

Działania operacyjne PSP realizowane były na wielu płaszczyznach. Oprócz zabezpieczenia przeciwpożarowego głównych uroczystości istotne było zaplanowanie zabezpieczenia pod kątem zagrożeń związanych z CBRNE, w tym przygotowanie dekontaminacji wstępnej. Należało również zabezpieczyć główne trasy przejazdowe kolumn delegacji zagranicznych ochronianych przez Służbę Ochrony Państwa. Dodatkowe zabezpieczenia wymagały hotele w Krakowie i Oświęcimiu, w których zatrzymały się najważniejsze delegacje. Całość przedsięwzięć została uregulowana w dokumencie pn. „Plan zabezpieczenia operacyjnego 75. rocznicy wyzwolenia niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i ośrodka zagłady Auschwitz-Birkenau w dniach 26-29 stycznia 2020 r. pk. „Rocznica 75”, który został sporządzony zgodnie z „Ramowymi wytycznymi do zabezpieczenia ważnych imprez, uroczystości lub wydarzeń oraz opracowania planu zabezpieczenia operacyjnego” (KG PSP, lipiec 2018 r.). Wytyczne te były m.in. pokłosiem zabezpieczania Świątowych Dni Młodzieży w 2016 r.

Całością przedsięwzięcia dowodził zastępca małopolskiego komendanta wojewódzkiego PSP st. bryg. Piotr Filipek. Aby zapewnić efektywną koordynację działań, w miejscu głównych uroczystości został powołany sztab operacji, kierowany przez naczelnika Wydziału Operacyjnego KW PSP w Krakowie. Działania przebiegały w ramach sześciu podoperacji na terenie Małopolski, głównie w powiecie oświęcimskim, a także w powiatach chrzanowskim, krakowskim oraz na obszarze województwa śląskiego. Struktura zabezpieczenia na terenie woj. małopolskiego przedstawiała się następująco:

### 1. Operacja „Oświęcim” – komendant powiatowy PSP w Oświęcimiu

- **podoperacja „Brzezinka”** – realizowana na terenie miejsca głównych uroczystości. Obejmowała m.in. zabezpieczenie w zakresie przeciwpożarowym, rozpoznanie zagrożeń w obszarze CBRNE oraz dekontaminację wstępną – pakiety dekontaminacyjne stanowiły wyposażenie wszystkich samochodów gaśniczych będących na miejscu. Dodatkowo gotowych do zadysponowania było około 5000 pakietów. Zabezpieczenie w Brzezince realizowały zastępy z Wadowic, Wolbromia, Oświęcimia oraz Specjalistyczna Grupa Ratownictwa



Chemiczno-Ekologicznego „Kraków 6” z rozpoznanie chemicznym oraz z urządzeniem do zdalnej detekcji skażeń;

- **podoperacja „Dekontaminacja”** – zadanie to mieli realizować funkcjonariusze ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego „Oświęcim” przy wsparciu druhow z OSP Brzeszcze z powiatu oświęcimskiego;

- **podoperacja „Odwód”** – wsparcie działań związanych z zabezpieczeniem operacji „Oświęcim” miała wykonać Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego „Kraków 6”. Dodatkowo na czas kulminacyjnych uroczystości utworzony został posterunek specjalistyczny do monitorowania atmosfery poprzez urządzenie do zdalnej detekcji skażeń SGRChem-Eko „Tarnów 1”. Jednocześnie zabezpieczenie powiatu wspierali strażacy z JRG 5 KM PSP w Krakowie oraz druhowie z OSP Oświęcim i OSP Brzezinka;

- **podoperacja „Trasa”** – realizowana 27 stycznia, miała na celu zabezpieczenie przejazdu pojazdów delegacji zagranicznych oraz najważniejszych osób w państwie na odcinkach dróg pomiędzy lotniskami, hotelami oraz miejscem głównych uroczystości.

### 2. Operacja „Kraków”

- **podoperacja „Hotele”** – polegała na wytypowaniu sił i środków do realizacji ewentualnych działań ratowniczych i ewakuacyjnych w hotelach, w których przebywały delegacje zagraniczne;
- **podoperacja „Lotnisko”** – zabezpieczała obiekt lotniska Kraków Airport pod-

czas przylotów i odlotów w dniach od 26 do 29 stycznia.

W ramach odwołu operacyjnego oraz z uwagi na rangę uroczystości w stan gotowości postawiona została również Kompania Gaśnicza SMOK-1.

## Wnioski

- Konieczny jest udział przedstawiciela PSP we wszelkiego rodzaju spotkaniach organizacyjnych oraz rekonesansach na każdym etapie tych prac.
- Należy dążyć do jak najwcześniejszego uzyskania dokumentacji ppoż. opracowanej dla uroczystości, by w porę żądać wprowadzenia koniecznych korekt i uzupełnień.
- W pracach sztabu należy wykorzystywać dostępne środki na bazie SDŁ. Użycie sprzętu multimedialnego, internetu, telewizji, podglądu z kamer daje możliwość bardzo efektywnego działania.
- Należy zapraszać stałych przedstawicieli innych służb do prac w sztabie PSP.
- Bardzo dobrze sprawdziło się wykorzystywanie rozwiązań chmurowych podczas sporządzania planu zabezpieczenia oraz w trakcie trwania zabezpieczenia. Dzięki temu każda jednostka organizacyjna PSP zaangażowana w zabezpieczenie uroczystości miała pełny dostęp do aktualnych informacji.

mł. bryg. Ryszard Dudek jest p.o. zastępcy komendanta powiatowego PSP w Oświęcimiu, a st. kpt. Marek Witek – starszym specjalistą w Wydziale Operacyjnym KW PSP w Krakowie

# Warto pomagać!

Czy może być w człowieku coś piękniejszego niż bezinteresowna chęć pomocy drugiej osobie? Fundacja „Solidarni” nie boi się takich wyzwań. O wsparciu udzielanym poszkodowanym funkcjonariuszom i pracownikom PSP w rozmowie z Jackiem Piwińskim, prezesem zarządu Fundacji.



foto: Emilia Klim / red. PP

## Czym właściwie zajmuje się Fundacja „Solidarni”?

Cel działania Fundacji Pomocy Poszkodowanym Funkcjonariuszom i Pracownikom Państwowej Straży Pożarnej oraz Członkom ich Rodzin „Solidarni” stanowi przede wszystkim niesienie pomocy funkcjonariuszom i pracownikom Państwowej Straży Pożarnej, emerytom i rencistom Państwowej Straży Pożarnej, jak również członkom ich rodzin.

Jednym z głównych, a zarazem podstawowych warunków udzielenia pomocy jest posiadanie ubezpieczenia grupowego PZU P Plus Straż Pożarna 2014 oferowanego przez firmę brokerską Mentor. Fundacja udziela pomocy na leczenie oraz rehabilitację w formie finansowej poszkodowanym w wyniku zdarzenia losowego, a także osobom, które doznały trwałej lub częściowej utraty zdrowia w wyniku choroby lub wypadku. Udzielamy również pomocy wdowom, wdowcom oraz dzieciom osieroconym przez strażaków, którzy zginęli w czasie akcji, a ich rodziny pozostają w trudnych warunkach życiowych.

## Kiedy i w jakich okolicznościach powstała Fundacja? Skąd zrodził się pomysł jej powołania?

Fundacja „Solidarni” powstała w 2012 r. Wcześniej istniał Fundusz Pomocy Poszkodowanym Funkcjonariuszom i Pracownikom Państwowej Straży Pożarnej oraz Członkom Ich Rodzin. Kiedy wyczerpała się formuła Funduszu, a pozostały po nim środki finansowe, związki zawodowe działające w Państwowej Straży Pożarnej podjęły wspólną decyzję o powołaniu Fundacji. Od 2013 r., po dokonaniu niezbędnych formalności

prawnych w 2012 r., Fundacja zaczęła działać pełną parą.

## Ile osób pracuje na rzecz Fundacji?

Władze naszej Fundacji to przede wszystkim Zarząd, który jest organem kierującym całokształtem jej działań i jednocześnie reprezentującym ją na zewnątrz. Zarząd sprawuje pieczę nad majątkiem Fundacji, zawiera różnego rodzaju umowy oraz opracowuje regulaminy we wszelkich sprawach Fundacji nie zastrzeżonych do kompetencji innych jej organów. Kadencja Zarządu Fundacji trwa 3 lata. Obecnie w Zarządzie zasiada sześć osób. Kolejny organ stanowi Rada Fundacji, w której skład wchodzi przewodniczący trzech central związkowych działających w strukturach Państwowej Straży Pożarnej. Rada Fundacji ustanawia nasze wewnętrzne przepisy, wytycza główne kierunki działania Fundacji, przyjmuje coroczne sprawozdania, zatwierdza roczny plan finansowy, udziela członkom Zarządu absolutorium, ocenia pracę Komisji Rewizyjnej. Podejmuje także na wniosek Zarządu Fundacji decyzje o zmianach w statucie i regulaminie Fundacji. W skład Fundacji wchodzi również Komisja Rewizyjna, składająca się z trzech osób. Sprawuje ona nadzór nad działalnością Fundacji we wszystkich dziedzinach jej działalności. Wszystkie wyżej wymienione osoby pracują pro bono – nie pobierają wynagrodzenia. Dodatkowo Fundacja w ramach umów zlecenia zatrudnia księgowego oraz dwie osoby zajmujące się obsługą administracyjno-biurową.

## Na jaki konkretnie rodzaj pomocy mogą liczyć osoby zgłaszające się do Fundacji?

Pomoc udzielana jest na pokrycie kosztów leczenia, zabiegów, operacji, zakupu leków i rehabilitacji. Należy jednak podkreślić, że aby zostać beneficjentem Fundacji, obowiązkowym warunkiem jest posiadanie ubezpieczenia grupowego PZU P Plus Straż Pożarna 2014. Osoby ubezpieczone u innych ubezpieczycieli niestety nie zostaną objęte pomocą Fundacji. Nasza Fundacja z reguły udziela pomocy beneficjentom na częściowe lub całkowite pokrycie udokumentowanych kosztów. To, w ilu procentach pokryjemy koszty, zależy od sytuacji finansowej Fundacji.

## Wiele osób niestety nie wie jeszcze o istnieniu i działalności Fundacji. Gdzie można więc Państwa znaleźć? W jaki sposób osoby poszkodowane mogą się do Państwa zgłosić?

Zdajemy sobie sprawę z tego, że wiedza o istnieniu Fundacji wśród pracowników Państwowej Straży Pożarnej jest niewielka. Aby wyjść temu problemowi naprzeciw, w tym roku w do wszystkich jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej przekażemy kalendarz trójdzielny z logiem Fundacji i wszelkimi informacjami o niej oraz plakat informacyjny. Ponadto zwróciliśmy się do komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Andrzeja Bartkowiaka z prośbą o umieszczenie linku do strony www Fundacji na stronie internetowej Komendy Głównej PSP, jak również na stronach internetowych komend wojewódzkich, powiatowych i miejskich PSP oraz jednostek ratowniczo-gaśniczych. Mamy nadzieję, że dzięki temu rozwiązaniu świadomość wśród pracowników Państwowej Straży Pożarnej wzrośnie. Na stronie [www.fundacjapsp.pl](http://www.fundacjapsp.pl) można znaleźć wszel-



kie informacje na nasz temat, czyli kontakt do Fundacji, zakres naszego działania, statut, regulamin, wskazanie, kto może ubiegać się o pomoc. Jest tam krok po kroku pokazane, jak postępować, jak wypełnić wniosek i jakie dokumenty są wymagane.

### **Jak przebiega sam proces ubiegania się o pomoc? Jakie obowiązują procedury?**

Procedury są bardzo proste. Jeśli dotknie nas jakieś nieszczęście, należy wejść na wspomnianą stronę, wydrukować zamieszczony tam wniosek i po prostu go wypełnić. Staramy się obecnie, aby możliwe było wypełnienie tego wniosku online, co ułatwi nam pracę, z uwagi na brak czytelności wniosków wypełnianych ręcznie. Następnym krokiem jest przedstawienie poniesionych kosztów, czy to wizyty prywatne u lekarza, czy różnego rodzaju zabiegi itp. Na wszelkie poniesione koszty należy przedłożyć fakturę imienną oraz dokumentację lekarską. Bardzo ważną rzeczą jest, aby na odwrotnej stronie opisać, czego dotyczy dany dokument. Najważniejsza dla nas jest pełna dokumentacja medyczna, z której wynika grupa statystyczna choroby i wskazanie medyczne. W ciężkich przypadkach, z którymi spotykamy się w Fundacji, konsultujemy się z lekarzami, oni niejako prowadzą nas za rękę. W Fundacji nie pracują bowiem lekarze i w niektórych przypadkach musimy wspomagać się wiedzą specjalistów. Rozpatrując poszczególne wnioski, patrzymy więc przede wszystkim na posiadanie grupowego ubezpieczenia PZU P Plus Straż Pożarna 2014, przedstawioną dokumentacją medyczną, poniesione przez beneficjenta koszty oraz wskazanie medyczne do zakupu środków medycznych.

### **Z jakimi najczęściej problemami zgłaszają się do Fundacji poszkodowani?**

Osoby czynne zawodowo zgłaszają się przede wszystkim z urazami stawu skokowego, kolanowego, zerwaniem więzadeł, uszkodzeniami łątkotki. Inne przypadki zgłoszeń to różnego rodzaju urazy powstałe podczas udziału w akcjach, ćwiczeniach, zajęciach sportowych, czyli uszkodzenia barku, mięśni, innych części ciała, rehabilitacja po złamaniach i innych zabiegach. Żon i dzieci dotyczy szeroki zakres chorób i rehabilitacji, podobnie w przypadku emerytów i rencistów.

### **Ilu osobom do tej pory pomogła Fundacja?**

Podczas siedmioletniego okresu działalności Fundacji rozpatrzyliśmy około 900 złożo-

nych wniosków, pomocą objęliśmy ponad 700 osób. Wartość udzielonej przez Fundację pomocy jak dotąd wynosi ponad 5 mln zł.

### **Jak na przestrzeni lat kształtuje się liczba osób ubiegających się o pomoc? Czy ludzie obecnie częściej i chętniej korzystają z pomocy?**

Obecnie obserwujemy tendencję wzrostową. Gdy zaczynaliśmy działalność, rozpatrywaliśmy rocznie około 120 wniosków. W tej chwili jest to od 140 do 160 wniosków rocznie. Podczas jednego posiedzenia Zarządu Fundacji rozpatrujemy około 30-50 złożonych wniosków, posiedzenia odbywają się cztery razy w roku.

### **Jaki był najcięższy przypadek, z którym zgłosiły się osoby poszkodowane do Fundacji i który utkwiał Panu osobiście najbardziej w pamięci?**

Było kilka takich przypadków. Najbardziej pamiętam sytuację, gdy młody, 32-letni strażak w wyniku nieudanej operacji stracił stopę. Dowódca zmiany zadzwonił do nas z zapytaniem, czy jesteśmy w stanie wesprzeć tego strażaka, bo chcieli mu pomóc w zakupie protezy. Oczywiście wszystkie procedury przeszły poprawnie. Złożony został wniosek, który Fundacja rozpatrzyła pozytywnie. Były to duże pieniądze. Po sporządzeniu decyzji byliśmy już w pełni przygotowani na przekazanie środków finansowych i nagle od dowódcy zmiany nadeszła wiadomość: proszę nie wysłać pieniędzy, bo niestety strażak zmarł.

I jeszcze pomoc dla dzieci. One też zawsze wywołują we mnie silne emocje. Dziecko naszego strażaka, leczenie za granicą, środki zostały na ten cel przekazane, mamy informację, że po kolejnym zabiegu wszystko już było w najlepszym porządku i nagle wiadomość, że niestety dziecko zmarło.

### **Czy wystąpiły przypadki odmowy osoby ubiegającej się o pomoc?**

Niestety, niekiedy musimy odmówić pomocy. Nie raz wystąpiły próby naciągnięcia Fundacji, dlatego każdy złożony wniosek jest dogłębnie weryfikowany. Fundacja nie udziela pomocy w zakresie spłaty zobowiązań finansowych wnioskodawcy wynikających z jego zadłużenia, tj. kredytów, pożyczek. Na to środków od nas na pewno nikt nie otrzyma. Nie służymy informacją o konsultacjach i usługach medycznych, nie udzielamy wsparcia na poprawę sytuacji bytowej wnioskodawcy, nie udzielamy pożyczek. My pomagamy osobom, które doznały utraty zdrowia bądź uszczerbku na zdrowiu. I to jest nasz główny cel.

### **Czy Fundacja utrzymuje kontakt z osobami, którymi wcześniej udzieliła pomocy?**

Mamy kontakt z naszymi beneficjentami, może nie ze wszystkimi, ale jest ich wielu. Bardzo często ludzie przysyłają nam podziękowania za udzieloną pomoc, dzwonią do nas. Jest to bardzo miłe.

### **Kto i w jaki sposób może zostać darczyńcą na rzecz Fundacji?**

Darczyńcą może zostać każdy. Wystarczy wejść na naszą stronę internetową, w zakładce Darczyńcy podane są numery kont, na które można wpłacić dowolną kwotę na działalność statutową Fundacji. Planujemy w niedługim czasie uzyskać statut organizacji użytku publicznego, aby można było przekazać nam 1% przy rozliczeniu rocznym.

### **Czy Fundacja współpracuje z jakimiś organizacjami?**

Tak, współpracujemy obecnie z Fundacją „Dorastaj z nami”. Wspólnie trzykrotnie organizowaliśmy warsztaty letnie dla naszych małych podopiecznych i ich rodziców. Były to siedmio-, dziesięciodniowe pobyty. Fundacja pokrywała cały ich koszt, jedynym kosztem, który ponosili rodzice, był dojazd na warsztaty. W warsztatach brały udział dzieci w wieku od 6 do 15 lat, z różnym stopniem niepełności. Podczas trwania warsztatów integrowały się między sobą, zajmowali się nimi animatorzy. W tym samym czasie rodzice mieli możliwość uczestniczenia w zajęciach grupowych prowadzonych przez wykwalifikowanych psychologów, od których mogli uzyskać pomoc i odpowiedzieć sobie na trapiące ich pytania, m.in. jak sobie radzić w zaistniałej sytuacji, co będzie dalej? Mogli również umówić się na spotkania indywidualne z psychologiem. Podczas warsztatów odbywały się też zajęcia wspólne organizowane przez animatorów – gra w piłkę siatkową, nożną, różne gry terenowe, zajęcia na basenie, sali gimnastycznej. Miało to dobry oddźwięk, dlatego też chcielibyśmy bardzo kontynuować to przedsięwzięcie w przyszłości, niestety koszty pobytu na takich warsztatach są bardzo duże.

### **Czy niesienie pomocy daje panu satysfakcję?**

Jak najbardziej. Bardzo lubię to, co robię, zresztą będąc jeszcze zawodowo czynnym strażakiem, też udzielałem się społecznie. Cieszę się, że poprzez swoją pracę w Zarządzie Fundacji mogę pomagać ludziom i nieść im pomoc.

rozmawiała Emilia Klim

# Strażacy

Koniaków znany jest w Polsce i za granicą z koronkowych ozdób, pięknych krajobrazów, rozwijającej się turystyki i górskiego folkloru. Ma też swoich strażaków.

Koniaków to wieś w Beskidzie Śląskim, w powiecie cieszyńskim, której początek datuje się na 1712 r. Należy do gminy Istebna, zwanej Trójwsią, gdyż składa się z trzech wsi: Koniakowa, Istebnej i Jaworzynki, które łącznie liczą prawie 12 tys. mieszkańców. W Koniakowie mieszka 3643 osób, wśród nich ma się rozumieć strażacy ochotnicy.

## Historia OSP również budową remizy pisana

W jednostce od chwili założenia prowadzona jest kronika, doceniona wyróżnieniem w Ogólnopolskim Konkursie Kronik organizowanym przez Zarząd Główny ZOSP RP w Warszawie w 2018 r.

W 1928 r. z inicjatywy ówczesnego nauczyciela Józefa Lipowczana założono Polską Straż Ogniową, która na początku liczyła 25 strażaków. W 1930 r. podjęto decyzję, by wybudować remizę – już po roku została oddana do użytku. Po wielu trudnościach udało się w 1963 r. oddać do użytku powiększoną remizę – z garażem na samochód.

W 1972 r. u prezesa Pawła Haratyka urodził się pomysł, żeby w świetlicy remizy zorganizować Izbę Regionalną. Izba ta stała się małą skarbonką na budowę wymarzonego nowego obiektu remizy. Zajął się tym wybrany w 1978 r. nowy zarząd – jego prezesem został Michał Ligocki, naczelnikiem Jan Waszut. W 1983 r. dokonano otwarcia no-

wej, pięknej strażnicy – z trzema garażami, salą szkoleniową, salą z pełnym wyposażeniem kuchennym oraz ośrodkiem wypoczynkowym. Na otwarcie strażnicy strażacy otrzymali nowy samochód Star 266.

Budynek strażnicy jest własnością strażaków, a więc całość utrzymania go spoczywa na nich. Na bieżąco dokonują społecznie koniecznych remontów, przez co straż ponosi tylko koszty materiałowe. Te zaś są pokrywane dzięki wsparciu mieszkańców Koniakowa oraz sponsorów, którzy przekazują darowizny na rzecz OSP. Zaangażowanie koniakowskich strażaków w prace społeczne jest już tradycją.

W okresie 92-letniej działalności OSP Koniaków Centrum miała sześciu prezesów





# wśród koronek

i siedmiu naczelników. W 2004 r. została włączona do KSRG. Posiada kilka samochodów: Stara 266 GBA, karosowanego w 2005 r., MAN-a GBA z 2010 r. oraz samochód lekki Toyota Hilux z 2018 r. W akcjach bierze udział przeszkolonych 40 druhów i druhen. Wszystkich członków OSP jest więcej: 111 czynnych, 18 honorowych, pięciu wspierających oraz 25 członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej.

## Rosnący z młodzieżą potencjał ratowniczo-gaśniczy

Młodzież wywodząca się z MDP zawsze była i jest chlubą koniakowskiej OSP. Obecny prezes Bolesław Haratyk i były naczelnik Stanisław Legierski przez 30 lat poświęcali czas na pracę z młodzieżą, co kontynuują ich wychowankowie. Dzięki temu członkowie MDP osiągają dobre wyniki w turniejach OTWP i w zawodach CTIF, nawet na szczeblu wojewódzkim i krajowym. Za sprawą tych sukcesów MDP otrzymuje wiele zaproszeń na różnego rodzaju konferencje organizowane przez Zarząd Główny ZOSP RP oraz na zloty MDP. Młodzież uzyskiwała również dyplom w konkursie „Nasi Najlepsi”.

MDP nie ogranicza się do rywalizacji na polu strażackim. Bierze udział w zawodach organizowanych przez różne instytucje – rozgrywkach w piłce nożnej i siatkowej, biegach przełajowych, np. w Ogólnopolskim Księżycowym Biegu Kwietnym.

Bieganie zaczyna być specjalnością koniakowskiej OSP, która od 10 lat organizuje bieg patrolowy trzyosobowy dla MDP i dorosłych – zawsze startuje w nim ponad 100 osób.

Druhowie, nie tylko młodzi, chętnie biorą udział w turniejach piłki nożnej i siatkowej, których organizatorem jest gmina oraz Zarząd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Cieszynie. Uczestniczą także w ćwiczeniach organizowanych przez komendanta gminnego oraz komendanta powiatowego PSP w Cieszynie.

Potencjał ludzki jest uzupełniany potencjałem sprzętowym. Z roku na rok druhowie coraz częściej wyjeżdżają do różnego

rodzaju akcji, również do działań wysokościowych.

Jednostka OSP Koniaków Centrum w roku 2019 wyjeżdżała do akcji 72 razy, 20 razy były to pożary, 51 miejscowe zagrożenia, a raz alarm fałszywy. Ogółem w akcjach brało udział 788 strażaków.

## Potencjał organizacyjny

Na prośbę ZOW ZOSP RP w Katowicach OSP w Koniakowie była organizatorem Spotkania Ekumenicznego Strażaków Województwa Śląskiego, nie mówiąc o zebraniach zarządów oddziałów: powiatowego i wojewódzkiego OSP czy wielu zebraniach

Od wielu lat koniakowska OSP dobrze współpracuje z władzami gminy, Gminnym Ośrodkiem Kultury, radą sołecką, dyrektorami szkół i mieszkańcami Koniakowa. Bardzo dobrze układa się także współpraca z Zarządem Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Cieszynie oraz komendantem powiatowym PSP w Cieszynie, który jest członkiem tej jednostki.

## Wyrazy uznania

W ciągu 90 lat działalności koniakowskiej OSP pięciu druhów odznaczono najwyższym odznaczeniem OSP – Złotym Znakiem Związku. Sztandar jednostki został



foto. arch. OSP Koniaków Centrum

i turniejach w gminie. Jednostka ta organizowała również Powiatowy Turniej OTWP. Integracji służą zabawy andrzejkowe i sylwestrowe oraz obchodzone co 5 lat jubileusze.

Od wielu lat w jednostce istnieje pluton honorowy, zapraszany na różne uroczystości strażackie i państwowe od gminy po województwo. W 2018 r. pluton otrzymał zaproszenie komendanta wojewódzkiego PSP na obchody Dnia Strażaka do Warszawy. Zapraszany jest również na uroczystości do zaprzyjaźnionych jednostek OSP oraz do Czech i Słowacji.

odznaczony złotym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, a druhowie otrzymali Medale Honorowe im. Bolesława Chomicza oraz złote i srebrne odznaki „Zasłużony dla Województwa Śląskiego”.

Ktoś powie, że to tylko medale – a przecież stoi za nimi konkretna praca ludzi, której zwyczaj jest przekazywany kolejnym strażackim pokoleniom.

druh Bolesław Haratyk jest prezesem  
OSP Koniaków Centrum

# Dzień z życia strażaka

6 lutego 2020 r. w strażnicy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Świebodzinie służbę pełniło – nie do wiary – aż o 22 strażaków więcej niż zazwyczaj!

Wszystko to za sprawą członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej w Toporowie, którzy dzięki gościnności świebodzińskich strażaków mogli przeżyć swój pierwszy prawdziwy dzień z życia strażaka PSP. Pierwszy, lecz po dniu pełnym pozytywnych emocji i wrażeń na pewno dla kilkorga z młodych ludzi nie będzie ostatnim w służbie.

## Początek

Idea zorganizowania wizyty w strażnicy w postaci „dnia z życia strażaka PSP” powstała, by urozmaicić zbiórki szkoleniowe MDP odbywające się podczas ferii zimowych. Ponadto młodzi adepci pożarnictwa mogli się przekonać, że warto się starać i ciężko pracować po to, aby spełniać swoje marzenie – w tym przypadku zostanie funkcjonariuszem Państwowej Straży Pożarnej. Bo przecież niemożliwe nie istnieje.

Tak naprawdę to my, dorośli, swoim zaangażowaniem i przede wszystkim postawą możemy pomóc obrać młodym ludziom ścieżkę, po której warto kroczyć, aby zrealizować swoje marzenia. W myśl sentencji „Marzenia spisane z datą stają się celem, cele podzielone na etapy stają się planem, plany poparte działaniem stają się rzeczywistością”. Jeśli utwierdzimy młodych ludzi w przekonaniu o prawdziwości tej sentencji, możemy dołożyć w ten sposób cegiełkę do ich dobrej przyszłości.

Każda forma urozmaicenia zajęć, pokazania, jak ważnym zawodem jest zawód strażaka, ukazania czasem nie wprost, a poprzez różnego rodzaju sytuacje i zachowania zasad i wartości, których strażacy ślubują przestrzegać i które są bliskie ich sercu, staje się

bezcenną lekcją, którą prędzej czy później młodzi adepci pożarnictwa zrozumieją i z której wyciągną wnioski.

## Wizyta z zadaniami

Mogłoby się wydawać, że dzień kończący powoli ferie zimowe w województwie lubuskim będzie kolejnym zwyczajnym dniem. Okazało się, że stał się pełnym magicznych wrażeń i miłe, choć pracowicie spędzonym czasem. Młodzież, przekraczając próg strażnicy, stała się częścią strażackiej rodziny, w której bardzo szybko dzięki postawie i zaangażowaniu funkcjonariuszy JRG KP PSP w Świebodzinie się odnalazła.

Przygoda w strażnicy rozpoczęła się od zmiany służby. O 8.00 dowódca MDP na rozkaz dowódców Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej odczytał rozkaz dzienny, w którym każda sekcja MDP usłyszała zadania do wykonania podczas pełnienia służby. Po tak ważnej i podniosłej z punktu widzenia młodzieży chwili nadszedł czas na zapoznanie się z samochodami i sprzętem w podziale bojowym jednostki oraz ich przejęcie. Każda z sekcji została przypisana do konkretnego pojazdu oraz funkcjonariusza PSP odpowiedzialnego z ramienia JRG KP PSP w Świebodzinie za zapoznanie członków ze znajdującym się w nim sprzętem. Pytań, na które młodzież uzyskiwała odpowiedzi od starszych bojem kolegów, było morze.

Po zapoznaniu się ze sprzętem nadszedł czas na wspólne strażackie śniadanie, po którym zgodnie z rozkazem dziennym nastąpiło porządkowanie rejonów. Porządki w remizie związane były z umownym w strażnicy dniem gospodarczym. Młodzi

strażacy ramię w ramię z funkcjonariuszami PSP uporządkowali garaż, w którym znajdują się na co dzień pojazdy ratowniczo-gaśnicze, a następnie plac zewnętrzny. W czasie tych prac uśmiech nie zniknął z twarzy młodzieży, co było bardzo dużym zaskoczeniem dla obecnych w strażnicy tego dnia rodziców.

Po porządkowaniu jednostki naszedł czas na chwilę odpoczynku i ogrzanie się ciepłą herbatą. Nie dla wszystkich ta chwila trwała długo, ponieważ nagle z głośników radiowęzła rozległy się słowa: „Uwaga MDP 1, ćwiczenie bojowe”. Po usłyszeniu tego komunikatu wytypowana sekcja musiała szybko iść do ustalonego wcześniej miejsca symulacyjnego, ubrać się w swoje stroje bojowe oraz założyć hełmy, a następnie zebrać się na placu apelowym, który został wcześniej ustalony jako miejsce zbiórki po usłyszeniu powyższego komunikatu. Założenia ratowniczo-gaśnicze, które przygotowali dowódcy jednostki dla każdej sekcji MDP, polegały na wykonaniu kilku następujących po sobie zadań. Na początku młodzi strażacy musieli przejść mały test sprawności fizycznej, następnie zaliczyć ścieżkę w komorze dymowej – oczywiście w warunkach bezpiecznych dla młodzieży. Dalej była zbiórka i odpowiednie ustawienie przed samochodem strażackim, podział na rotę i wyznaczenie dla nich konkretnych zadań.

Przejęcie i mocne zaangażowanie młodych strażaków było widoczne przez cały czas trwania założenia. Zauważyć dało się również bardzo mocne zaangażowanie i doskonałą pracę w zespole, co bardzo dobrze wróży na przyszłość – i pokazuje, że praca z młodzieżą i wartości przekazywane im



podczas zbiórek szkoleniowych MDP znajdują swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości, w stresujących sytuacjach.

Po wyznaczeniu przez dowódców założeń zadań dla poszczególnych rot nadzedeł czas na działanie. Kierowca-mechanik rozkazem dowódców miał zająć się autopompą i zrobił to doskonale, współpracując ze strażakiem pełniącym służbę w JRG. Rota pierwsza, począwszy od ubrania się w sprzęt ODO, rozwinęła linię szybkiego natarcia i udała się do gaszenia powstałego w nieznanymi okolicznościach pożaru. W zabezpieczeniu czuwała rota druga, która rozwinęła linię zasilającą od hydrantu do wozu. Po zakończonej sukcesem akcji gaśniczej każda z sekcji wracała do bazy, po czym musiała uporządkować i uzupełnić wykorzystany podczas działań sprzęt.

### Radosna praca

Na służbie, jak to na służbie – nigdy nie wiadomo, kiedy „zadzwońią dzwonki” i kiedy zmiana będzie musiała wyjechać do działań. Młodzi adepci pożarnictwa przekonali się na własnej skórze, że w najmniej oczekiwanym czasie, czy to podczas ćwiczeń na siłowni, czy też podczas zajęć doskonalenia zawodowego, a co najlepsze – podczas porządkowania placu zewnętrznego czy drugiego końca strażnicy, stale muszą być gotowi do wyjazdu. Równolegle do działań ratowniczo-gaśniczych pozostałe sekcje brały udział w zajęciach doskonalenia zawodowego. Jedna sekcja uczyła się udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy, kolejna sekcja w tym samym czasie rozwiązywała test wiedzy z zakresu pożarnictwa, a ostatnia drużyna wraz ze starszymi kolegami będącymi w służbie wspólnie przygotowywała obiad pod czujnym okiem rodziców, którzy przyjechali wraz z młodzieżą.

Możliwość uczestniczenia w życiu zmiany służbowej, po części również pełnienia służby, wykonywanie czynności, które są codziennością dla funkcjonariuszy PSP, były dużym przeżyciem, niełatwym do wyrażenia słowami – no, może jednym słowem: radość.

Nauka obycia strażackiego, zaangażowanie młodzieży w działalność na rzecz drugiego człowieka, uwrażliwienie na potrzebę niesienia pomocy osobom tego potrzebującym poprzez zadania, które młodzież musiała wykonać, były puentą wizyty w KP PSP w Świebodzinie.

foto. Dorota Gomółka (2)



### Podziękowania

Żywimy nadzieję, że dzięki tak spędzonym chwilom otwieramy coraz szerzej serca młodzieży, zarażając choćby małą iskierką działalności straży pożarnej oraz ideami jej towarzyszącymi. Mamy również nadzieję, że pokazując młodym ludziom w ten sposób służbę, za kilka, kilkanaście lat będziemy mogli z dumą uczestniczyć w ich ślubowaniu na funkcjonariusza PSP lub strażaka OSP.

Otwartość komendantów, dowódców oraz zmiany służbowej Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Świebodzinie, ich bardzo duża cierpliwość i zaangażowanie w edukację młodych adeptów pożarnictwa reprezentujących Młodzieżową Drużynę Pożarniczą w Toporowie były niezwykle. W oczach młodzieży strażacy są bohaterami, z których należy brać przykład, podążać taką ścieżką w swoim życiu, aby

za niedługi czas móc spotkać się z nimi podczas pełnienia służby i móc wspominać „dzień z życia strażaka”.

Członkowie MDP od pierwszych chwil doskonale odnaleźli się w strażnicy w Świebodzinie i w relacjach z funkcjonariuszami pełniącymi na co dzień służbę w KP PSP. Potwierdziło to przesłanie, które młodzież słyszy od swoich opiekunów na każdej zbiórce szkoleniowej: że wszyscy strażacy, czy to dorośli, czy tak jak oni, będący na początku swojej strażackiej przygody – są jedną wielką rodziną, a należeć do niej to ogromny zaszczyt.

st. str. Dorota Gomółka pełni służbę w Ośrodku Szkolenia KW PSP w Gorzowie Wielkopolskim zs. w Świebodzinie, jest również strażakiem-ratownikiem i opiekunem MDP OSP w Toporowie



MAREK WYROZĘBSKI

Historia hooliganów się nie kończy. Wiele z nich jest nadal ulepszanych, nie tylko przez producentów, ale i samych strażaków.



# Najlepszy

## przyjaciel strażaka (cz. 3)

### Zastosowania alternatywne

Prócz działań wymienionych w artykule w poprzednim numerze „Przeglądu Pożarniczego” hooligan świetnie nadaje się do przeszukiwania, jako przedłużenie ręki czołgającego się po ziemi ratownika. Pozwala mu pozostać blisko ścian pomieszczenia, a mimo to mieć duży zasięg sprawdzania. Ciekawą techniką jest odpowiednie trzymanie narzędzia – tuż za widełkami i oparcie go kolcem i stopką o ziemię, co tworzy trójkąt (fot. 1). Dzięki temu ratownik może wykorzystać narzędzie jako podporę i poruszać się bez odrywania go od podłoża. Co ważne, jego dłoń spoczywa na uchwycie kilka centymetrów nad ziemią. Nie tylko poprawia to komfort poruszania się, ale również zwiększa bezpieczeństwo, bo pozwala na „sondowanie” powierzchni, po której się poruszamy. Jeśli dłoń zaciśnięta na pręcie dotknie podłoża, oznaczać to będzie, że koniec narzędzia natrafił na schody lub dziurę w podłodze. Zasięg łomu stanowi dzięki temu bufor między ratownikiem a potencjalnym zagrożeniem i pozwala mu w porę zareagować.

Kolejnym zastosowaniem hooligana jest użycie go jako improwizowanej kotwicy. W sytuacji zagrożenia, gdy trzeba wydostać się z piwnicy przez wąskie, wysoko położone okno, można użyć go jako podpórki dla stopy. Wystarczy oprzeć go o ścianę kolcem i stopką, tak by widełki pozostały na ziemi. Inny sposób, gdy okienko piwniczne jest wą-

skie, to założenie taśmy alpinistycznej na narzędzie, umieszczenie hooligana za oknem (zaparcie go o ramę lub pod kątem 45° w rogu okna), a następnie przełożenie stopy na drugi koniec taśmy (w powstałą pętlę) i podciągnięcie się do okna. Oba sposoby są proste i w miarę bezpieczne w zastosowaniu. Spory może wzbudzać pomysł użycia hooligana jako kotwicy przy ewakuacyjnych zjazdach z okna (patrz materiał filmowy). Technika ta jest promowana w Stanach Zjednoczonych, polega na dowiązaniu linki zjazdowej w połowie narzędzia, a następnie umieszczeniu go pod kątem 45° w dolnym rogu okna od strony wewnętrznej mieszkania, tak by zaprzeć je kolcem i stopką o fragmenty muru. Następnie, mając nieustanie naciągniętą linkę zjazdową, podpiętą do szelek z urządzeniem zjazdowym (lub z karabinkiem i zawiązaną półwyblinką), należy przeczołgać się po parapecie, wyjść na zewnątrz i opuścić się na linie po elewacji. W sytuacji realnego bezpośredniego zagrożenia życia ratownika ta technika może stanowić dla niego drogę ratunku. Jednak z uwagi na duże ryzyko utraty przyczepności „kotwicy” należy ją poważnie rozważyć i wcześniej przećwiczyć w bezpiecznych warunkach, z zachowaniem odpowiedniego zabezpieczenia ratownika.

### Tuning

Jedną z najbardziej znanych modyfikacji hooligana jest połączenie go z młotem,

siekieromłotem lub toporem (*hooligan married to the axe*), czyli stworzenie pakietu narzędzi, w celu ich sprawnego przeniesienia (patrz cz. 1 artykułu). Aby było to możliwe, na ostrzu topora wykonuje się nacięcia dopasowane do widełek, a następnie złączone narzędzia spina paskiem (obecnie wielu producentów sprzedaje narzędzia z gotowymi wcięciami). W przypadku łączenia hooliganów z bosakami i młotami najczęściej należy dospawać dodatkowo metalowy profil, który umożliwi zapięcie stopki lub wideł hooligana.

Kolejną (tym razem drobną) modyfikacją narzędzia jest płytkie nacięcie i oznakowanie farbą boków widełek i stopki. Ma to pomóc kontrolować głębokość wejścia końcówki między wyważane drzwi, aby uzyskać optymalne warunki do wyważania. W USA na stopce oznacza się standardową głębokość ramy drzwi – czyli na jaką jesteśmy w stanie wbić narzędzie bez niszczenia futryny: ok. 4,5 cm od krawędzi stopki (fot. 2). Linie na widłach hooligana umieszcza się na wysokości ich wcięcia (ok. 10 cm – fot. 3). Jest to miejsce o największej wypukłości – optymalne, by właśnie tu napierać na drzwi. Oznakowanie to pozwala zaobserwować podczas wbijania moment, w którym pozycja wideł jest odpowiednia do wyważania. Niektórzy strażacy dodają na widłach jeszcze dodatkowe nacięcie – odpowiednik tego stosowanego na stopce.



Najważniejszą modyfikacją hooligana jest jednak zeszlifowanie ramion wideł. Dzięki temu uzyskujemy dodatkowe miejsce do uderzeń siekieromłotem. Technika ta wykorzystywana jest w przypadku braku przestrzeni do klasycznego wbicia hooligana między drzwi (np. z uwagi na zbyt wąski korytarz). Wykorzystanie ramion widełek i wykonanie w nich uderzeń młotem pozwoli na wprowadzenie wideł między drzwi i kontynuowanie wyważania (fot. 4 i 5). W przypadku narzędzi trzy częściowych – nitowanych nie ma możliwości wykonania takiego szlif, ale niektóre egzemplarze wyposażone są w szerokie końcówki, które umożliwiają takie uderzenia.

Ulepszane narzędzia ratownicze zostają szybko dostrzeżone przez producentów sprzętu ratowniczego. Wiele z modyfikacji pierwotnie wykonywanych przez strażaków zostało już wprowadzonych na rynek w nowych produktach. Jedną z nich, polegającą na dospawaniu fragmentów starych, popsutych hooliganów i znacznym poszerzeniu stopki w narzędziu, doczekała się nawet nowej linii produktów.

\*\*\*

Łomy wielofunkcyjne są narzędziami uniwersalnymi, o szerokim zastosowaniu. Zabrane do działań ratowniczych, pozwolą strażakom na wybicie szyby, na wyważenie kraty na klatce schodowej czy urwanie kłódki. Wiedza o tym, co można z nimi zro-

bić, powinna iść w parze z umiejętnościami przeciwczonymi w praktyce. Ani jedno, ani drugie nie będzie jednak miało znaczenia, jeśli ta ikona ratownictwa nie będzie stale przez strażaków zabierana do działań. Niezależnie od tego, jakie zadania wykonują, dobrze mieć ze sobą tego wszechstronnego „najlepszego przyjaciela”.

st. kpt. Marek Wyrozębski jest dowódcą zmiany w JRG 3 Warszawa

Dziękuję strażakom z JRG 3 i JRG 11 za pomoc w przygotowaniu zdjęć do artykułu.

Literatura dostępna u autora

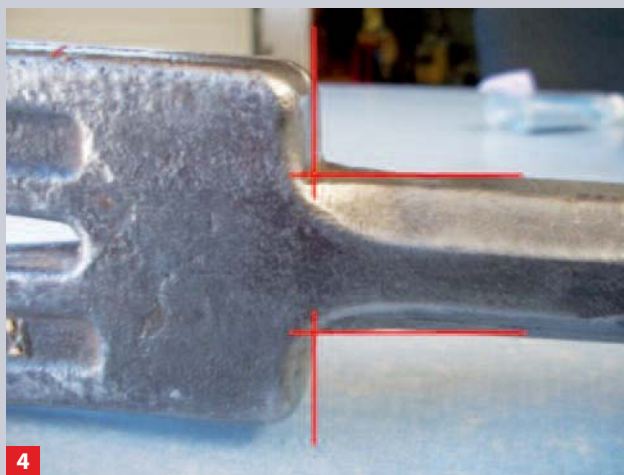


fot. Marek Wyrozębski (3)

**Fot. 1.** Przeszukiwanie powierzchni z wykorzystaniem hooligana. Narzędzie oparte o ziemię wszystkimi trzema końcówkami roboczymi. Stanowi podporę dla ratownika i „sonde” do badania powierzchni.

**Fot. 2 i 3.** Oznakowane na czerwono nacięcie w końcówce hooligana informujące o wprowadzeniu jej między drzwi a ramę na optymalną do wyważania głębokość.

**Fot. 4 i 5.** Zeszlifowane krawędzie widełek stanowią dodatkowe miejsce do uderzeń siekieromłotem. Technika ta wykorzystywana jest w przypadku braku przestrzeni do klasycznego wbicia hooligana między drzwi.



fot. IRONSandLADDERS.com

# Spotkanie

## Dezaktywacja przebiega identycznie w przypadku samochodu hybrydowego i elektrycznego. Jak przeprowadzić ją krok po kroku?

### Krok 0

Pierwszy punkt nazwałem „krokiem zerowym”, bo jest niezależny od postępowania ratownika, natomiast wpływa na bezpieczeństwo oraz jakość działań. Często ratownik po prostu boi się pracować przy samochodzie elektrycznym/hybrydowym, ze względu na wielkości napięcia prądu mogące tu występować (200-400 V prądu stałego z ogniw oraz 400-650 V prądu zmiennego z silnika elektrycznego). Wszystko to powoduje sztuczne wstrzymywanie działania ratowniczego lub prowadzi w niektórych przypadkach do zaniechania ważnych czynności ratowniczych.

A jak jest naprawdę? Zgodnie z wymagającymi normami auta te są projektowane, konstruowane i sprawdzane tak, aby w wyniku zdarzenia dezaktywowały się same. Autodezaktywacja, jak podają producenci oraz zgodnie z informacją, którą potwierdziłem w wielu autoryzowanych serwisach, przeprowadzana jest wręcz nadmiarowo. Zbyt ostre hamowanie, niewielka stłuczka, uszkodzenie jednego z elementów układu elektrycznego, uruchomienie poduszki bezpieczeństwa, zwiłacza pasa czy nawet błąd komputera to samoczynne wyłączenie wysokiego napięcia. Co prawda, jak wcześniej napisałem, powinno się założyć w każdym przypadku, że mamy do czynienia z napędem elektrycznym, aby jak najwcześniej wdrożyć postępowanie dezaktywacyjne i sprawdzające, jednak w żaden sposób nie powinno to opóźnić działań ratowniczych.

Należy działać normalnie, z wykorzystaniem standardowej taktyki i w obrębie znanych technik ratowniczych. Oczywiście jest przy tym, że nie można ingerować w żadne elementy układu wysokiego napięcia. Niedozwolone jest przecięż przecinanie pomarańczowych przewodów, rozbieranie baterii wysokiego napięcia czy ich zgniatanie. Sam brak autodezaktywacji to w praktyce duża skrajność, na którą jak najbardziej się przy-

gotowujemy, zwiększając bezpieczeństwo wykonywaniem kolejnych kroków algorytmu dezaktywacji. Jak do tej pory w zdarzeniach, w których brałem udział, nie spotkałem samochodu, w którym napęd elektryczny był aktywny, choć znam ratowników, którzy tego doświadczyli.

### Krok 1 – kliny pod koła

W pierwszej kolejności powinno się ustabilizować pojazd w jego dłuższej osi, uniemożliwiając jego ewentualny ruch do przodu i do tyłu. Robi to jeden ratownik na jednym kole lub na jednym boku pojazdu (w zależności od sytuacji). Nie powinno się tego robić po dwóch stronach wraku, gdyż istnieje duże ryzyko popełnienia błędu – pojazd może być zaklinowany tylko w jednym kierunku, nawet jeśli robi to jeden ratownik. Sama stabilizacja trwa niecałą minutę, pod warunkiem, że ratownik odpowiedzialny za tę czynność zabiera ze sobą od razu kliny pod koła. Zatem dla sprawności działań ratowniczych kliny pod koła powinny znajdować się w kabinie samochodu pożarniczego lub powinny być łatwo i szybko dostępne zaraz po wyjściu z niej.

Dlaczego jest to tak ważna czynność? Skrajnością, z jaką możemy się spotkać, jest sytuacja, w której samochód elektryczny/hybrydowy nie zdezaktywował się sam. Jednocześnie z dużym prawdopodobieństwem dźwignia zmiany biegów w pojeździe wypadkowym będzie w położeniu D (drive), gdyż to ona umożliwia jego jazdę do przodu. Bardzo mało prawdopodobna jest sytuacja, w której kierowca już po zderzeniu sam zmieni pozycję dźwigni w położenie P (parking). Jeśli silnik elektryczny jest aktywny, dźwignia zmiany biegów znajduje się w położeniu D, a samochód nie rusza, oznacza to, że noga osoby poszkodowanej spoczywa na hamulcu nożnym. Wystarczy, że pedał hamulca zostanie zwolniony, a samochód ruszy i to niezwykle

dynamicznie, ze względu na dużo większą sprawność silnika elektrycznego w porównaniu z silnikami spalinowymi. Przed niekontrolowanym odjechaniem pojazdu zabezpiecz ratowników w tym momencie jedynie kliny pod kołami. Ważną informacją jest to, że auto, kiedy napotka pod kołami duży opór, odcina przekazywanie napędu na koła. Auto nie przejeżdża na punkty stabilizacji, pozostając w miejscu. Obrazują to dwa filmy (Film 1) oraz (Film 2) mojego autorstwa (kody QR odnoszące się do filmów można znaleźć na końcu artykułu).

### Krok 2 – dezaktywacja silnika elektrycznego

Po zaklinowaniu pojazdu należy rozpoznać, czy na desce rozdzielczej widnieją napisy świadczące o pracy silnika elektrycznego (READY, READY TO GO, POWER ON, zielony piktogram auta z napisem HV). Jeśli tak, należy stacyjką wyłączyć pojazd. Stacyjka może mieć postać tradycyjnego kluczyka lub pojedynczego przycisku ON/OFF, ENGINE ON/OFF, POWER ON/OFF. Po wyłączeniu silnika napis/piktogram powinien zgasnąć. Od tego momentu silnik elektryczny nie pracuje.

### Krok 3 – pozycja „parking”, hamulce postojowe

W następnym kroku należy przestawić dźwignię zmiany biegów w pozycję P. W niektórych modelach aut nie jest to pozycja dźwigni zmiany biegów, a peryferyjny, oddzielny przycisk. Może się on znajdować w samej dźwigni lub w jej bezpośrednim obrębie. W drugim przypadku dźwignię przestawia się w pozycję N (neutral) i wciska przycisk P (jeśli jest aktywny – podświetla się). Czym się różni pozycja P od N z perspektywy ratownika? Pozycja P unieruchamia koła auta, uniemożliwiając ruszenie. W pozycji N auto może być toczone.



# ie z hybrydą (cz. 2)

W tym samym punkcie algorytmu, ze względu na bezpośrednią bliskość elementów konstrukcyjnych, mówi się o zaciągnięciu hamulca postojowego (potocznie zwanego hamulcem ręcznym). Należy jednak wspomnieć, że rolę hamulca postojowego może pełnić hamulec nożny, dostępny do-

piero po otwarciu drzwi od strony kierowcy. W tej konfiguracji jest to zawsze skrajny lewy pedał, często oznaczony dodatkowym piktogramem. Tę rolę pełnić może również przycisk elektryczny na desce rozdzielczej.

Krok 2 oraz krok 3 można wykonywać za- miennie, w zależności od tego, do czego

uda się ratownikowi w warunkach akcji do- sięgnąć wcześniej. Jeśli najpierw wyłączy- my silnik elektryczny stacyjką, to samochód już nie odjedzie. Kolejne operacje w obrę- bie biegów i hamulca postojowego mają w tym momencie zwiększyć pewność dez- aktywacji. W drugą stronę – jeśli pierwsze



fot. R. Podlasinski

zostaną przeprowadzone czynności dźwignią zmiany biegów i/lub hamulcem postojowym, to samochód nie ruszy, choć silnik elektryczny pracuje i należy go dezaktywować.

#### Krok 4 – świadome odłączenie akumulatora 12 V

Dopiero teraz, po wykonaniu kroków 1, 2 oraz 3, można odłączyć akumulator 12 V. Zbyt wczesne, nieświadome odłączenie tego akumulatora niesie ze sobą potężne niebezpieczeństwo, a to niestety nagminny i krytyczny błąd ratowników. Wszyscy w teorii wiemy, że należy wykorzystać wszystkie systemy przed jego odłączeniem, jednak mało kto o tym pamięta podczas realnych działań ratowniczych. Zbyt często ratownicy od razu przystępują do odłączenia akumulatora, traktując to jako priorytet działań.

Ze względu na coraz nowocześniejsze konstrukcje pojazdów zbyt wczesne odłączenie akumulatora jest bardziej szkodliwe, niż gdybyśmy nie odłączyli go wcale. Doskonałym przykładem są tu właśnie samo-

chody o napędzie elektrycznym i hybrydowym. Jeśli odłączymy akumulator 12 V, zanim przełączymy dźwignię w pozycję P, to już tego nie zrobimy. Nie włączymy również peryferyjnego przycisku P, gdyż są to systemy elektryczne, do operacji tych więc wymagane jest zasilanie. Samo odłączenie akumulatora 12 V również nie dezaktywuje automatycznie silnika elektrycznego i systemu wysokiego napięcia, co jest niestety jeszcze powszechnym wśród ratowników błędnym przekonaniem. Jeśli silnik elektryczny pracuje i odłączymy akumulator 12 V, to wydaje się, że jesteśmy bezpieczni, a tak zdecydowanie nie jest. Wywołałem duże zdziwienie wśród wielu strażaków, gdy podczas warsztatów ratowniczych jeździłem po placu autem z odłączonym akumulatorem 12 V (Film 3). Po wykonaniu kroków 1-3 odłączenie akumulatora 12 V zapobiega ponownemu uruchomieniu silnika elektrycznego.

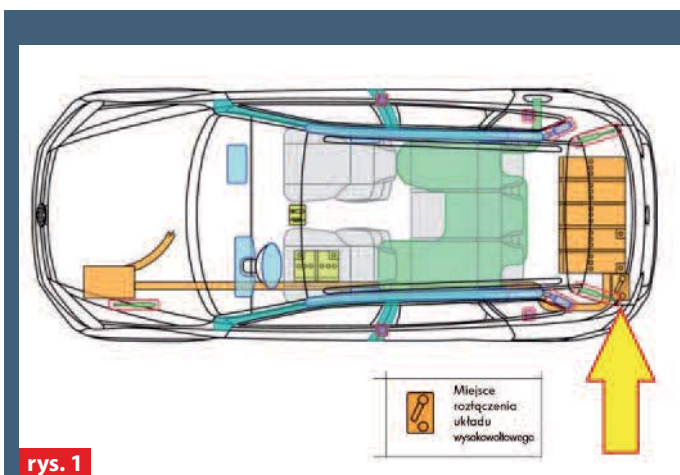
Kroki od 0 do 4 są krokami są krokami uniwersalnymi dla każdego rodzaju samochodu hybrydowego i elektrycznego, bez

względu na model czy rok produkcji, i dają praktycznie całkowitą pewność dezaktywacji pojazdu. Cała operacja dezaktywacji, jeśli ratownik podchodzi do wraku od razu z klinami pod koła, trwa około minuty. To bardzo niewiele, a inwestycja w jakość i bezpieczeństwo działań jest duża. Czemu zatem nie wspominałem o odnoszeniu kluczyka na pewną odległość i o odłączaniu zworki wysokiego napięcia – dwóch punktach tak często wymienianych wśród ratowników? Bo są to elementy niestandardowe, właściwe w przypadku konkretnych modeli pojazdów. Możemy odnieść kluczyk tylko i wyłącznie, jeśli potwierdzimy tę informację w karcie ratowniczej pojazdu.

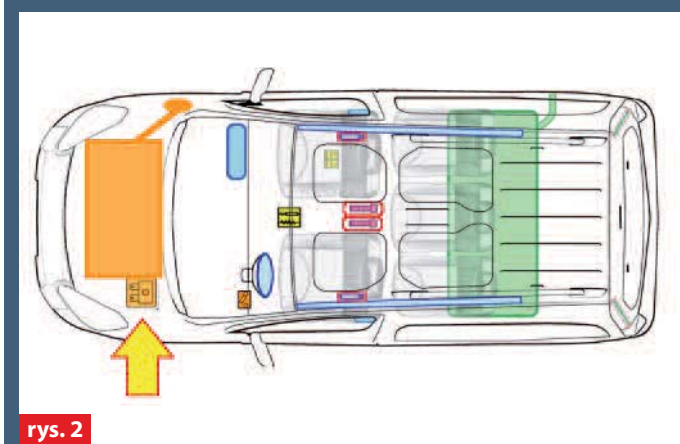
#### Dodatkowe niestandardowe kroki (w zależności od modelu pojazdu)

#### Krok 5 – zworka wysokiego napięcia

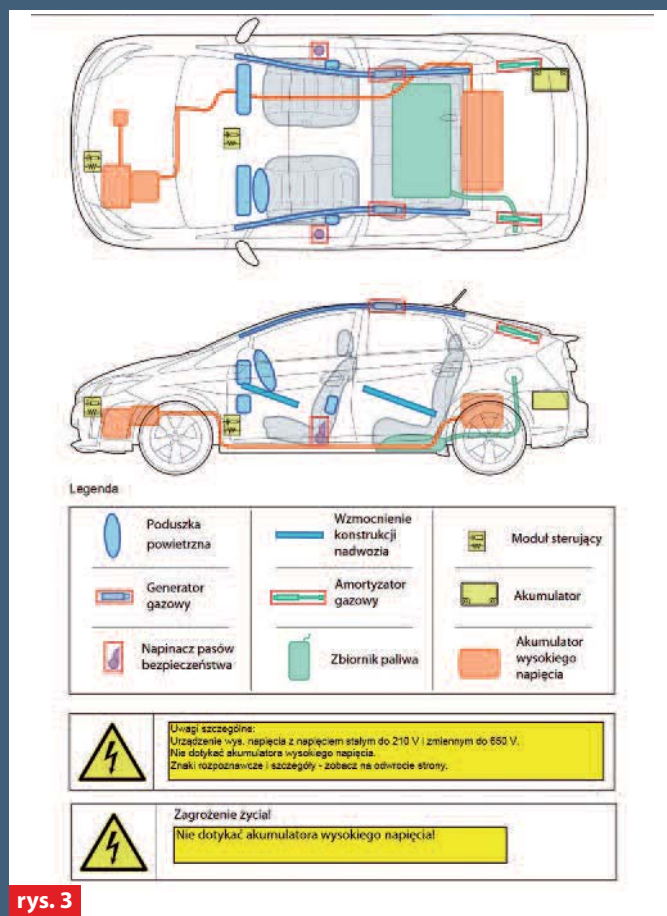
Tzw. zworkę wysokiego napięcia może-



rys. 1



rys. 2



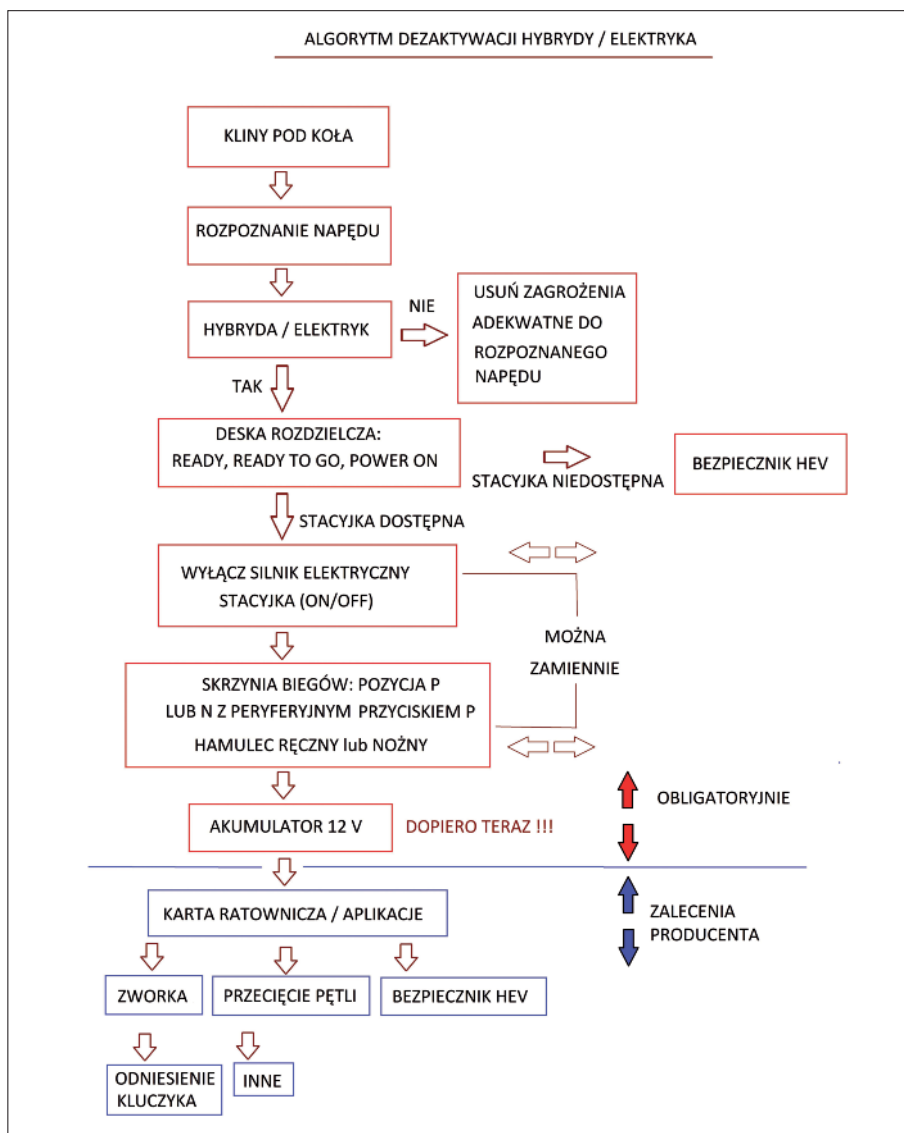
rys. 3

rys. 1. Wskazanie występowania zworki wysokiego napięcia w karcie ratowniczej pojazdu. Wycinek z karty ratowniczej samochodu Volkswagen Touareg

rys. 2. Wskazanie bezpiecznika HEV w karcie ratowniczej pojazdu. Wycinek z karty ratowniczej samochodu Peugeot Partner

rys. 3. Karta ratownicza, w której nie wskazano miejsca występowania zworki układu wysokiego napięcia z ostrzeżeniami przestrzegającymi przed ingerencją w układ. Toyota Prius od 2009 r.





Rys. 4. Algorytm dezaktywacji samochodu hybrydowego i elektrycznego

my odłączyć jedynie, jeśli zezwala na to producent w swojej karcie ratowniczej. Oczywiście w tym punkcie ratownik powinien stosować dodatkowe środki ochrony indywidualnej, w postaci ochron dielektrycznych i pełnej osłony twarzy, gdyż odłączanie zworki może grozić porażeniem prądem. Ponadto w wielu przypadkach sami producenci już nie wskazują miejsca występowania zworki w kartach ratowniczych oraz celowo zabudowują ją tak, żeby jej nie odłączać.

### Krok 6 – Pętla przeznaczona do przecięcia

Niektórzy producenci zalecają przecięcie specjalnej pętli. Jest to jeden ze sposobów dezaktywacji układu wysokiego napięcia HV. Miejsce występowania przecięcia wskazuje karta ratownicza. Sama pętla jest oznaczona w pojeździe dodatkowym piktogramem.

### KROK 7 – bezpieczniki HEV

Niektórzy producenci wskazują miejsce występowania bezpiecznika HEV. Jego wyciągnięcie jest alternatywnym sposobem wyłączenia silnika elektrycznego w skrajnej sytuacji, w której nie mamy dostępu do stacyjki (ON/OFF).

### Krok 8 – Odniesienie kluczyka

Niektórzy producenci zezwalają po wyłączeniu silnika elektrycznego na odniesienie kluczyka / karty pojazdu na pewną (wskazaną przez nich) odległość. Zabezpie-

cza to przed ponownym uruchomieniem silnika elektrycznego, natomiast w żaden sposób go nie dezaktywuje (Film 4). Jeśli nie uzyskaliśmy informacji, że można taką czynność przeprowadzić, należy z niej zrezygnować. W niektórych modelach aut odniesienie klucza lub karty pojazdu powyżej odległości jego wykrywania przez pojazd uruchamia tryb antykradzieżowy. Ryglują się drzwi, szyby zostają podniesione, zamyka się szyberdach. Może to być sytuacja skrajnie niebezpieczna dla ratowników operujących przez okna pojazdu. Siłowniki podnoszenia szyb generują siły, które są w stanie uszkodzić ciało człowieka, łącznie z uduszeniem go.

### Podsumowanie

Wielu ratowników określa jeszcze napęd hybrydowy lub elektryczny mianem napędu alternatywnego. Ze względu na dynamiczny rozwój tego typu pojazdów jest to już duże nadużycie. Jak pokazują prognozy, to, co wczoraj było alternatywą, jutro będzie standardem. Ratownicy muszą przemodelować taktykę swoich działań oraz świadomie podchodzić do każdej czynności, gdyż ma to duży wpływ na bezpieczeństwo zarówno ich samych, jak i osób, którym niosą pomoc. Doskonałym przykładem jest moment odłączenia akumulatora 12 V podczas realnych akcji ratowniczych. Ze względu na nowoczesną konstrukcję pojazdu jego zbyt wczesne odłączenie to już niebezpieczny relikw, a nie priorytet działań. Mimo różnorodności modeli aut jesteśmy w stanie wyodrębnić dla nich wspólny mianownik. Każdy z ratowników powinien go znać i w naturalny sposób używać, bo za chwilę będzie to jedno z podstawowych narzędzi pracy podczas zdarzeń na drogach. Aby lepiej zwiualizować opisane powyżej kroki, opracowałem graficzny algorytm postępowania (rys. 4).

Wycinki z kart ratowniczych pobrane ze strony [www.kartyratownicze.pl](http://www.kartyratownicze.pl)

Literatura dostępna u autora



## Czy komendant powiatowy PSP może przyznać strażakowi zasiłek pogrzebowy, mimo że wypłacono mu już zasiłek pogrzebowy z ZUS?

Analizowany przypadek wygląda następująco: strażak ubiega się o przyznanie zasiłku pogrzebowego z tytułu śmierci teściowej, powołując się na art. 43 ust. 1 pkt 2 ustawy o PSP (Dz.U. z 2019 r. poz. 1499 ze zm.). Funkcjonariusz przedstawił dokumenty, które potwierdzają, że jest to członek rodziny, a także fakturę za poniesione koszty pogrzebu wystawioną na jego teścia. Czy komendant powiatowy PSP powinien wypłacić strażakowi taki zasiłek, mimo że otrzymał on już zasiłek pogrzebowy z ZUS?

Odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga uprzedniego przedstawienia i przeanalizowania przepisów prawnych mających zastosowanie w sprawach związanych z przyznawaniem zasiłku pogrzebowego z tytułu śmierci członka rodziny strażaka. Niezbędne może być również odwołanie się do judykatury. Nadmienić należy, że pytanie zostało zdefiniowane dość ogólnie, a udzielenie konkretnej odpowiedzi wymaga możliwie najpełniej zobrazowanego stanu faktycznego. Nie można z góry wykluczyć, że z pozoru nieistotna okoliczność wpłynie na zmianę dokonanej oceny prawnej. Niemniej jednak powyższe pytanie stanowi asumpt do rozważań.

### Charakter zasiłku pogrzebowego

Na wstępie należy wyjaśnić, że zasiłek pogrzebowy jest świadczeniem pieniężnym niebędącym elementem uposażenia ani dodatkiem do uposażenia. Zgodnie z treścią przepisu art. 93 ust. 2 pkt 1 ustawy o PSP w razie śmierci strażaka lub członka jego rodziny przysługuje zasiłek pogrzebowy. Prawo do niego uregulowane zostało w art. 103 i art. 104 ustawy o PSP, z tym, że art. 103 reguluje prawo do zasiłku pogrzebowego w razie śmierci strażaka, a art. 104 prawo do zasiłku pogrzebowego przysługującego strażakowi z tytułu śmierci członka jego rodziny.

Podstawą materialnoprawną żądania opisanego w przedstawionym na wstępie pytaniu jest przepis art. 104 ust. 1 ustawy o PSP (a nie, jak błędnie wskazano w pytaniu, art. 43 ust. 1 pkt 2 tej ustawy), zgodnie z którym w razie śmierci członka rodziny strażako-

wi przysługuje zasiłek pogrzebowy w wysokości 4000 zł, jeżeli koszty pogrzebu ponosi strażak, albo kosztów rzeczywiście poniesionych, nie wyższych jednak od powyżej kwoty, jeżeli koszty pogrzebu ponosi inna osoba.

W opisanym przypadku koszty poniosła „inna osoba”, a zmarłym członkiem rodziny strażaka jest teściowa. Niewątpliwie teściowie zostali zaliczeni do członków rodziny strażaka. Zgodnie bowiem z art. 104 ust. 2 ustawy o PSP za członka rodziny strażaka uważa się: 1) małżonka, 2) dzieci własne, dzieci małżonka oraz dzieci przysposobione, 3) dzieci wychowywane w ramach rodziny zastępczej, 4) dzieci przyjęte na wychowanie przed osiągnięciem pełnoletności, jeżeli ich rodzice nie żyją albo nie mogą im zapewnić utrzymania, bądź zostali pozbawieni lub ograniczeni w sprawowaniu władzy rodzicielskiej, 5) rodziców i byłych prawnych opiekunów strażaka albo jego małżonka, 6) osobę, której opiekunem prawnym został ustanowiony strażak lub jego małżonek. Tym samym zawarte w przepisie tej ustawy wyliczenie osób uznanych za członków rodziny do celów wypłaty zasiłku pogrzebowego obejmuje teściów. Wynika to dokładnie z treści art. 104 ust. 2 pkt 5 ustawy o PSP.

### Jak uzyskać zasiłek pogrzebowy? Czy przepisy prawne przewidują jakieś terminy?

Do uzyskania zasiłku pogrzebowego niezbędne jest wystąpienie przez strażaka z odpowiednim raportem (wnioskiem), popartym stosowną dokumentacją. Chodzi tu w szczególności o udokumentowanie śmierci członka rodziny oraz okoliczności i wysokości kosztów pogrzebu poniesionych przez strażaka albo kosztów rzeczywiście poniesionych przez inną osobę. Udokumentowanie kosztów następuje poprzez dołączenie do wniosku oryginału faktur (rachunków).

Skorzystanie z tego uprawnienia nie jest obligatoryjne. Nie ma też terminu, w jakim należy wystąpić z takim wnioskiem. Warto jednak pamiętać, że nie jest to uprawnienie niczym nieograniczone w czasie. W tym zakresie należy mieć na uwadze treść art. 92 ust. 1 ustawy o PSP, zgodnie z którym ros-

zczenia z tytułu prawa do uposażenia i innych świadczeń oraz należności pieniężnych ulegają przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne.

### Jakie wydatki można uwzględnić w raporcie dotyczącym zasiłku pogrzebowego z tytułu śmierci członka rodziny strażaka?

Podkreślić należy, że przepis art. 104 ustawy o PSP nie wskazuje, jakie elementy obejmują koszty pogrzebu członka rodziny strażaka. Nie wskazują tego również przepisy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 1 marca 2002 r. w sprawie warunków pokrywania ze środków właściwej jednostki organizacyjnej Państwowej Straży Pożarnej kosztów pogrzebu strażaka (Dz.U. nr 23, poz. 235), ponieważ dotyczą wyłącznie strażaka, a nie członka jego rodziny. Nie można zatem posiłkować się tym rozporządzeniem w celu określenia kosztów pogrzebu członka rodziny strażaka. Takie stanowisko wynika z orzecznictwa.

### Skoro art. 104 ustawy o PSP nie precyzuje, jakie wydatki składają się na koszty pogrzebu członka rodziny, to czy można do nich zaliczyć koszt postawienia nagrobka granitowego np. dla teścia?

Aktualne stanowisko judykatury w tym przedmiocie jest aprobujące. Z uwagi na to, że zawarte przez ustawodawcę sformułowanie „koszty pogrzebu” nie zostało zdefiniowane, konieczne jest oparcie się na bogatym orzecznictwie. Sądy rozpatrujące sprawy w przedmiocie zasiłku pogrzebowego podzielają wypracowane stanowisko doktryny dotyczące interpretacji tego pojęcia. Odwołują się w tym zakresie do „kosztów pogrzebu”, o których mowa w prawie cywilnym. Przyjmują zatem, że koszty pogrzebu powinny uwzględniać wysokość typowych wydatków, przy uwzględnieniu charakteru danego środowiska, tradycji i zwyczajów lokalnych. Koszty zwyczajowo przyjęte w danym środowisku to koszty przeciętne. Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że przy kosztach posta-



wienia nagrobka można brać pod uwagę ceny nagrobków przeciętnych, zaś przy rozstrzygnięciu o zwrocie kosztów wyżywienia uczestników uroczystości pogrzebowych (tzw. stypy) jedynie zasadniczy posiłek. Będą to zatem koszty związane bezpośrednio z pogrzebem (np. przewóz zwłok, nabycie trumny, zakup miejsca na cmentarzu itp.), jak również zwrot wydatków odpowiadających zwyczajom danego środowiska. Do tych wydatków można zaliczyć koszt postawienia nagrobka (w granicach kosztów przeciętnych, jeżeli nawet koszty rzeczywiste były znaczne, np. ze względu na materiał lub wystrój nagrobka), wydatki na wieńce, kwiaty czy też koszt zakupu odzieży żałobnej. O ile zatem podmiot uprawniony do wypłaty zasiłku nie zakwestionuje wysokości kosztu postawienia nagrobka granitowego, przy założeniu, że strażak udokumentuje i wykazuje wysokość tego wydatku oraz fakt jego poniesienia, przedkładając oryginał faktury (rachunku), to taki koszt mieści się w ustawowym pojęciu kosztów.

Na marginesie warto nadmienić, że zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego ceny nagrobków sięgają od kilku do kilkunastu tysięcy złotych, a średni (przeciętny) wydatek to koszt ok. 7 tys. Mając na uwadze ustawowy górny limit przyznawanego zasiłku, strażak otrzyma 4 tys. zł, nawet jeśli koszty będą wyższe.

### **Kto musi ponieść koszty pogrzebu członka rodziny strażaka?**

Literalne brzmienie przepisu art. 104 ust. 1 ustawy o PSP uzasadnia stanowisko, zgodnie z którym w razie śmierci członka rodziny strażakowi przysługuje zasiłek pogrzebowy w wysokości 4000 zł, jeżeli koszty pogrzebu ponosi strażak (pkt 1). Jeżeli zaś koszty pogrzebu ponosi inna osoba, wówczas przysługuje zasiłek w wysokości kosztów rzeczywiście poniesionych, nie wyższych jednak niż 4000 zł (pkt 2).

Warto zauważyć, że przepis ten w pkt 2 stanowi, że strażakowi przysługuje zasiłek pogrzebowy w wysokości kosztów rzeczywiście poniesionych, nie wyższych niż 4000 zł, jeżeli koszty pogrzebu pokryła inna niż strażak osoba. Takie sformułowanie przepisu nie wymaga, aby strażak poniósł jakiegokolwiek koszty pogrzebu. Wystarczające jest, aby inna osoba poniosła koszty pogrzebu osoby bliskiej strażakowi (a ściślej mówiąc – zmarłego członka rodziny strażaka, o których mo-

wa w art. 104 ust. 2 ustawy o PSP), a strażakowi przysługuje zasiłek.

Jeśli zatem w analizowanym stanie faktycznym koszty pogrzebu poniósł teść strażaka (mąż zmarłej), to ten strażak jest uprawniony do zasiłku na podstawie art. 104 ust. 2 ustawy o PSP.

### **Czy pobranie zasiłku z ZUS ma wpływ na wypłatę zasiłku pogrzebowego, o którym mowa w ustawie o PSP?**

Z opisanego stanu faktycznego nie wynika, czy Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił uprawnionemu zasiłek pogrzebowy. Nie jest to jednak okoliczność, która warunkuje przyznanie lub odmowę wypłaty strażakowi zasiłku pogrzebowego z tytułu śmierci członka rodziny. Wypłacenie tego zasiłku na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie wyłącza uprawnień do ubiegania się o wypłacenie zasiłku pogrzebowego w oparciu o przepisy ustawy o Państwowej Straży Pożarnej.

### **Odmowa wypłaty – odwołanie, skarga do WSA, czy pozew do sądu pracy?**

W ustawie o PSP brak przepisu wskazującego, aby rozstrzygnięcie w przedmiocie wypłaty lub odmowy wypłaty zasiłku pogrzebowego przysługującego strażakowi z tytułu śmierci członka rodziny wymagało wydania decyzji administracyjnej. Dlatego też w praktyce przyznanie strażakowi zasiłku pogrzebowego z tytułu śmierci członka rodziny przybiera formę czynności prawnej uznającej roszczenie służące realizacji tego uprawnienia przyznanego przez prawo materialne. Oznacza to, że by wywołać skutki, wystarczy skierować do strażaka pismo informujące o realizacji przysługującego uprawnienia, wskazaniu podstawy prawnej i okolicznościach rozstrzygnięcia, mając na uwadze indywidualną sprawę strażaka.

Od pisma informującego o odmowie bądź przyznającego w opinii strażaka niższy zasiłek, niż przewiduje ustawa, nie można skutecznie wnieść odwołania. W takim przypadku nie przysługuje również skarga do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

W orzecznictwie dominuje pogląd, że sprawa odmowy wypłaty strażakowi zasiłku

pogrzebowego jest sprawą dotyczącą roszczeń majątkowych o świadczenie pieniężne wynikające ze stosunku służbowego i zgodnie z art. 111a ustawy o PSP podlega rozpoznaniu przez sąd pracy. Tym samym wskazany przepis wyłącza drogę postępowania administracyjnego i postępowania przed sądami administracyjnymi w sprawach dotyczących wypłaty zasiłku pogrzebowego. Pozostaje jedynie skierowanie pozwu do sądu pracy.

### **Czy w pozwie można domagać się odsetek?**

Z przepisu art. 111a ustawy o PSP wynika, że sprawy dotyczące roszczeń majątkowych o świadczenie pieniężne wynikające ze stosunku służbowego strażaka rozstrzygają sądy pracy, a przepisy ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny, dotyczące skutków niewykonania zobowiązań, stosuje się odpowiednio. W związku z tym można żądać odsetek ustawowych za opóźnienie stosownie do treści art. 481 § 1 i 2 Kodeksu cywilnego, który stanowi, że jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. Jeżeli stopa odsetek nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe.

### **Czy sąd nadaje rygor natychmiastowej wykonalności?**

Jeżeli sąd uwzględni powództwo, to nada wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności do określonej kwoty. Z przepisów prawa wynika bowiem, że sąd, zasądzając należność pracownika w sprawach z zakresu prawa pracy, z urzędu nada wyrokowi przy jego wydaniu rygor natychmiastowej wykonalności w części nieprzekraczającej pełnego jednomiesięcznego wynagrodzenia pracownika (art. 477 § 1 k.p.c.). Zatem do pozwu jako załącznik należy dołączyć zaświadczenie o średnim miesięcznym uposażeniu strażaka.

Odpowiedzi udziela zespół w składzie: radca prawny Anna Sobińska i dr Damian Witczak, prawnik pełniący służbę w KCKRiOL







**STIHL**

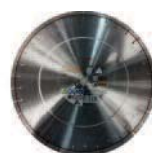
## LEKKA, PORĘCZNA, MOCNA



WIĘCEJ INFORMACJI UZYSKACIE PAŃSTWO  
U AUTORYZOWANYCH DEALERÓW STIHL  
ORAZ NA [WWW.STIHL.PL](http://WWW.STIHL.PL)

### PRZECINARKA STIHL TS 420 DO WSZECHESTRONNYCH ZASTOSOWAŃ.

Niezawodna przecinarka STIHL TS 420 wyznacza standardy w zakresie profesjonalnego zastosowania na każdym polu. Dzięki dużej mocy bez problemu radzi sobie z cięciem najtwardszego betonu, kamienia czy stali, a dzięki kompaktowej i lekkiej konstrukcji jest łatwa w obsłudze w każdej sytuacji. Bogate wyposażenie takie jak nowoczesny i przyjazny środowisku silnik 2-MIX, komfortowy system antywibracyjny czy filtr powietrza o długiej żywotności umożliwiają użycie przecinarki do różnorodnych zastosowań.



### Diamentowa ściernica STIHL D-SB80

Sz szczególnie zalecana podczas akcji ratowniczych. Segmenty z najwyższej jakości diamentów. Doskonała wydajność cięcia i odporność na przeciążenia.

DANUTA JANAKIEWICZ-OLEKSY

# Płonąca

10 marca 1925 r., w poniedziałkowy rano między 10.00 a 11.00, w Poznaniu w dosłownym tego słowa znaczeniu zapłonęła sztuka. I nie był to pierwszy w historii ani ostatni tego typu przypadek, który zbulwersował świat kultury.

Pożar wybuchł przy ul. Wolności 14. W podwórzu kamienicy znajdował się dość sporej wielkości pawilon wystawowy z przeszklonym dachem, użytkowany przez Wielkopolski Związek Artystów Plastyków.

Większość obrazów, które tego dnia miały być prezentowane na wystawie muzealnej, uległa bezpowrotnemu zniszczeniu. Spłonęły dziesiątki płócien takich artystów, jak Stanisław Gałek, Włodzimierz Tetmajer, Juliusz Fałat, Leon i Stanisław Wróblewscy, Adam Hanytkiewicz. Przynajmniej kilkadziesiąt dzieł nie tylko zginęło w ogniu, ale i zatraciło się w ludzkiej pamięci.

Niepowetowaną stratą okazały się m.in. dzieła Włodzimierza Tetmajera – malarza, grafika i polityka niepodległościowego związanego z nurtem Młodej Polski oraz Juliana Fałata, uważanego dzisiaj za jednego z najwybitniejszych polskich przedstawicieli realizmu, który do śmierci kontynuował tradycje impresjonistyczne w sztukach plastycznych. W historii polskiego malarstwa w katalogu dzieł sztuki nie odnajdziemy już opisów i zdjęć m.in. płótna olejnego Tetmajera zatytułowanego „Łokietek w Ojcowie” czy akwaforty Fałata „Kościółek wiejski w noc księżycową”.

Oprócz strat kulturowych były to również znaczne straty materialne dla właścicieli. Spora część tychże dzieł pochodziła ze zbiorów prywatnych członków związku, a ich udostępnienie było efektem wypożyczenia na czas tzw. wiosennej ekspozycji. Inne obiekty stanowiły własność kolekcjonerską WZAP, który to przez wiele lat skupował muzealia w ramach misji zachowywania dla pokoleń dorobku artystyczno-kulturowego polskich twórców. Były też wśród nich obrazy, plakaty i rzeźby przywiezione przez Związek Plastyków Polskich z Krakowa.

## Bardzo krótka akcja gaśnicza

Akcja gaśnicza trwała niespełna kilkanaście minut. Nie została naruszona konstrukcja budynku głównego ani żadna z przylegających do niego kamienic. Wnętrza ekspozycyjne, ściany i stropy również nie uległy zniszczeniu, nikt też nie ucierpiał fizycznie, a paradoksalnie na skutek nieostrożności, nieuwagi i ludzkiej głupoty spłonął dorobek kultury i sztuki.

## Przyczyny zdarzenia

Do zdarzenia doszło na skutek wady i niewłaściwej eksploatacji pieca szamotowego, który znajdował się w pomieszczeniu biurowym sąsiadującym z pokojami wystawy. Dzień przed pożarem jeden z pracowników administracji nie zadbał o to, by prawidłowo i bezpiecznie wygasić go i usunąć z niego żar oraz zalegający popiół. W toku śledztwa ustalono, że ktoś inny, kto również miał do-

stęp do owego pomieszczenia biurowego wieczorem w niedzielę, nieszczęśliwie odpałił papierosa z gasnącego żaru w piecu, jednocześnie zapominając o zamknięciu żeliwnych drzwiczek. Prawdopodobnie iskry, popiół lub rozżarzone węgielki, które wówczas spadły na drewnianą podłogę, zapoczątkowały pożar.

## Koszty

Koszty ubezpieczenia wystawy i dzieł w żaden sposób nie mogły pokryć szkód i strat. Organizowane w późniejszym czasie kwesty publiczne stanowiły zaledwie kroplę w morzu potrzeb.

Po pożarze wszystkie straty z kolekcji prezentowanego studium artystycznego, które i tak w ocenie znawców i kolekcjonerów sztuki pozostaną subiektywne, oszacowano na ponad kilkadziesiąt tysięcy ówczesnych złotych.



Strażacy podczas dogaszania pożaru wewnątrz budynku w salonie sztuki w 1925 r.

foto. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (2)

Warto wiedzieć, że przepisy przeciwpożarowe w tamtym czasie były dopiero kształtowane, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

## By sztuka całkiem nie spłonęła

Zagadnienia z zakresu ochrony przeciwpożarowej dzieł sztuki, w tym roli szkoleń i ćwiczeń prowadzonych w instytucjach i miejscach związanych z historią dziedzictwa kultury w kraju i za granicą, były już wielokrotnie opisywane na łamach Przeglądu Pożarniczego – m.in. w artykule pt. „Pożar w muzeum” autorstwa Edyty Plichty z grudnia 2017 r. Autorka szczegółowo opisuje „Instrukcję przygotowania zbiorów do ewakuacji”, z uwzględnieniem zasad współpracy i sposobów ratowania zbiorów muzealnych przez strażaków i pracowników muzeum.



# sztuka

Zabezpieczenia muzeów i obiektów zabytkowych dokonuje się na podstawie przepisów dotyczących wyposażenia obiektów w urządzenia przeciwpożarowe, zarówno sygnalizacyjne, z monitoringiem pożarowym, jak gaśnicze. Całkiem wysoko stoi organizacja ochrony przeciwpożarowej.

Mimo wszystko zdarza się, że popełniamy podstawowe błędy. Przykładem chociażby pożar średniowiecznej katedry Notre-Dame w Paryżu z 15 kwietnia 2019 r., z której na szczęście udało się uratować cenne relikwie i zabytki.

## Interesujące fotografie

W zasobach Narodowego Archiwum Cyfrowego znajduje się jedna z ciekawszych fotografii dokumentująca ochronę przeciwpożarową i prowadzone ćwiczenia w omawianym zakresie. Została wykonana w styczniu 1930 r. w siedzibie Muzeum Narodowego w Krakowie. Ta dosyć zabawna dzisiaj scenka rodzajowa przedstawia profesjonalne ćwiczenia muzealników i strażaków, które miały na uwadze bezpieczeństwo pożarowe dziedzictwa kulturowego I poł. XX w. Dzisiaj jest również jednym ze stu opublikowanych fotografii dokumentalnych, które zaprezentowało Narodowe Archiwum Cyfrowe w swoim albumie pt. „100x100”, czyli sto zdjęć z okre-



Ćwiczenia strażaków i muzealników w Muzeum Narodowym w Krakowie w 1930 r.

su 20-lecia międzywojennego, na stulecie odzyskania niepodległości. Większość z nich można było również oglądać w 2018 r. na facebookowym profilu NAC. Ochronę przeciwpożarową w muzeum II RP polubiło ponad 500 internautów.

Na fotografii strażacy ochotnicy, co poznać można po czapkach, ćwiczą gaszenie „Hołdu Pruskiego” Jana Matejki za pomocą dwóch linii gaśniczych oraz jednej gaśnicy. Inny strażak przystępuje do zdejmowania mniejszego obrazu ze ściany, by uratować go przed działaniem pożaru.

Danuta Janakiewicz-Oleksy jest pracownikiem Wydziału Dokumentacji Zbiorów Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach

Literatura dostępna u autorki



## Wielki Post – czas szukania Boga i siebie

kapelan krajowy  
strażaków  
ks. st. bryg.  
dr Jan Krynicki

Na samym początku Wielkiego Postu na nowo wsłuchujemy się w słowa, które kieruje do nas Jezus: „Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6, 21). Nasze serce zmierza zawsze w jakimś kierunku, dąży ku czemuś, co uznaje za ważne. Jeśli jednak przywiązuje się tylko do rzeczy doczesnych, to wcześniej czy później staje się po prostu ich niewolnikiem. Wygląd zewnętrzny, pieniądze, kariera, wyrefinowane rozrywki to bożki, które dziś nami się posługują, które nas zwodzą, domagając się jednak wcześniej czy później zapłaty. Tylko wtedy, gdy serce człowieka przywiązuje się do tego, co nie przemija, odnajduje on samego siebie i staje się naprawdę wolny.

Wielki Post to właśnie czas łaski, służący uwolnieniu naszego serca od próżności i życia w mirażach konsumpcjonizmu. To czas leczenia z uzależnień, które nas zwodzą. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy naprawdę zwrócimy się ku Ukrzyżowanemu. Jezus na krzyżu jest bowiem prawdziwą busolą życia, kierującą nas ku niebu. Ubóstwo krzyża, milczenie Pana, Jego ogołocenie z miłości wskazują nam na potrzebę życia prostszego, wolnego od zbytniego zabiegania o rzeczy. Jezus z krzyża uczy nas wielkiej odwagi wyrzeczenia. Obarczeni ciężarami nigdy nie będziemy iść na przód. Musimy uwolnić się od macek konsumpcjonizmu i więzów egoizmu. Jezus, który na drzewie krzyża płonie miłością, wzywa każdego, kto się do Niego przyznaje, do życia rozpalonego wiarą, nie gubiącego się wśród popiołów świata, życia, które płonie miłością i nie wygasa w przeciętności czy bylejakości.

Nie ma Wielkiego Postu, nie ma piękna Wielkiej Nocy i nie ma prawdziwego zmartwychwstania człowieka wraz z Jezusem, jeśli serce nie otwóży się na Boga. Nasze serce jest piękne, ale trzeba je pielęgnować. Człowiek sam nie jest w stanie tego zrobić. Potrzebuje Boga. Tylko On jest prawdziwym przewodnikiem po ludzkim sercu i lekarzem, który leczy jego głębinę.

Post zaczyna się niezmiennie od popiołu, ale na koniec prowadzi nas do ognia nocy paschalnej, do odkrycia, że w grobie ciało Jezusa nie staje się prochem, lecz chwalebne zmartwychwstaje. Dotyczy to także nas, którzy jesteśmy prochem. Jeśli z naszymi słabościami wracamy do Pana, obierając drogę miłości, to zyskujemy życie, które nigdy się nie kończy. Życie, które nie jest tylko pozorną radością.

„Nawracajcie się” – słyszymy z ust kapłana znaczącego nasze głowy popiołem. Nawrócenie to nie jest niczym innym niż odmianą serca, przemyśleniem na nowo własnych postaw. W Wielkim Poście nie chodzi jedynie o ascezę dla ciała, lecz o to, aby przez jego umartwienie bardziej skoncentrować się na wnętrzu.

Post to czas, kiedy zbliżam się do Niego, pamiętam o Nim, otwieram się na Niego. To lekcja nasłuchiwania tego, co Bóg chce mi szepnąć na ucho. Przemiana wewnętrzna to sedno przeżywania Wielkiego Postu. O nawrócenie w tym czasie przecież chodzi, o zmianę sposobu myślenia, skutkującą przemianą całego życia: tego rodzinnego, społecznego i zawodowego. To czas szukania prawdy o Bogu i swoim życiowym powołaniu do życia wiecznego.

*Wam kapelan  
K. Jan Krynicki*

▣ **W stronę bezpiecznych pożarowo szkół: Analiza modelowania szybkości ewakuacji oraz przemieszczania się uczniów podczas ćwiczeń ewakuacyjnych (*Toward FireSafe Schools: Analysis of Modelling Speed and Specific Flow of Children During Evacuation Drills*), Glenn N. Hamilton, Patrick F. Lennon, John O'Raw, *Fire Technology* 56, 605-638**

Autorzy tekstu, pracownicy naukowcy Instytutu Technologii w Letterkenny (Irlandia), przeprowadzili dwanaście eksperymentów ewakuacyjnych w czterech szkołach hrabstwa Donegal. Podczas pierwszego z nich uczniowie, ich rodzice oraz personel szkoły wiedzieli o badaniach, a podczas pozostałych wiedzę o nich mieli tylko dyrektorzy szkół i pracownicy sekretariatu. Opracowanie wskazuje na różnice parametrów ewakuacyjnych w zależności od wieku osób opuszczających obiekt. Aby uzyskać wiarygodne wyniki eksperymentów, naukowcy wspierali się wcześniej opracowanymi modelami planowania ewakuacji dla dorosłych i odnieśli je do swoich wyników. Różnice, na jakie zwrócono uwagę, to m.in. „objętość dziecka” (powierzchnia, jaką zajmuje mały człowiek), strefa intymna (pod uwagę wzięto odległość poszczególnych osób od siebie) – dzieci mają zmniejszone granice strefy intymnej i swobodnie funkcjonują w większej grupie na mniejszej powierzchni, także w czasie ewakuacji.

Podczas symulowanych eksperymentów ewakuacyjnych badano zależność pomiędzy szybkością przemieszczania się uczniów i czasem, w jakim opuszczają budynek szkolny a czynnikami takimi jak: wiek, lokalizacja pierwotna osób ewakuowanych (piętro, parter), lider grupy ewakuowanej (dorosły czy uczeń), lokalizacja klasy w korytarzu (na początku, na końcu). Obserwowano również natężenie przepływu i liczbę osób przy drzwiach ewakuacyjnych.

Kolejne badania należałoby przeprowadzić w mniej kontrolowanych lokalizacjach lub grupach dzieci mniej zsocjalizowanych niż w szkole, a w końcu znajdujących się pod opieką dorosłych, ale nie nauczycieli, tylko członków rodziny.

▣ **Metodologia szacowania zdolności szwedzkich strażaków do ratowania życia ludzkiego z pożarów budynków mieszkalnych (*Measuring the Capabilities of the Swedish Fire Service to Save Lives in Residential Fires*), Marcus Runefors, *Fire Technology*, 56, 2020, 583-603**

W jaki sposób realizacja przez służby ratownicze poszczególnych czynności podczas pożaru stanowi o końcowym efekcie ratowniczym? Obecnie w niewielkim stopniu zbiera się dane na ten temat, a są one przydatne. Dlatego też inżynierowie z Zakładu Inżynierii Bezpieczeństwa Pożarowego w Szwecji postanowili wypełnić istniejącą lukę i sprawdzić, jak prowadzone w 2017 r. działania ratownicze korelowały z uratowaniem zagrożonego w pożarze życia ludzkiego.

Naukowcy pozyskiwali dane do badań z informacji z działań ratowniczych oraz wywiadów przeprowadzonych już po zakończeniu akcji. Statystyka ukształtowała się następująco: 51 poszkodowanych uratowano z pożarów, 88 osób poniosło śmierć. Stwierdzono, że istnieje możliwość zmniejszenia drugiej z liczb.

Konieczne było wprowadzenie zmiennych do badań, takich jak m.in. osoba zgłaszająca (poszkodowany, sąsiad, osoba postronna), sposób prowadzenia działań (na zewnątrz budynku, wewnątrz budynku), miejsce powstania pożaru, czas dojazdu do zdarzenia. Na podstawie uzyskanych wyników autorzy stworzyli metodologię, dzięki której byli w stanie obliczyć prawdopodobieństwo przeprowadzenia pomyślnych działań ratowniczo-gaśniczych. Powstała w ten sposób pełna metodyka badania relacji pomiędzy ratowaniem życia a sytuacją pożarową i jej konsekwencjami. Autorzy podkreślają również, że podobną metodologię należałoby rozszerzać i opracować ją także dla miejscowych zagrożeń.

▣ **Czy częstotliwość i zasięg występowania wielkopowierzchniowych pożarów roślinności wzrosną w przyszłości? Systemowe podejście do klimatu, pożaru, paliwa i czynników ludzkich (*Will Landscape Fire Increase in the Future? A Systems Approach to Climate, Fire, Fuel, and Human Drivers*), Karin L. Riley, A. Park Williams, Shawn P. Urbanski, David E. Calkin, Karen C. Short, Christopher D. O'Connor, *Current Pollution Report*, <https://doi.org/10.1007/s40726-019-0103-6>**

Przedstawione w artykule wyniki badań obrazują zależność i zmienne determinujące wystąpienie wielkopowierzchniowych pożarów roślinności, którym w ostatnim czasie tak wiele uwagi poświęca się w prasie czy telewizji. Autorzy tekstu, podchodząc analitycznie do poruszanego problemu pożarów roślinności, zestawili ze sobą takie czynniki, jak: zmieniający się klimat, wykorzystanie paliw kopalnych, urbanizacja coraz większych powierzchni terenów wcześniej będących dzikimi, porośniętymi roślinnością, warunki pogodowe czy gatunki roślinności sprzyjające rozwojowi pożaru oraz występowanie pożarów na przestrzeni dziejów. Wspomniane czynniki analizowano w różnych konfiguracjach, w zależności od epoki czy nawet ery. Dzięki temu można było stwierdzić, co w danym okresie historycznym decydowało o wystąpieniu pożaru w konkretnych regionach świata.

W materiale można znaleźć potwierdzone naukowo informacje wskazujące na swoistą ewolucję występowania pożarów wielkopowierzchniowych, ale także, co ciekawe i niepopularne, dane wskazujące, że dwie ostatnie dekady dziejów świata to de facto odnotowany spadek rocznie trawionej pożarami powierzchni ziemi (uwzględniając wszystkie występujące na ziemi pożary). Co więcej, w tym przypadku wpływ na mniejszą rocznie wypaloną przez pożar powierzchnię ma zagospodarowanie arealów kontynentu afrykańskiego pod uprawy i zmiany socjoekonomiczne w tym regionie.

Autorzy podjęli próbę wskazania, jak na przestrzeni tysięcy lat, zaczynając od czasów sprzed *Homo sapiens*, zmieniało się występowanie tego żywiołu na świecie i jak to zjawisko będzie wyglądało w nadchodzących dziesięcioleciach. Wbrew powszechnie rozpowszechnianym informacjom odpowiedź wcale nie okazuje się taka oczywista.

st. bryg. w st. sp. dr inż. Waldemar Jaskółowski  
st. kpt. Jacek Rus pełni służbę  
w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Łodzi



**NOWY MODEL**

**Ubranie  
strażackie  
specjalne  
TIGER Plus**

w komplecie  
z kurtką  
lekką  
**Bushfire**

ŚWIADECTWA  
DOPUSZCZENIA



**Fire Eagle**



**Fire Flash 2.0**



## Wszystko dla obywatela

Portal gov.pl jest głównym serwisem polskiego rządu – centralną bramą do cyfrowych informacji i usług państwa, tworzonym przez Ministerstwo Cyfryzacji we współpracy z całą administracją publiczną. Zawiera materiały informacyjne, prasowe oraz multimedia, a docelowo będzie pełnił również funkcję katalogu wszystkich usług, informacji i podmiotów administracji publicznej.

Projekt budowy i rozwoju portalu gov.pl wychodzi naprzeciw potrzebom obywateli, którzy oczekują łatwo dostępnej informacji w kanałach cyfrowych. Gov.pl udostępni ją połączoną w spójny i wygodny w obsłudze system informacyjny. Stworzony portal stanowi rdzeń, na którym będzie się opierała rozwijająca się polska e-administracja.

Jednoznaczna i spójna identyfikacja treści publikowanych przez administrację rządową ułatwi odbiorcom rozpoznanie treści lub usług wiarygodnych, pochodzących bezpośrednio z pewnego źródła, jakim są podmioty administracji. Jest to istotne w szczególności dla osób, które rzadziej korzystają z Internetu i mogą mieć trudności w odróżnieniu np. darmowej usługi świadczonej przez państwo od podobnej płatnej



usługi oferowanej przez podmioty komercyjne.

Największym atutem serwisu jest możliwość dotarcia do dowolnej informacji lub usługi z jednego punktu startowego – strony www.gov.pl. Pozwala to obywatelom i przedsiębiorcom korzystać z pełnej oferty państwa. Pełna i dostępna informacja o usługach i informacjach, które świadczy państwo dla obywateli i przedsiębiorców, w istotnym stopniu wspiera rozwój nowoczesnego społeczeństwa informacyjnego.

TB

✓ WARTO  
PRZECZYTAĆ

### Dialog społeczny a bezpieczeństwo zbiorowe



„Przedstawiona publikacja stanowi opis istotnych elementów społeczno-humanistycznych aspektów kształtowania bezpieczeństwa – poddano w niej analizie proces komunikowania społecznego. Uwzględniono uniwersalizm podejść do potrzeb społecznych.

Kontekst komunikowania medialnego wyrażający się w skutecznej współpracy służb ratowniczych ze społeczeństwem omówiono

na przykładzie działalności Państwowej Straży Pożarnej. Zagadnienia związane z kształtowaniem bezpieczeństwa przez wdrażanie różnych form edukacyjnych również zaprezentowano na przykładzie tej formacji.

W monografii przedstawiono istotę komunikowania społecznego, które pełni ważną funkcję w procesie kształtowania bezpieczeństwa indywidualnego i zbiorowego. Wymiana informacji pomiędzy służbami ratowniczymi a społeczeństwem przybiera formę dialogu społecznego. Wykazano, że dialog społeczny przyczynia się do minimalizowania zagrożeń oraz do wzrostu odporności społecznej”. [ze wstępu]

**A. Majkowska, I. Grabowska-Lepczak, M. Wojakowska, Wpływ komunikacji społecznej i medialnej na kształtowanie bezpieczeństwa, SGSP, Warszawa 2019.**

STRAŻ NA ZNACZKACH

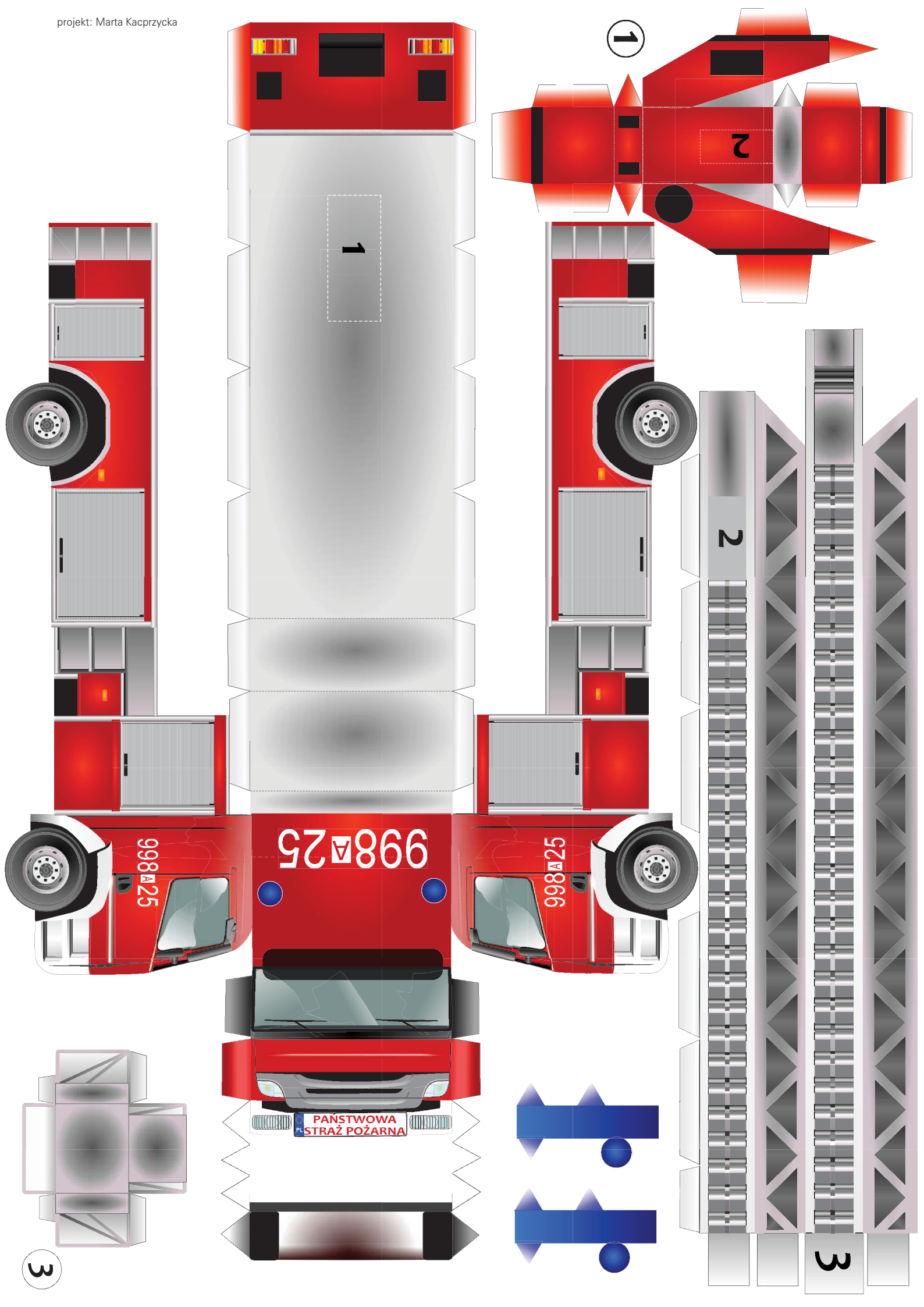
### Moda na numer



Idea jednolitego numeru telefonu alarmowego (*Emergency Service 112*) rozszerza się w Europie i wcielana jest w życie przez poszczególne państwa. Uregulowaniom prawnym i technicznym towarzyszy szeroko zakrojona akcja informacyjna w społeczeństwie (m.in. przy okazji Europejskiego Dnia Numeru Alarmowego, obchodzonego 11 lutego), upowszechniana często przez znaczki lub stemple pocztowe. Przykładem mogą być znaczki Węgier (wyd. 23 kwietnia 2004 r.) lub Republiki Mołdawii (wyd. 3 stycznia 2019 r.).

Maciej Sawoni





1

2

2

3

3

998A25

998A25

998A25

PAŃSTWOWA  
STRZAŻ POŻARNA



„EUCHARYSTIA SZKOŁĄ SŁUŻBY”  
VIII OGÓLNOPOLSKA  
PIELGRZYMKA STRAŻAKÓW  
NA JASNĄ GÓRĘ

26 KWIECIA 2020 ROKU



NIESIEMY W DARZE NA JASNĄ GÓRĘ WOTUM - NOWE TABERNAKULUM